

# TYGODNIK SANOCKI

ISSN 1232-6534

Następny numer „TS” ukaże się 27 kwietnia

PISMO SAMORZĄDOWE

20 STRON

NR 15/16 (492/3)

BRZOZÓW • BUKOWSKO •

13-20 KWIETNIA 2001 R.

LESKO • ZAGÓRZ •

Cena detaliczna 2,30 zł w tym VAT 7%

## Hulajnoga za puszki

Arek Kaźmierczak, uczeń klasy V Szkoły Podstawowej w Zahutylnu zebrał 6.400 aluminiowych puszek (ponad 133 kg!) i zwyciężył w pierwszej edycji ekologicznego konkursu pod hasłem *Złota puszka*, zorganizowanego na Podkarpaciu przez firmę ALMET. W nagrodę otrzymał pamiątkowy dyplom i hulajnogę, oczywiście aluminiową.

Ten znakomity wynik pozwolił zająć jego klasie również I miejsce w rankingu najlepszych klas, co uhonorowano nagrodą pieniężną w wysokości 200 złotych, a Szkolnemu Kołu LOP dał czwartą lokatę wśród wszystkich szkół biorących udział w konkursie na terenie województwa podkarpackiego.

Aktualnie trwa II edycja konkursu, który zakończy się 20 maja. Trzymamy kciuki!



Sukces młodych anglistów

## Sekretny dziennik Adriana

Grupa teatralna uczniów I i II Liceum Ogólnokształcącego, działająca przy prywatnej Szkole Języka Angielskiego „8 Plus”, zdobyła pierwsze miejsce na X Festiwalu Szkolnych Teatrów Obcojęzycznych w Rzeszowie. Młodzi sanoczaninowie zaprezentowali na deskach Teatru im. Wandy Siemaszkowej spektakl *The Secret Diary of Adrian Mole Aged 13 3/4*.



*Sekretny dziennik Adriana Mole w wieku 13 3/4*, opowiadający o wrażliwym nastolatku, który ma problemy związane nie tylko ze szkołą i młodzieńczym trądkiem, spodobał się zarówno jurorom, jak i festiwalowej publiczności. Sanoczanom udało się wyprzedzić jedenaście innych zespołów, zakwalifikowanych do finału z terenu województwa podkarpackiego i Bia-

łogostoku. Nagrodą za pierwsze miejsce był telewizor firmy Panasonic, który trafił do jednego z liceów.

– *Nasz sukces zawdzięczamy pani Agnieszce Jungiewicz, dyrektorce „8 Plus”, która znalazła odpowiedni scenariusz, przerobiła go na potrzeby konkursu i była motorem napędowym całego przedsięwzięcia* – mówi Maciej Kubik, odtwó-

ca roli Adriana Mole. – *To ona mobilizowała nas w chwilach zwątpienia i poświęcała mnóstwo czasu, za co jesteśmy jej bardzo wdzięczni. Zwycięstwo cieszy nas tym bardziej, że wygraliśmy z zespołem przygotowanym przez zawodowego reżysera.*

Zespół teatralny funkcjonuje przy „8 Plus” już od sześciu lat. Młodzież z Sanoka wystąpiła na Festiwalu Szkolnych Teatrów Obcojęzycznych po raz pierwszy w 1999 r. w charakterze gościa. Od tego czasu szkoła organizuje także przedstawienia dla sanockiej publiczności, na które zapraszani są licealiści, rodzice i znajomi młodych aktorów. W tym roku spektakl zostanie pokazany jeszcze przed wakacjami. Jak zawsze gospodarze postarają się zaprosić nań zwycięski zespół rzeszowskiego festiwalu.

W sztuce o Adrianie Mole wystąpili: Maciej Kubik, Ewa Hniltka, Natalia Jaworska, Oda Woskowicz, Marzena Marynowicz, Magdalena Sawicka, Anna Gawlewicz (I LO) i Jan Wicijowski, Łukasz Fedyn, Dawid Maciejowski, Magdalena Puchała (II LO). Za dźwięk odpowiedzialna była Iza Kwiatkowska, a za światło Krzysztof Puchała z I LO. Zespół dziękuje serdecznie Agacie Kuczmie, nauczycielce języka angielskiego z I LO – za organizację wyjazdu na festiwal i pomoc w trakcie konkursowych zmagani, dyrekcji Sanockiego Domu Kultury – za udostępnienie sceny na liczne próby, plastikowi Adamowi Gromkowi – za pomoc w przygotowaniu scenografii oraz prezesowi Autosanu Andrzejowi Krzanowskiemu – za wypożyczenie autobusu.

(Jz)

Jest decyzja o powołaniu PWSZ w Sanoku

## Zabrzmi Gaudeamus

Podczas wtorkowych obrad - 10 kwietnia - Rada Ministrów podjęła decyzję o utworzeniu Państwowej Wyższej Szkoły w Sanoku. Inicjatywa utworzenia uczelni – czytamy w komunikacie z posiedzenia – zrodziła się z potrzeb społeczno-gospodarczych oraz uwarunkowań demograficznych miasta i powiatu sanockiego, gdzie występuje wysoka stopa bezrobocia. Powstanie wyższej uczelni stwarza szansę kształcenia i uzyskania w przyszłości dobrej pracy dla sporej grupy młodzieży.

W Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej przewidziano kształcenie w następujących specjalnościach: język polski, język i kultura ukraińska, język i kultura słowacka, język i kultura rosyjska oraz kultura krajów karpacczych.

Bazą dydaktyczną szkoły – jak już wcześniej informowaliśmy – będą powojсковe obiekty przy ul. Mickiewicza, których remont dobiega końca. Przewiduje się – mówiono na konferencji prasowej – że w roku akademickim 2001/2002 liczba studentów na pierwszym roku, na studiach dziennych i zaocznych, wyniesie łącznie 265 osób (w tym 120 na studiach zaocznych). Na potrzeby uczelni zostanie przekazana dotacja budżetowa w kwocie 674 tys. złotych.

W trakcie omawianego posiedzenia rządu wydano też rozporządzenia w sprawie utworzenia państwowych szkół zawodowych również w Przemyślu, Tarnobrzegu i w Nysie.

María Boczar

## Z okazji Świąt Zmartwychwstania Pańskiego jak najlepsze życzenia Radosnego Alleluja Mieszkańcom Naszego Miasta

składają

Burmistrz  
Miasta  
Zbigniew Daszyk

Przewodniczący  
Rady Miasta  
Jan Pawlik

Wszystkim  
Mieszkańcom Powiatu Sanockiego  
Radosnego Alleluja  
oraz  
Błogosławieństwa Zmartwychwstałego Chrystusa w  
codziennej pracy i życiu osobistym  
życzą  
Rada i Zarząd  
Powiatu Sanockiego



## Najmłodszy gitarzyści też odnoszą sukcesy

Znakomicie zaprezentowali się najmłodszy sanoccy gitarzyści, którzy wzięli udział w I Regionalnych Przesłuchaniach Gitary Klasycznej dla uczniów szkół muzycznych I stopnia, jakie 7 kwietnia odbyły się w Strzyżowie.

Jury oceniało uczestników w skali 1-25 punktów, kwalifikując dzieci do I, II lub III grupy. Jakub Badecki (kl.I), Aleksandra Bodziak (kl.I), Joanna Biega (kl.V), Joanna Nastała (kl.II) – uczniowie Iwony Bodziak oraz Paweł Waniellista (kl.IV) – uczeń Agaty Pelczar otrzymali powyżej 21 punktów i zakwalifikowali się do grupy I, uzyskując tym samym dyplom z wyróżnieniem. Tuż za nimi – w grupie II – znalazła się Sabina Sewastynowicz (kl.III) – uczennica Andrzeja Siedleckiego.

Zważywszy, że do Strzyżowa przyjechało 49 uczestników z 15 szkół całego regionu południowo-wschodniej Polski, jest to ogromny sukces naszych „gitarowych maluchów”. Sanocka szkoła muzyczna okazała się również najlepsza drużynowo.

oprac. /jot/

Z ostatniej chwili:

Zapowiadany w ramach III Międzynarodowych Spotkań Gitarowych (program na str.12) recital Pavla Stedla z Holandii nie odbędzie się. Zamiast niego wystąpi inny znakomity wirtuoz gitary – Marco Diaz Tamayo z Kuby, określany przez krytyków „królem gitary”. Z udziału w Spotkaniach wycofali się także Wojciech Gierlach i Damian Kurasz, którzy nie zdążyli przyjechać z Wiednia.

PRODUCENT  
**VIDOK**  
OKNA I DRZWI  
DREWNO PCV AL  
ADAM MAŁYSZ  
Nowe okucia ROTO NT z narożnikami antywłamaniowymi  
RABATY  
SANOK, ul. Jagiellońska 16, tel./fax 463 77 55  
USTRYKI DOLNE, ul. 29 Listopada 15, tel. 461 46 76  
BRZOZÓW, ul. Kościuski 25, tel./fax 434 30 15

Okno-Res  
PODKARPACKA FABRYKA OKIEN  
RABAT 22%  
Sanok ul. Piłsudskiego 8A (Hala Targowa)  
tel. (013) 463-66-63

# Niezapominajka

W TYM TYGODNIU ŚWIĘTUJEMY IMIENINY:

- 13.04 Hermenegildy, Idy, Marcina i Przemysława
- 14.04 Bereniki, Julianny, Justyna i Waleriana
- 15.04 Anastazji, Teodora, Cezarego i Ludwiny
- 16.04 Benedykta, Bernardetty, Erwina i Julii
- 17.04 Klary, Patrycego, Roberta i Rudolfa
- 18.04 Apoloniusza, Bogusławy, Flawiusza i Gościława
- 19.04 Adolfa, Konrada, Leona i Tymona
- 20.04 Agnieszki, Mariana, Czesława i Teodora
- 21.04 Anzelma, Bartosza, Feliksa i Konrada
- 22.04 Kai, Leona, Leonii i Łukasza
- 23.04 Adalberta, Gerarda, Jerzego i Wojciecha
- 24.04 Aleksandra, Feliksa, Grzegorza i Horacego
- 25.04 Jarosława, Marka, Wasyla i Elwiry
- 26.04 Fidelisa, Klaudiusza, Marii i Marzeny

PRZYSŁOWIE TYGODNIA:

*Kto sieje jęczmień na Urbana,  
będzie pił piwo z dzbana*

ŚWIĘTA OKOLICZNOŚCIOWE:

- 15.04 Międzynarodowy Dzień Kombatanta
- 16.04 Dzień Saperów
- 18.04 Międzynarodowy Dzień Ochrony Zabytków
- 22.04 Międzynarodowy Dzień Ziemi

# VADEMECUM

## SANOK

Miejska Biblioteka Publiczna ul. Lenartowicza 2

http://www.biblioteka.sanok.pl/

Godziny otwarcia biblioteki:

Wypożyczalnia dla dorosłych – 10.00-18.00; pn., so. 10.00-15.00

Czytelnia – 10.00-18.00; pn., so. 10.00-15.00

Oddział dla dzieci – 10.00-17.00, pn. 10.00-15.00, soboty – nieczynny

Książki mówione: środy 10.00-18.00

Wystawa: Eklibrysy Zbigniewa Osenkowskiego, sala wystaw (I piętro)

Muzeum Historyczne (Zamek)

od 5 kwietnia do 5 maja – wystawa malarstwa Oksany Kulczyckiej (wernisaż – 20 kwietnia, godz. 17.00)

Ekspozycje stałe – Ikony, Malarstwo Zdzisława Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego (Skansen) tel. 463-16-72

Godziny otwarcia:

od 1 do 30 kwietnia – 9.00-16.00; od 1 maja do 30 września – 8.00-18.00;

od 1 do 31 października – 8.00-16.00; od 1 listopada do 31 marca – 9.00-14.00

Ceny biletów: młodzież – 4 zł, dorośli – 6 zł

Zwiedzanie wewnątrz tylko z przewodnikiem: grupa do 20 osób – 25 zł; każda osoba powyżej 20-tu – o 50 gr więcej

Młodzieżowy Dom Kultury Plac Św. Michała 6, tel. 463-09-15

Państwowa Szkoła Muzyczna ul. Podgórze 25, tel. 463-17-78

Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek” ul. Kochanowskiego 25, tel. 463-02-62

7 kwietnia, godz. 10.00 – IV Przegląd Młodzieżowych Amatorskich Zespołów Muzycznych

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek” ul. Traugutta 9, tel. 463-17-76

do 20 kwietnia – Wystawa „Eklibrysy muzyczne dla Tadeusza Ortyła”

Sanocki Dom Kultury ul. Mickiewicza 24, tel. 463-41-42

• Kino SDK

17-21.04. godz. 17.00, 22.04. godz. 15.00 – „Pokémon: Film pierwszy”, prod. Japonia-USA

• Kino Szkolne dla najmłodszych

17-20.04. godz. 8.30, 11.00 – „Pokémon: „Film pierwszy”, prod. Japonia-USA

• DKF „Omnibus”

19.04. godz. 19.00 – „Himalaya”, prod. Francja-Wielka Brytania-Szwajcaria 1999

Kino „Pokój” ul. Mickiewicza 13, tel. 463-07-47

19-21.04. – „6-ty dzień” – godz. 19.00, USA, od 15 lat

26-28.04. – „GRINCH: Święt nie będzie” – godz. 17.00, USA, b/o

Postój taksówek Plac Św. Michała 6, tel. 463-03-33

Postój taksówek bagażowych ul. Modrzewskiego, tel. 463-16-60

Masz kłopot, zmartwienie, coś Cię niepokoi... – zadzwonił do Fundacji

„Zanim nadejdzie jutro” – dyżury dla ofiar przemocy: telefoniczny w poniedziałki i piątki –

godz. 16.00-18.00 – tel. 464-35-18

Punkt Konsultacyjny Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Sanoku –

ul. Kościuszki 16 (I piętro) – środa i piątek – 16.00-19.00, sobota 10.00-15.00, tel. 464-38-02.

Liga Ochrony Przyrody Zarząd Okręgu Podkarpackiego oraz Europejskie Centrum

Ekologiczne Oddział w Sanoku – interwencje ekologiczne, biblioteka specjalistyczna –

czynne pon.-pt. 9.00-14.00, ul. Zielona 39, tel./fax 463-68-58

Nocne dyżury aptek

• 9-16 kwietnia – apteka PZF „Cefarm” Rzeszów, ul. Traugutta 9

• 16-23 kwietnia – apteka PZF „Cefarm” Rzeszów, ul. Daszyńskiego 3

• 23-30 kwietnia – apteka PZF „Cefarm” Rzeszów, ul. Piłsudskiego 10

Apteki kończą dyżur o godz. 8.00 w poniedziałek, następną wyznaczoną aptekę zaczyna

dyżur również o godz. 8.00 w poniedziałek

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych Urzędu

Miasta, Sanok, ul. Zielona 26 (os. Błonie), czynny: poniedziałek, czwartek – 10.00-

20.00; wtorek – 9.00-19.30; środa – 11.30-19.30; piątek 8.00-19.00

• Alkoholowy telefon zaufania – tel. 463-01-00

• 23 kwietnia, godz. 18.00-20.00 dyżur pełni Jadwiga Warchol

## ZAGÓRZ

Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury

22.04. godz. 17.00 – „Noc Helvera” & „Oskar i Ruth” – spektakl Teatru im. Wandy

Siemaszkowej w Rzeszowie – sala widowiskowa

Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna

Wypożyczalnia dla dorosłych – pn.-śr. i pt. 10.00-18.00, cz. 8.00-16.00

Wypożyczalnia dla dzieci i czytelnia – pn.-śr. i pt. 10.00-18.00; cz. 8.00-16.00, sob.

10.00-14.00

# KRONIKA POLICYJNA

## Sanok

\* Między 21 marca a 4 kwietnia z piwnicy bloku przy ul. Sadowej skradziono rower wyceniony na 1.000 złotych.

\* Stół, krzesło i lustro o łącznej wartości 70 złotych przywłaszczyl sobie złodziej, który z 1 na 2 kwietnia włamał się do altanki ogrodowej przy ul. Konarskiego.

\* Na 700 złotych oszacowano wartość papierosów skradzionych w nocy z 3 na 4 kwietnia z kiosku Ruch przy ul. Jagiellońskiej. Sprawca wszedł do środka po wybiściu szyby. W wyniku podjętych przez policję czynności ustalono sprawcę włamania, którym okazał się 21-letni mieszkaniec Sanoka, dotychczas nie karany.

\* Policyjne działania doprowadziły również do zatrzymania trzech kieszonkowców w wieku 28, 37 i 37 lat – mieszkańców Dębicy. Przebywający na gościnnych występach w Sanoku złodzieje wpadli w autobusie linii „5” w rejonie ul. Lipińskiego.

\* Sześćdziesiąt kilogramów kawy oraz kilka kartonów herbaty skradziono w nocy z 4 na 5 kwietnia z samochodu daewoo, zaparkowanego przy ul. Stróżowskiej. Sprawca posłużył się tzw. pasówką. Łączna wartość strat wyniosła 4.500 złotych.

\* Na 20.000 złotych oszacowano straty powstałe w wyniku pożaru, jaki – z nieustalonych przyczyn – wybuchł 7 kwietnia na jednej z prywatnych posesji przy ul. Południowej. Ogień strawił 50 ton siana, maszyny rolnicze i część budynku gospodarczego.

\* Sto kilometrów liczyła trasa przejażdżki, jaką zafundował sobie nieznanymi osobnik, który 8 kwietnia przywłaszczyl sobie stojącego na parkingu przy ul. Cegielińskiej fiata 126 p. Złodziej porzucił pojazd na terenie Sanoka, kradnąc z niego trzy kasety magnetofonowe o wartości 50 złotych.

\* Wyjątkowego aktu wandalizmu dopuścił się nieustalony sprawca, który w nocy z 8 na 9 kwietnia na parkingu przy ul. Armii Krajowej porysował ostrym narzędziem karoserię ośmiu stojących tu samochodów: hony, skody, matiza, mercedesa, CC, lanosa i dwóch opli. Naprawa uszkodzonych pojazdów będzie każdego z właścicieli kosztowała od 1.000 do 3.000 złotych.

## Gmina Bukowsko

\* W nocy z 4 na 5 kwietnia nieznanymi sprawcami włamał się do magazynu jednej z firm w Woli Piotrowej, skąd skradł silnik elektryczny wraz z urządzeniem do podnoszenia i przenoszenia palet o łącznej wartości 1.800 złotych.

## Gmina Komańcza

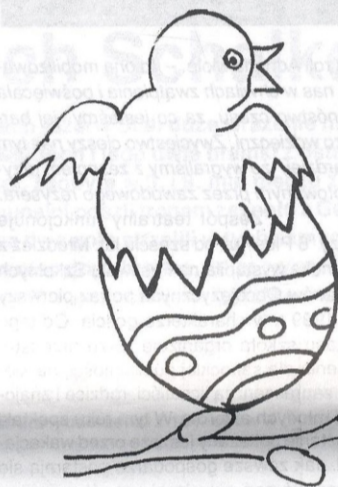
\* Dziewiątego kwietnia, policyjny patrol zatrzymał w Smolniku 41-letniego mieszkańca tej miejscowości, który kierował samochodem aro, mając 3,04 promila alkoholu „w dechechu”. Delikwent nie posiadał ponadto uprawnień do prowadzenia pojazdów.

## Idź na studia

Pod takim hasłem 25 kwietnia (środa) o godz. 17.00 w Klubie Górnika odbędzie się spotkanie poświęcone omówieniu możliwości studiowania na Uniwersytecie Wrocławskim i innych wyższych uczelniach. Jego organizatorzy – sanockie koło Stowarzyszenia „Obywatele dla Rzeczypospolitej” A. Olechowskiego i Parlament Studentów RP – zapraszają wszystkich zainteresowanych.

## Zatańcz!

Osiedlowy Dom Kultury Gagatek organizuje konkurs pod hasłem „Zatańcz”, który odbędzie się 14 maja. Zgłoszenia można składać do 27 kwietnia. Konkursem przeznaczony jest dla dzieci i młodzieży w wieku 10-16 lat. O szczegóły można pytać u organizatora, tel. 463-02-62.



## Wiosenne giełdy i wystawy

Ciekawie zapowiada się planowana na ostatni weekend kwietnia wystawa „Dom i ogród”, prezentująca ofertę lokalnych firm z zakresu budownictwa i ogrodnictwa: materiały, technologie, narzędzia, sadzonki. – *Wbrew pozorom na naszym rynku działa sporo podmiotów, które mają do zaoferowania wiele ciekawych wyrobów, na przykład kostkę brukową w bogatej gamie wzorów czy parapety z żywicy i pyłu marmurowego, przypominające prawdziwy marmur, a pozbawione jego wad* – mówi **Bogusław Połdiak**, dyrektor Regionalnej Izby Gospodarczej. – *Na dzień dzisiejszy podpisaliśmy ponad dwadzieścia umów z producentami i handlowcami. Myślę, że wystawcy zadbają o to, aby przyciągnąć klientów. W ubiegłym roku jedna z firm wybudowała nawet mur, na którym prezentowano tynki kładzione przy pomocy agregatu. Na pewno warto będzie zaglądnąć na lodowisko w ostatnią sobotę i niedzielę kwietnia.*

Tydzień wcześniej, 21 kwietnia, w Ośrodku Doradztwa Rolniczego w Iwoniczu odbędzie się natomiast giełda ogrodnicza. Prócz roślin i akcesoriów ogrodniczych będzie można zaopatrzyć się w fachową literaturę oraz zasięgnąć porady na temat projektowania i zakładania ogrodów. Czas umiłą ludowe kapele. Giełda potrwa od 10.00 do 18.00.

## Pozostaną w pamięci

Wszystkim, którzy wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych naszego kochanego

Syna i Brata

**śp. Marka Sawczaka**

oraz okazali nam współczucie i pomoc, szczególnie Rodzinie, Sąsiadom i grupie Przyjaciół serdeczne podziękowania składają

**Rodzice i Siostra**

Panu mgr. Janowi Wójcickiemu wyrazi szczerego współczucia z powodu śmierci

**Ojca**

składają

*rodzice i dzieci*

**z Koła P S n R O U U w Sanoku**

Mgr. Janowi Wójcickiemu wyrazi szczerego współczucia z powodu śmierci

**Ojca**

składają

**Dyrekcja, Grono Pedagogiczne i Pracownicy Zespołu Szkół Technicznych**

Wszystkim, którzy wzięli udział w ostatniej drodze naszego Kochanego

Męża, Syna i Brata

**śp. Adama Hydzika**

serdeczne podziękowania składa

**Żona z rodziną**

# Debata budżetowa

(dokończenie)

Radnego **Jana Biegę** interesowały dwie kwestie. Pierwsza – planowany fundusz płac w Urzędzie Miasta. Wg wyliczeń radnego, zakładając niepodwyższenie płac nawet o wskaźnik inflacji, uwzględniając wszystkie obciążenia (ZUS, nagrody jubileuszowe, „13-tkę”) fundusz ten zamknąłby się kwotą ok. 3 mln 500 tys. (...) Natomiast w zestawieniu wydatków (zał. nr 2 do uchwały) wynagrodzenia i pochodne są zaplanowane w kwocie 3. 201. 850 zł. i wychodzi na to, że planowany deficyt wynosi ok. 289 tysięcy zł. Padło pytanie do skarbnika – z czego zamierzamy ten deficyt pokryć?

A druga kwestia dotyczyła pisma, które radni otrzymali od zespołu redakcyjnego „TS”. W tej sprawie – ciągnął radny – jako jeden z kilku członków komisji Finansowo-Gospodarczej składałem wniosek o doinwestowanie „TS” (na sprzęt i wyposażenie). Demokracja rządzi się swoimi prawami – nasz wniosek został przegłosowany. Komisja nie widziała takiej potrzeby, a problem jak wiadać istnieje. Wiem, że to nie miejsce, aby zmieniać budżet, gdyż elegancja wymaga, aby wszelkie zmiany pozostaje, dlatego apelowałem do zarządu miasta, aby przy zmianach, w ciągu roku zechciał uwzględnić potrzeby „TS”. Nie muszę Państwu uzasadniać, czym jest gazeta samorządowa, jaką rolę ma spełniać. Jest to jeden z najważniejszych środków komunikowania społecznego. (...) Osobiście sobie nie wyobrażam, jeżeliby w konsekwencji zaniechania pewnych działań miało zabraknąć gazety samorządowej i informacji o tym, co się w mieście dzieje i czym żyjemy.

Przewodnicząca komisji do spraw rodziny **Maria Koncewicz-Zyłka** upominała się o wprowadzony przed rokiem program zdrowotny. Jest to program zapobiegania chorobom układu krążenia, działa na rzecz ochrony zdrowia, ma charakter interdyscyplinarny i jego realizacja bardzo pomogłaby naszemu społeczeństwu w podniesieniu zdrowotności – informowała radna. Jednak na to potrzebne są środki. W ub. roku opracowanie programu i dokształcanie personelu (34 nauczycieli szkół podstawowych) kosztowało 22 tys. zł, został wprowadzony do szkół podstawowych oraz do pierwszych i drugich klas gimnazjów. Aw tym roku na ten program dostaliśmy tylko 5.000 zł, choć wnioskowaliśmy skromnie o 17.000 zł. Czy zarząd znajdzie w ciągu roku dla nas środki na kontynuowanie programu? – pytała radna. W dalszym toku wystąpienia radna przypomniała jak przed 2 lata zgłaszała potrzebę oświetlenia ulicy bocznej Konarskiego. Jest tam oświetlony tylko początek ulicy i koniec (przy sklepie, na zakręcie). Praktycznie więc chodzi tylko o dwa punkty świetlne, a na całej ulicy będzie jasno. Radna przypomniała też treść pisma z 1999 roku. Była w tym piśmie mowa o działaniach, jakie podjął UM w Rejonie Energetycznym i zapowiedź, że po uzyskaniu pozwolenia na budowę zadanie to będzie możliwe do umieszczenia w projekcie budżetu.

Radną **Danutę Gryzowską** natomiast interesowała rezerwa na oświetlenie. Na co te środki będą przeznaczone – pytała radna – skoro

otrzymaliśmy już kredyt rekompensujący wypłaty wynagrodzeń dla nauczycieli, a w części środki te były zagwarantowane na ten cel? Pani Gryzowska zapytała też, jak zarząd widzi dalsze funkcjonowanie MOSIR-u skoro środki ustalone w budżecie miasta zostały już wydane, ponieważ dotyczą zadań tamtego roku, a wiadomo, że niemożliwością jest pozyskanie ich z działalności bieżącej zakładu. Natomiast odnosząc się do „Tygodnika Sanockiego” radna wyjaśniła, że komisja finansowa nie wyraziła zgody na dodatkową dotację dla „TS”, gdyż w budżecie miasta jest zagwarantowana dotacja. Natomiast komisja wyśtosiwała wniosek do zarządu, aby „TS” rządził się swoimi prawami, a zarząd płacił za ogłoszenia miejskie. Ta kwota byłaby na pewno pomocna w utrzymaniu. A poza tym uważam – ciągnęła radna – że „TS” jest gazetą samorządową, ale powinna już dawno być sprywatyzowana i rządzić się prawami rynku. Co byłoby najkorzystniejsze w tej sytuacji, bo byłaby to gazeta niezależna.

Sprawę oświetlenia mostu na Białą Górę poruszył radny **Jerzy Winnik**, mówiąc, że co prawda droga i most są w gestii powiatu, ale oświetlenie mostu można zrealizować „poza pasem drogowym”. Czy zarząd wystąpił do powiatu i jaka odpowiedź uzyskał – chciał się dowiedzieć radny. Po tym wystąpieniu przewodniczący zamknął dyskusję.

Pierwszym odpowiadającym dyskutantom był skarbnik miasta **Kazimierz Kot**, który wyjaśniał, że wnioski komisji finansowej dotyczące: oświetlenia kościoła przy Lipińskiego, zakupu komputera przenośnego, wyposażenia terenów na osiedlu króla Sobieskiego, wykupu działki przy brzegu Sanu i wykupu biletów miesięcznych dla młodzieży nie wiążą się ze zmianą budżetu, nie wymagają zmiany zapisów ani w uchwale budżetowej, ani w załącznikach. Skarbnik proponował, aby komisja wystąpiła z wnioskiem do zarządu o uwzględnienie tych wniosków na etapie realizacji budżetu.

Odnosnie zasad dotowania MOSIR-u skarbnik tłumaczył, że wg opinii RIO dotacja

dla zakładu budżetowego (a takim jest MOSIR) nie powinna mieć miejsca. Zgodnie z art. 19 Ustawy o finansach publicznych zakład budżetowy może otrzymywać dotację przedmiotową na bieżące wydatki eksploatacyjno-administracyjne. Natomiast jeśli chodzi o dotację inwestycyjną, to zakład budżetowy może ją też otrzymać, jeżeli przewidują ją odrębne przepisy. W związku z tą opinią – mówił skarbnik, rozmawiałem z RIO i argumentowałem, że jest rozporządzenie Min. Fin., w którym jest powiedziane, że zakład może taką dotację otrzymać. Dodawałem też, że są uchwały Rady Miasta, które mówią o dotowaniu inwestycyjnym MOSIR-u. Ta moja interpretacja wzbudziła pewien namysł, bo uchwała RM jest przepisem prawa miejscowego i jest przepisem odrębnym.

Odpowiadając radnemu Biedze skarbnik mówił, że podziela jego obawy jeśli chodzi o fundusz płac. Sytuacja wygląda niepokojąco, gdyż zaplanowana kwota powinna wystarczyć do sfinansowania zobowiązań pracodawcy czyli umów o pracę. Natomiast nie ma środków na waloryzację, a nawet na wynikające z przepisów zmiany dodatków stażowych. Co prawda miasto otrzyma pewne środki ze starostwa z tytułu refundacji płac pracowników obsługi, ale mimo to problem pozostaje otwarty.

Wiceburmistrz **Zygmunt Podkalicki** w odpowiedzi radnej Gryzowskiej mówił, że rezerwa oświatowa w wysokości 500 tys. zł to środki niezbędne do funkcjonowania sanockich szkół, z uwagi na to, że system szkolny jest dynamiczny, jedne placówki są poszerzane inne likwidowane. Dlatego obecnie nie wiadomo, ile odpraw trzeba będzie wypłacić, ilu nauczycieli skorzysta z uprawnień emerytalnych, nie ma również podanych standardów. Rezerwa ma na celu dostosowanie środków do rzeczywistych potrzeb placówek szkolnych. Jest to też forma „dyspozytywnego dyscyplinowania” placówek, które posiadają środki „z góry”: przewyższające niezbędne potrzeby dość łatwo mogłyby je wydać.

Tematy komunalne omawiał wicebur-



mistrz **Stanisław Czernek**. I tak w sprawie oświetlenia mostu – mówił – wystąpiliśmy do władz powiatowych poprzez komisję Rady Powiatowej, aby wywarły pewien nacisk na zarząd, żeby powiat opracował dokumentację. Wówczas możemy starać się o refundację środków inwestycyjnych od wojewody. Wreszcie sprawa eksploatacji – tu też w grę wchodzi podział. Za oświetlenie naszych ulic płacimy ok. 400 tys. zł rocznie (przy 800 tys. zł całości), a na oświetlenie dróg niegminnych otrzymujemy dotację celową od wojewody. Jeśli pominęlibyśmy w tym rolę powiatu, to obarczyłoby to nas opłatą za energię w przyszłości. Myślę, że w tym roku uda się przygotować dokumentację i wystąpimy wspólnie do wojewody o sfinalizowanie inwestycji. Mamy obiecanie również środki na oświetlenie ulic Dmowskiego i Chrobrego.

Chętnie bym realizował też oświetlenie na Konarskiego, gdyby inni uznali, że jest to zadanie pilne i trzeba na nie przeznaczyć pieniądze. To nie jest kwestia niechęci zarządu, ale większość uznaje, że są zadania pilniejsze, obsługujące większy obszar jak np. kanalizacja, bo bez niej bardzo trudno się żyje.

Burmistrz **Zbigniew Daszyk** z kolei odniósł się do programu zdrowotnego tłumacząc, że pieniądze na ten cel były proponowane „z alkoholi” czemu ostro sprzeciwiła się Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Uważam też, że najlepszą promocją zdrowia jest ruch, sport i danie szansy społeczeństwu zdrowo żyć, wypoczywać. Sam jestem bardzo wdzięczny moim poprzednikom, że tyle jest tych obiektów w Sanoku, dzięki czemu mogłem w taki sposób żyć i swoją sprawność utrzymywać – mówił.

Chcę też wyjaśnić pani Gryzowskiej, że na MOSIR-ze nie brakuje pieniędzy na bieżące funkcjonowanie. Są tam zaległości płatnicze z ub. roku, ale nakłady inwestycyjne, jakie przewidujemy na ten rok w zupełności pokrywają tamto i jeszcze zostaje. Ale to już temat raczej na sesję absolutoryjną rozliczającą tamten rok.

(bem)

## Sanok

### na dawnej pocztówce

Pod takim tytułem trafi w najbliższych dniach na półki księgarskie album autorstwa **Maril Łapiszczak**. Zawiera on 145 wyjątkowej urody kart pocztowych (kolorowych i czarno-białych) obrazujących historię naszego miasta i jego mieszkańców. Wszystkie pochodzą z prywatnych zbiorów **Maril i Borysa Łapiszczaków**, którzy własnym sumptem wydali album w nakładzie 500 egzemplarzy. Dopieszczoną pod względem edytorskim publikację (przemysłana kompozycja, kredowy papier) wydał sanocki ARTIV-DRUK. Warto sięgnąć po tę niewątpliwą perełkę wydawniczą, zawierającą wiele unikatowych, nigdzie wcześniej nie publikowanych pocztówek.

/lot/

MARIA ŁAPISZCZAK



## SANOK NA DAWNEJ POCZTÓWCE



## Powiat też nagrodzi

Podczas ostatniej sesji Rady Powiatu Sanockiego (30 marca) radni podjęli m.in. uchwały dotyczące ustanowienia nagród powiatu sanockiego w dziedzinie kultury, sportu i turystyki oraz nagrody „Zasłużony dla powiatu sanockiego”. Dzięki nagrodom będzie można uhonorować osoby, które szczególnie zasłużyły się dla rozwoju i promocji powiatu oraz w pracy społecznej. Nagrody będą przyznawane raz w roku, nie więcej niż po dwie z każdej dziedziny, choć o liczbie „Zasłużonych dla powiatu” będzie decydowała ostatecznie rada. Podczas sesji podjęto także uchwały dotyczące konkursu na dyrektora Zespołu Szkół Rolniczych w Nowosielskach (dokumenty można składać do 10 maja), w sprawie przystąpienia powiatu jako członka wspierającego Towarzystwa Przyjaciół Sanoka i Ziemi Sanockiej, oraz zmieniające uchwałę budżetową (korekta wysokości subwencji wyrównawczej drogowej i udziału w podatku dochodowym, wprowadzenie do budżetu kwoty 500 zł dla potrzeb policji). Rozpatrzenie projektu uchwały w sprawie Regulaminu Organizacyjnego Starostwa Powiatowego przesunięto na następną sesję.

oprac. (jo)

## UWAGA !!!

### Nowo otwarte specjalistyczne gabinety lekarskie

ul. Jagiellońska 16 w Sanoku, tel. 46 33161 w. 39

• **GINEKOLOGICZNO - POŁOŻNICZE**  
Lek. Agnieszka Wychowanek-Strzałko  
Lek. Grzegorz Stabryła

Przyjęcia: poniedziałki, środy, czwartki i piątki od 17.00 do 18.00

• **OGÓLNOLEKARSKI**  
Lek. Bogusław Strzałko – chirurg  
Przyjęcia: wtorek od 17.00 do 18.00

### OFERUJEMY

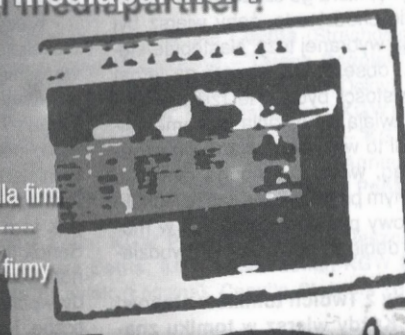
1. Leczenie
2. Diagnostykę
  - Cytologiczną
  - USG ginekologiczne i położnicze, sutków, żył kończyn dolnych, tarczycy, ślinianek, jamy brzusznej, moszny, bacc (biopsja aspiracyjna cienkoigłowa celowana)

**ATRAKCYJNE CENY !**

### twój podkarpacki mediapartner!

- komputery
- dystrybucja podzespołów
- technologie internetowe
- kreacja oprogramowania dla firm
- medialny wizerunek twojej firmy
- public relations
- skuteczna reklama

odwiedz nas wnet  
www.mcenter.pl  
infolinia 0 801 330 840  
centrala: Sanok, ul. Krakowska 2 (C.H. Panorama)



**MEDIA CENTER**

Najserdeczniejsze Życzenia z okazji Urodzin Ks. Prałatowi **Adamowi Sudołowi** Honorowemu Członkowi Polskiego Związku Emerytów i Rencistów  
składa Zarząd

### Wesołych Świąt Wielkanocnych

życzymy Wszystkim Emerytom, Rencistom i Inwalidom.  
Niechaj Zmartwychwstały Chrystus obdarzy swoim światłem wszystkich naszych członków oraz ich rodziny.  
za Zarząd  
**Przewodniczący Zarządu Rejonowego Augustyn Malinowski**



**Nadzór budowlany Usługi budowlane**  
tel. 463-36-96

**DOCIEPLENIA BUDYNKÓW**  
(0606) 666 313

**Radio IESZCZADY**  
www.radiobieszczady.pl  
Sanok, ul. G. Zapolskiej, tel. 4 000 000

Zapytany o dorobek poetycki odpowiadasz: 10 tomików. A przecież w sumie ukazało się już 12 Twoich książek poetyckich. Jak to właściwie jest?

To prawda, ukazało się 12 książeczek, ale jest to 10 tomów. Przecież „O chłopcu mieszkającym powidła” i tomik polsko-niemiecki są wyborami. Od debiutanckiego „Paradnego ubranka i innych wierszy” aż do „19 wierszy” zamyka się pewna całość. Zależało mi – tak sobie o tym marzyłem po cichu – żeby ta całość ukazała się jeszcze w XX wieku. Dlaczego? Dawno temu, gdzieś w początkach mojej choroby wywróżono mi, że dożyję pięćdziesiątki. Kiedy stuknęła czterdziestka, pomyślałem: zostało tylko 10 lat. I to był jeden z takich, powiedziałbym – żartobliwych powodów mojego debiutu.

A skoro już zadebiutowałem, to uznałem, że byłoby dobrze gdyby to coś, co można nazwać – posługując się żargonem dzisiejszej krytyki – projektem poetyckim, opublikować w całości przed końcem stulecia i tysiąclecia.

o umieraniu i równocześnie próba pokazania, jak człowiek za pomocą sztuki to doświadczenie, jakim jest śmierć, stara się oswoić. „Pan Dymiącego Zwierciadła” dotyka kwestii uniwersalności doświadczeń, niezależnie od tego, w jakiej żyjemy kulturze, jaką wyznajemy wiarę. „19 wierszy” nie tworzy zbioru na zasadzie przypadku; nawiązują one do form barokowych czy nawet średniowiecznych, mówiąc głównie o „udrętkach dusznych” człowieka, dotykając spraw ostatecznych. Trudno sprowadzić tomik do jednej tezy, ale one są świadomie tak konstruowane, żeby tworzyć całość. Nigdy nie są to zestawienia przypadkowe.

Wokół Twojej poezji narosła już spora bibliografia. Co sądzisz o tych

mnóstwo tekstów, tłum i to jest przerażające. Jest to też zarazem pewne nowe doświadczenie.

Poeta z Sanoka i Janusz Szuber to są właściwie we współczesnym obłęgu literackim synonimy. Celowo w taki sposób kreujesz swój wizerunek?

W notkach biograficznych staram się unikać sformułowania: urodzony w Sanoku, wolę formę: sanoczanin. Na spotkaniach, szczególnie z młodzieżą, zawsze podkreślam wartość, której nie należy lekceważyć, a wręcz odwrotnie, należy tę wartość utwierdzać w sobie, jest to zadomowienie. Odwrotnością zadomowienia jest bezdomność. Oczywiście można z bezdomności czerpać przewrotną satysfakcję.

Jednym z motywów Twojego pisarstwa jest dokumentowanie, a więc uświelenie czasu. Swolnym uświeleniem czasu jest rok liturgiczny. Pozwól, że zapytam o coś osobistego – o Twoje przeżywanie świąt Wielkiej Nocy.

Święta wielkanocne były dla mnie od zawsze tymi ważniejszymi świętami, przeżywanymi głębiej. Jestem wychowany w tradycji chrześcijańskiej. Bardzo cenię obrzędowość, a trzeba pamiętać, że doświadczenie obrzędowości kościoła katolickiego związane ze świętami wielkanocnymi jest bardzo piękne, wyraziste, wieloznaczne. Zaczyna się od środy popielcowej, obrzędu posypania popiołem. Post. Świadomością tego, że zbliżamy się do najważniejszego wyda-



Wielkanoc przypomina nam o śmierci.

Współczesna cywilizacja odebrała śmierci jej dostojność. O śmierci mówi się dziś w programach kryminalnych albo stricte medycznych. Śmierć stała się czymś wstydlivym, czymś co upokarza człowieka. Dziwne, że dzieje się tak w cywilizacji, która wyrosła z chrześcijaństwa. W obrzędach Wielkiej Nocy, w tekstach liturgicznych, które występują w Wielkim Poście, spełnia się coś, co nazwałbym uczłowieniem człowieka. Poprzez przeżywanie śmierci Chrystusa następuje humanizowanie człowieka w najlepszym tego słowa znaczeniu. Liturgia wielkanocna wcale nie ułatwia przeżycia śmierci, ale pokazuje jej właściwy wymiar. Jest to bardzo istotne, bowiem unikamy obcowania ze śmiercią, a pomagamy nam w tym nasza plastikowa cywilizacja.

A przecież to także ważne: pogodzenie się człowieka z losem, z nieuchronnością przemijania wpisana w ten los.

Jest coś bardzo niezdrowego w cywilizacji, która uparcie lansuje kult młodości. Nie ma on nic wspólnego z młodością umysłu, jego świeżością. Jest to kurczowe trzymanie się form młodości – zdrowej sylwetki za wszelką cenę, na miejscu tradycyjnych obrzędów pojawiają się obrzędy związane na przykład z jakąś cudowną dietą. Sama myśl, że może nas coś złego spotkać traktowana jest jak jakiś szczególny dopust boży, jakby to nie było czymś, co jest wpisane w nasze życie. W ten sposób tworzy się fałszywą optykę. Coraz dokładniej odczuwamy, że ona wkracza w miejsce rzeczy fundamentalnych. Wielkanoc udziela nam ważnej lekcji i pozwala odpowiedzieć na pytania, czym jest człowieczeństwo i w jakich kategoriach powinniśmy je rozumieć.

W tym niezwykłym czasie myślę z wdzięcznością o profesorze Świeżawskim, który nauczył mnie rozróżniać między tomizmem zideologizowanym, na doraźnych usługach instytucji duchownych i świeckich, a prawdziwą metafizyką świętego Tomasza i jego antropologią, której sedno stanowi właśnie Zmartwychwstanie.

Rozmawiała  
Małgorzata Sienkiewicz-Woskiewicz

## Poeta zesłowieczny

rozmowa z Januszem Szuberem



Janusz Szuber i Bronisław Maj podczas spotkania w Sanoku. Fot. W.Szulc.

Przy wszystkich różnych przykrych doświadczeniach mojego życia, bardzo dużo dobrego mnie spotykało. Wiele spraw ułożyło się lepiej, niż można sobie było wymyślić. Szczególnie jeśli chodzi o sferę mojego pisania.

Co łączy 10 tomików poetyckich, które, jak sam powiedziałeś, tworzą skończony cykl?

Może zabrzmi to nieco paskudnie, sucho – otóż kośćcem całego cyklu jest prywatny spór o uniwersalia. Między pierwszym a ostatnim tomikiem występuje wyraźna łączność, one są klamrą całości.

Użyłeś pojęcia: projekt poetycki. Czy w praktyce szeroko zakrojony projekt poetycki jest w ogóle możliwy?

Myślę, że tak. Zwłaszcza gdy debiut następuje późno. Przez ponad 25 lat pisałem do szuflady. Po przeczytaniu wszystkich maszynopisów spostrzegłem pewne stałe wątki, powracające motywy. Poza tym wydaje mi się, że jeśli ten, kto pisze wiersze, nazwijmy go poetą, pisze je nie tylko po to, by stworzyć jakiś przedmiot estetyczny, a dodatkowo posiada jeszcze jakieś zaplecze intelektualne...

...co u dobrze piszących na ogół występuje...

...na ogół tak; wówczas nie można wykluczyć, że ów piszący ma pewną problematykę, która go szczególnie interesuje. Nie chodzi o to, żeby wiersz był ilustracją wybranej tezy. Następuje stężenie... obsesji, tak, obsesji na temat rzeczywistości, bycia w tej rzeczywistości. Pojawiają się pytania fundamentalne. I jeśli to wszystko uktada się w pewien ciąg, wówczas można mówić o świadomym projekcie. Nie sądzę jednak, aby gotowy projekt pojawiał się w momencie debiutu, powiedzmy, dwudziestolatka.

Każdy z Twoich tomików stanowi całość. Każdy wiersz w tomiku znaczący więcej, niż publikowany, na przykład, w czasopiśmie.

Każda książka osnuta została wokół jakiegoś odrębnego tematu. W „Apokryfach i epitafiach sanockich” jest nim miejsce, ważne dla bohatera wierszy. „Biedronka na śniegu” to opowieść

wszystkich wypowiedziach, czy są trafne?

W tym obszarze mojego życia, który łączy się z pisaniem, mam wiele szczęścia – także do ludzi zajmujących się krytyką literacką. Zasadnicze wypowiedzi trafiają w sedno. Nawet teksty, które niekoniecznie są entuzjastyczne. Nie zgadzam się jedynie z osądem „Jawęgo pisanie”. To nieprawda. Pisanie przychodzi mi z trudem. Obrabiam teksty, szlifuję...

Poezja jest rzemiosłem?

Tak. I jeśli ktoś odnosi wrażenie, że wszystko co piszę nie jest okupione moliwną pracą, mogę to tylko potraktować jako komplement.

Plany na przyszłość?

Może za wcześnie o tym mówić, ale mniej więcej za rok ma ukazać się książka – 13 lub 11, jak kto woli – „Las w lustrach”. Cała koncepcja tego tomu jak i jego zawartość są już gotowe. Będzie to wersja dwujęzyczna, polsko-angielska, nad którą pracują znakomici tłumacze, m.in. Clair Cavanagh – tłumaczka Miłosza, jego uczenica, i profesor Benjamin Paloff z Uniwersytetu Michigan. Ponadto książka ma zawierać całostronicowe ilustracje Henryka Wańka, więc będzie to pozycja bardzo specyficzna, jakkolwiek przeraża mnie fakt, że najprawdopodobniej kosztowna.

Ostatnio zostałeś felletonistą „Rzeczpospolitej”.

Kiedy otrzymałem propozycję pisanie felletonów – a trzeba dodać, że nigdy wcześniej tego nie robiłem – powstał podstawowy problem: jaką znaleźć dla nich formułę? Wymyśliłem gawędę o miejscu tego, który pisze. Od samego początku to miejsce dokładnie zlokalizowałem – w tekstach co pewien czas występuje widok z jednego, to z drugiego okna. Sanok to mój punkt obserwacyjny. Cykl nosi tytuł „Czytane na prowincji”. Niekiedy wplątam do tekstu wątki autobiograficzne, które wiążą się w jakiś sposób z tematem głównym. Do pisanie felletonu staram się podchodzić tak jak do pisanie wierszy, wieloletni nawyk jest nie do wyrugowania. Zgodnie z założeniami poetyki odbioru – kiedy się pisze wiersze, to widzi się dwie, trzy osoby idealnych czytelników. Pisząc felleton widzę kiosk,

Był nawet taki okres, kiedy twórcy podkreślali swoją bezdomność.

Człowiek Becketta jest bezdomny w kosmosie. Jeśli poddać w wątpliwość możliwości zakorzenienia metafizycznego, to mamy prawo mówić o bezdomności człowieka na zawsze wygnanego z raj. Ja jednak myślę o tej podstawowej bezdomności: nieważne, gdzie się urodziłem, mieszkam gdzieś, ale mogę mieszkać wszędzie. Temu brakowi zakorzenienia sprzyja kultura masowa. Ubieramy się, w każdej części globu, jednakowo. Używamy tych samych przedmiotów, posługujemy się tymi samymi narzędziami. W jakimś sensie naszą wyobraźnię kreują zdegradowane mity, które są produkowane na użytek kultury masowej – seriale, reklamy, teledyski. Jeśli w świadomości nie ma żadnego zaplecza, wówczas można być wszędzie i nigdzie. Człowiek jest wtedy statystyczny, ale czy konieczny? Pozornie wydaje się, że istnieje sprzeczność pomiędzy konkretnym miejscem, a potrzebą prawd uniwersalnych. Bez osadzenia w określonym pejzażu, kulturze, wierze, języku jest się bezdomnym zarówno w sensie dosłownym, jak i duchowym. Zdecydowanie opowiadam się po stronie zadomowienia.

Kultura masowa budzi Twój sprzeciw?

Mam nadzieję, że globalizacja i kultura masowa mają charakter naskórkowy. Jeśli jednak to miałyby w przyszłości przerodzić się w stan permanentny, wówczas okaże się niebezpieczne. Człowiek będzie nijaki, nijakość stanie się normą.

Owadzi świat – co sygnalizowałeś w tomiku „Biedronka na śniegu”...

Tak. Cieszę się, że to jest czytelne.

W felletonach „Czytane na prowincji” wspominałeś sesje poświęcone Julianowi Strykowskiemu i Marianowi Pankowskiemu, które współorganizowałeś. Podobno w tym roku szykuje się kolejna, tym razem dotycząca twórczości Jerzego Harasymowicza?

Będzie to trzecia sesja w mojej karierze, kiedyś mówiono, animatora... Zależało mi, aby przyjechały tu osoby znaczące dla polonistyki, związane na co dzień ze środowiskami uniwersyteckimi – z Wrocławia, Szczecina, Krakowa, Rzeszowa. Sesja planowana jest 12 maja, tego samego dnia odbędzie się wieczór wspomnień o poecie, wiersze Harasymowicza będzie czytał Wojciech Siemion. Takie przedsięwzięcia pozostawiają na ogół trwałe ślady.

Jako „animator” – współtworzyłeś wydany ostatnio przez wydawnictwo Bosz album o Sanoku. Opatrzyłeś tę książkę wspinałym wstępem, jednak mam wrażenie, że fotograficzne wyobrażenie miasta rozmiła się z Twoim poetyckim tekstem.

Niechętnie wypowiadam się na ten temat, bowiem jako współautor, czy to chwalać czy ganiąc, mogę być posądzony o kokieterię. Jeśli wyrażę zachwyt, pojawią się zarzuty o kryptoreklamę, jeśli skrytykuję – będzie tak jakbym kalat własne gniazdo. Powiem tyle: wielu sanoczan ma własne wyobrażenie o takim albumie; tak jak ja odczuwam Sanok, postarałem się napisać we wstępie i jest to spojrzenie, być może, subiektywne.

zenia w antropologii chrześcijańskiej, do męki i zmartwychwstania Chrystusa. Triduum paschalne, podczas którego dokonują się w liturgii wielkiego tygodnia sprawy najważniejsze. Ustanowienie eucharystii, droga krzyżowa, oczekiwanie na zmartwychwstanie, w końcu dzień zmartwychwstania.

Te obrzędy mają niekiedy wspinałą oprawę.

Wyraźnie widoczne są ślady tradycji barokowej – przenoszenie monstrancji do ciemnicy, czuwanie przy grobie. Jest to wspinałość. Aspekt duchowy i kulturowy, powiedziałbym – poetycki, metafizyczny i religijny są nie do przecenienia. Boże Narodzenie jest świętem rodzinnym, ale poprzez swoją oprawę w pewnym sensie infantyлізуje człowieka, sprowadza go do pozycji dziecka. Wielkanoc dotyka spraw najważniejszych. Zagłębia się poprzez tę tradycję, te wszystkie obrzędy w mękę, śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa. Jeśli można w jakimś sensie uczestniczyć poprzez własne doświadczenia, ból, cierpienie w śmierci Chrystusa, o tyle samo zmartwychwstanie jest nie do objęcia, można je akceptować tylko wewnętrzną radością, jednak racjonalizować się tego nie da.

To szczęście, że jeszcze istnieją rzeczy, których nie sposób racjonalizować.

Są to rzeczy, bez których nie moglibyśmy egzystować jako świadomi ludzie. Fundament Europy, tej którą chcemy mieć, jest oparty na takich właśnie wartościach, one stanowią niejako konstytucję naszego kontynentu. Jeśli chcemy prowadzić dialog ze współczesnością, której wyznacznikiem jest kultura masowa, to pewne wartości musimy zachować.

Na stole świątecznym  
pisanki się rozsiadły,  
swoje piękne barwy  
chyba tęczy skradły.



Aby budząca się do życia natura,  
Dostarczała wielu niezapomnianych

wzruszeń,  
A Święta Wielkanocne upłynęły  
w radosnej atmosferze.

Życzą

Zarząd, Dyrektorzy i Pracownicy  
Podkarpackiego Banku Spółdzielczego  
w Sanoku



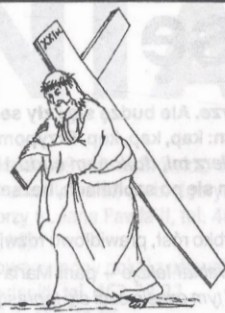
## MYŚLI WIELKANOCNE

Na stół wielkanocny trafiają pokarmy, które odbyły pielgrzymkę. Wędrowały z domu do świątyni, gdzie zostały poświęcone, by powrócić znowu wraz z Bożym błogosławieństwem do naszych wspólnot i rodzin. Po odbytej pielgrzymce chcą zaspokoić nie tylko pragnienia naszych oczu i żołądka, lecz pragną również ubogacić nasze serca. Wraz z nimi przybywa do nas najważniejszy, choć może najmniej spodziewany gość – Zmartwychwstały Chrystus. W Jego imieniu zachęca nas św. Paweł w pierwszym liście do Koryntian, do szczególnej formy uczciwania: *Tak przeto odprawiamy nasze świętowanie nie przy użyciu starego kwasu, kwasu złości i przewrotności, lecz na praśnym chlebie czystości i prawdy.*

Świąteczne uczciwanie z Jezusem ma swoją historię w gronie Jego pierwszych uczniów i ma swoją teraźniejszość w naszym środowisku. To my – na początku trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa – jesteśmy zaproszeni do tego stołu, przy którym pierwsze miejsce trzeba zarezerwować właśnie dla Chrystusa. Elementami decydującymi o atmosferze świętowania są czystość i prawda. Nasze wielkopostne obmycie w Sakramencie Pokuty to nic innego jak przyjęcie z rąk Jezusa *chleba czystości*. Podszedł indywidualnie do każdego z nas z „miednicą” przebaczenia i łaski, by obmyć nasze ręce i nogi, myśli i pragnienia, serca i sumienia. Dopiero wówczas można ze Zbawicielem bez lęku zasiąść do stołu i otrzymać od Niego *chleb życia*. Jezusowa obecność sprawia również, że obowiązującym językiem przy stole jest język prawdy. Kto tego języka nie przyjmie, szybko ucieknie od stołu jak Judasz Iskariota przy Ostatniej Wieczery. Chrystus zasiada do stołu z nami nie dla zawstyżenia, lecz ku naszej prawdziwej radości. Dlatego Jego wielka troska, by czystość i prawda miały smak chleba i to w dodatku *chleba praśnego*, a więc pozbawionego *kwasu złości, przewrotności i kłamstwa*. Chleb przygotowany ręką Chrystusa to chleb prawdy i miłości; chleb, który jednoczy Jego uczniów i jest dla nich niewyczerpanym źródłem Życia, które objawiło się w całej pełni w porannek Zmartwychwstania.

**Życzę wszystkim mieszkańcom naszego miasta, aby Chrystus Zmartwychwstały wprowadził nas na ucztę miłości, czystości i prawdy. Niech one towarzyszą w wędrówce z Chrystusem Zmartwychwstałym, aby okazało się, że hasłem naszego życia w trzecim tysiącleciu jest Miłość i Prawda.**

Ks. Feliks Kwaśny



Swoimi umiejętnościami w wykonaniu palm popisały się również przedszkolaki z Przedszkola Samorządowego nr 3, które w ubiegły czwartek całą gromadą przybyły do franciszkańskiej parafii (zdjęcie poniżej). Każda z 8 przygotowanych – przy dużej pomocy rodziców i wychowawców – palm zasługiwała na wyróżnienie. Dzieci bardzo aktywnie uczestniczyły w spotkaniu – chętnie wypowiadały się na temat tradycji Palmowej Niedzieli, odpowiadały na pytania, śpiewały religijne piosenki. W nagrodę obdarowane zostały słodkościami i świątecznymi dynguskami, ufundowanymi przez Radę Rodziców. Ich palmy zyskały też uznanie podczas niedzielnego konkursu, zdobywając wszystkie nagrody w kategorii przedszkolnej. I miejsce zajęła gr. VI, II – gr. VIII a III – gr. IV.

Tradycyjny konkurs palm wielkanocnych zorganizowali w Kwietną Niedzielę oo Franciszkanie (zdjęcie obok). O palmę (nomin omen) pierwszeństwa rywalizowano indywidualnie i zespołowo. Bezapelacyjne zwycięstwo w kategorii najwyższa palma odniosła kl. IIIb z SP-9 (wych. **Zofia Kulpińska**), której uczniowie wykonali „dzieło” liczące – bagatela – ponad 5 metrów!

Laureatami w kategorii szkół podstawowych zostali także inni uczniowie „dziewiątki”: I miejsce zajęła kl. VIc, II – kl. VI d (grupa **Ewy Lubnińskiej**), III – kl. VI d (grupa **Marty Jaklik i Edyty Klimkowskiej**).

Wśród gimnazjalistów triumfowała młodzież z G-1: kl. I g – zdobywca pierwszego miejsca – za którą uplasowały się kolejno kl. II e (wykonana przez nią palma nawiązywała do tradycyjnych palm sanockich) oraz dziewczęca cła służba maryjna – laureat III miejsca. Przyznano także wyróżnienie za oryginalność, które otrzymała kl. I e.

Konkursowe jury, w skład którego wchodził przedstawiciel obydwu sanockich muzeów i plastyk z SDK, nagrodiło także prace wykonane przez indywidualnych autorów. Pierwszym miejscem uhonorowano palmę wykonaną przez **Macleja Józefczyka, Barbarę Szuryn i Weronikę Sobolak**, a drugim – pracę zbiorową **Agnieszki i Beaty Czeluśniak** oraz **Malwiny Kmiotek**. Specjalną nagrodę otrzymała też **rodzina państwa Patalów**. Zwycięzcom obdarowano słodkościami i drobnymi upominkami.



## Palma Wielkanocna 2001



Tradycyjnie już w ósemce zwiastunem świąt Wielkiej Nocy jest konkurs palm, który organizuje wraz ze swoimi opiekunami **Markiem Mazepą, Januszem Piotrowskim i Elżbietą Śilwą** Samorząd Uczniowski. Co roku cieszy się on dużym zainteresowaniem uczniów i ich rodziców. Palmy są różnej wielkości, wykonane z rozmaitych materiałów - najczęściej jest to kolorowa bibuła, suszone rośliny, wstążki. Dzieciom zawsze chętnie pomagają rodzice. W tym roku konkurs rozstrzygnięto w dwóch kategoriach. W kategorii klas młodszych jury przyznało I miejsce dla **Justyny Brodzickiej** z 2b, **Kamila Kądziołka** również z tej samej klasy, dla **Katiny Manolopoulos** z 2a i **Moniki Wolowicz** z klasy 2f. W kategorii klas starszych przyznano tylko jedną pierwszą nagrodę - zbiorowo dla uczniów klasy 4a. W obu kategoriach przyznano wiele wyróżnień, a wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe dyplomy. Po rozstrzygnięciu konkursu dzieci zabrały swoje palmy do domu, aby w Niedzielę Palmową poświęcić je w kościele. (kd)

Organizatorzy gminnego Konkursu Wielkanocnego zastanawiają się, czy w przyszłości nie będą musieli szukać większego lokum na ekspozycję pokonkursowych prac. Z roku na rok przybywa bowiem uczestników i w skromnych pomieszczeniach sali narad Urzędu Gminy Sanok robi się coraz ciasniej. Na wystawie podziwiać można to wszystko, co związane jest z materią i duchem świąt wielkanocnych: palmy, pisanki, pieczywo, stroiki, rzeźby w maśle, kosze z pokarmem do święcenia, świąteczny stół.

Wszystkie te wspaniałości są dziełem osób indywidualnych i kół gospodyń wiejskich z terenu gminy Sanok. W konkursie startują także rodziny. Warto tu wymienić artystycznie uzdolnione panie **Podolak** z Pisarowca – **Teresę, Katarzynę i Martę** – które wycarowują piękne pisanki zdobione techniką woskową i koronąk frywolitkową, palmy i stroiki, a także rodzinę **Zablotnych** i **Kosuckich** z Lisznej, gdzie powstają pisanki z tradycyjnymi napisami typu *Kogo kocham, temu dam, Ta pisanka dla kochanka*. Niegdyś podobne ofiarowywały dziewczęta swoim sympatiom, zwłaszcza gdy ta chlusnęła wiadrem zimnej wody w lany poniedziałek... Najstarszą uczestniczką gminnej wystawy jest 86-letnia **Czesława Opalińska** z Pisarowca, znana ze swoich znakomitych wypieków. Organizatorzy po dziś dzień wspominają historię z wielkanocną paską, która w trakcie pieczenia urosła pani Czesławie tak bardzo, że nie można było wyciągnąć jej z pieca. Seniorka przystąpiła zatem w nocy do przygotowania następnej. A nie było to proste, gdyż paska to ciasto i pracochłonne i kosztowne. Do upieczenia potrzeba, bagatela, 40 żółtek, o maśle i mące najlepszego gatunku nie wspominając... Bułka udała się jednak wspaniale i zdobyła nagrodę w swojej kategorii. W tym roku pani Czesława przygotowała wysmienity tort, który zwyciężył wśród „pieczywa współczesnego”.

## Dopóki pisanki, dopóty... świat

– Na uwagę zasługiwały naprawdę wiele konkursowych prac – mówi **Marla Marciniak**, etnograf z MBL, która wespół z **Krystyną Kafarą** z GOK zajmuje się oceną prac. – Na coraz wyższym poziomie stoi np. rzeźba z masła. W tym roku w kategorii tej zwyciężył *mister* **Chrystus Zmartwychwstały** z barankami wielkanocnymi. Piękne były też pisanki, wykonane techniką woskową, wydrapywane czy też ozdobione koronką frywolitkową. Te ostatnie, trzy lata temu, zaprezentowała po raz pierwszy pani **Katarzyna Podolak**. Jako etnografowi bardzo podobały mi się tradycyjne palmy z wierzby, trzciny i jałowca, okryte batogiem. Były też palmy nowoczesne, wzorowane na wileńskich. Jak zawsze nie brakowało pieczywa. Na uwagę zasługiwały szczególnie tradycyjne wypieki, jak bułka wielkanocna i chleb. Piękne były też kolacze ozdobione jabłkami i ptaszkami z ciasta. Niektóre koła zaprezentowały bułki do święcenia, zawinięte w tradycyjny sposób – w chustę. Pojawiała się też tradycyjna potrawa – serek z mleka i jajek, charakterystyczny dla sanockiego, a będący dziełem pań z Niebieszczań. Przygotowanie tej potrawy wymaga nie tylko wiedzy i cierpliwości, ale i tradycyjnego pieca węglowego, bowiem „na gazie” serek przypala się.



Najbardziej efektownie prezentowały się stoły, zastawione świątecznymi smakołykami. Zwycięzczynią z Tyrawy Solnej zaprezentowały m.in. wspomniany wcześniej kolacz – czyli korowaj – ozdobiony ptaszkami i jabłkami. Jak wyjaśniła **Zofia Kadubiec** korowaj był ciastem weselnym, pieczonym dla panny młodej przez starościny. Jeśli udał się i w środku nie było dziury, wróżył zgodne i szczęśliwe życie małżeńskie. Gospodynie z Tyrawy przygotowały również tradycyjny chleb pieczony na wazrze, pierożki kapuściane, jajka z chrzanem i drożdżowe paski.

– Zwracał uwagę wysoki poziom prezentowanych prac i ich różnorodność – podsumowuje **Marla Marciniak**. – Obecna była i tradycja i współczesność. Widać to zwłaszcza na przykładzie potraw – były przygotowane zarówno według tradycyjnych przepisów, odziedziczonych po matkach i babciach, jak i współczesnych, zaczerpniętych z czasopism kobiecych. Mnie osobiście najbardziej cieszy fakt, że rozwija się tradycja zdobienia jajek. Tradycja ludowa mówi bowiem, że dopóki ludzie będą wykonywali pisanki, dopóty będzie istniał świat...

Jolanta Złobro

A oto laureaci konkursu w poszczególnych kategoriach, od miejsca I do III.

Pisanki – technika woskowa: **Teresa Podolak** (Pisarowce), **Józefa Sroka** (Sanok), **Aleksandra Wojnarowska** (Liszna); technika skrobana – **Marla Kosucka** (Liszna), **Andrzej Zablotny** (Liszna) i **Janina Mermer** (Sanok), **Monika Węgrzyniak** (Pakoszkówka) i **Jolanta Skiba** – Rzepedź; inne techniki – **Katarzyna Podolak** (Pisarowce), **Teresa Rozputyńska** (Srogów Dolny), **Barbara Tępańska** (Pakoszkówka).

Palmy – tradycyjne: **KGW Strachocina** i **Agata Cecuła** (Strachocina), **KGW Sanoczek**, **Zofia Stabryła** (Raczkowa); nowoczesne – **Teresa Podolak** (Pisarowce), **Janina Stabryła** (Raczkowa), **Teresa Rozputyńska** (Srogów Dolny).

Pieczywo – tradycyjne wielkanocne: **KGW Niebieszczań**, **KGW Sanoczek** i **KGW Lalin**, **Aleksandra Wojnarowska** (Liszna). Obrzędowe – **KGW Tyrawa Solna** i **KGW Prusiek**. Inne – **Czesława Opalińska** (Pisarowce), **Agnieszka Wroniak** (Pakoszkówka), **Helena Adamiak** (Srogów Dolny) i **Grażyna Penar** (Tyrawa Solna).

Koszki wielkanocne – **KGW Lalin**, **KGW Prusiek**, **KGW Niebieszczań**.

Stół wielkanocny – **KGW Tyrawa Solna**, **KGW Strachocina**, **KGW Lalin**.

Rzeźba w maśle – **Jolanta Krowiak** (Łódzina), **Cecylia Stabryła** (Raczkowa), **KGW Strachocina**.

Stroiki wielkanocne – **Barbara Dołozyczka** (Czerzeń), **Marta Podolak** (Pisarowce), **Janina Stabryła** (Raczkowa).

Haft, rzeźba i malarstwo o tematyce wielkanocnej – **Krystyna Jakima** (Sanok), **Lesław Łuczka** (Falejówko), **Anna Sałak** (Srogów Dolny).

Za udział nagrodzono także **Katarzynę Woźniak**, **Marłę Poznańską**, **Marionę Mańkowską**, **Janinę Zablotny**, **Łukasza Kosuckiego**, **KGW z Hłomczy** i **KGW z Wujskiego**.

# Dajcie mu szansę

Cały czas powtarzam sobie: *To tylko koszmarny sen. Obudzę się i wszystko będzie dobrze. Ale budzę się i zły sen trwa dalej – mój syn leży na szpitalnym łóżku, podłączony do kroplówki, z której powoli sączy się płyn: kap, kap. Przypomina mi się, jak kilkanaście miesięcy temu obiecałam mu: – Pawełku, mama zawsze będzie z tobą. Wierz mi, dokonam cudu. I Paweł wierz. Dlatego muszę być silna. Nie potrafię już płakać. Jestem śmiertelnie zmęczona tułaniem się po szpitalach, bezsennymi nocami, ciągłą walką o leczenie dla mojego dziecka, własną bezsilnością. Ale nie poddam się.*

Paweł Bończak z Płowic skończy za pół roku 12 lat. Zawsze uważany był za okaz zdrowia: szybko rósł, prawidłowo rozwijał się, był ruchliwym i ciekawym świata dzieckiem. Choroba przyszła z nienacką w marcu 1999 r. Zaczęło się od gorączki, bólu ucha, osłabienia. Rodzice myśleli, że to zwykła infekcja. – *Poszliśmy – pamiętam, był wtorek – do doktora Galeja. Paweł dostał antybiotyki i paracetamol na zabicie temperatury – opowiada pani Maria. – Doktor Galej zlecił wykonanie morfologii. Następnego dnia, w sobotę, poszliśmy do laboratorium. Paweł był tak osłabiony, że nie był w stanie dotrzymać nam kroku. Wróciliśmy z wynikami, doktor rzucił okiem i – zaczął się nasz koszmar.*

## Diagnoza brzmiała: białaczka.

Dalej wszystko rozegrało się jak w filmie. Chłopiec natychmiast został skierowany na Oddział Dziecięcy sanockiego szpitala. Tego samego dnia doktor Żyłkowa skontaktowała się z Krakowem. Okazało się, że jest miejsce w Klinice Hematologii. – *Wsiadłam z Pawłem do karetki, tak jak stałam – w sweterku i torebką w ręce – i pojechaliśmy. Mąż wrócił do domu, bo u sąsiadki zostawiłmy Damianka i Malgosię.*

Badania w klinice potwierdziły, że chłopiec cierpi na ostrą białaczkę limfoblastyczną. Zastosowano standardowe leczenie: chemioterapię. – *Czuwałam przy Pawelku dzień i noc. I wciąż nie mogłam się otrząsnąć z szoku. Po tygodniowym koczowaniu na krześle dowiedziałam się, że przy klinice jest hotel dla matek. Zamieszkałam tam. Ponieważ obiekt przewidziany jest na kilkanaście osób, a przebywało w nim dwa razy tyle, wstawałam o piątej rano, aby na jednej z dwóch kuchенок ugotować Pawłowi coś pożywczego do jedzenia i szłam do szpitala. Wracałam późnym wieczorem, kilka godzin snu – i znów na oddział. Byłam przy nim przez cały czas, robiłam co trzeba, trzymałam za rękę, pocieszałam, gdy bolało, otulałam kołdrą, kiedy zasypiał. Jeżeli kroplówka miała być podawana przez 6 godzin, to siedziałam i pilnowałam, aby lek skapywał przez 6 godzin. Wiedziałam o białaczce więcej niż niejedna pielęgniarka.*

Po trzech miesiącach "chemii"

## chorobę udało się opanować,

choć Paweł utracił sprawność. Bolały go ręce i nogi, z trudem poruszał się. Przy pomocy mamy zaczął rehabilitację. Tata przywiózł mu specjalny rower do ćwiczeń. – *Podziwialiśmy z jakim zapalem pedałuje, choć nieraz splotywały mu po twarzy łzy. Ale dzięki uporowi i silnej woli szybko odzyskiwał sprawność.*

W czerwcu 1999 r. wrócili do domu. Czterolatek Damianek szalał z radości. Wreszcie wszyscy byli razem. Tak bardzo za sobą tęsknili...

Leczenie kontynuowano ambulatoryjnie. Co dziesięć dni rodzice jeździli z Pawłem do Krakowa. W domu przepłukiwali mu tylko wszczepiony pod skórą cewnik, służący do dożylnego dozowania leków. – *Robiłam to sama przy pomocy specjalnego roztworu i sterylnych rękawic. Przez dwa lata nie przyplątała się żadna bakteria.*

Paweł czuł się znacznie lepiej. Odwiedzali go koledzy, uczył się gry na keyboardzie. Szybko odzyskiwał dawną formę. Biegał po podwórku, jeździł na rowerze, tyżworolkach. Wszędzie było go pełno. Zachowywał się tak, jakby chciał

## nadrobić stracony czas.

Po wakacjach poszedł do szkoły, do klasy piątej w SP-2. – *Trzeba było widzieć z jakim zapalem zabrał się do nauki! Jak chętnie*

*czytał lektury i jak solidnie odrabiał lekcje – pani Maria zamyśla się. Wreszcie cicho mówi: – W tym czasie czułam się fantastycznie. A ja w głębi serca tudziłam się, że już będzie dobrze. Że zaczniemy normalnie żyć.*

Podczas wizyt w klinice Paweł nie chciał nawet wchodzić na szpitalną salę, prosił, aby podpinano go do aparatury na korytarzu. Siadał, czekał aż lek się przesączy i już gotów był do powrotu. W październiku 2000 r. leczenie przekroczyło półmetek. I wtedy właśnie los zgotował im okrutną niespodziankę: choroba wróciła.



– *W jednej chwili mój świat zawałił się po raz kolejny. Nie mogłam uwierzyć, zrozumieć. Wszystko krzyczało we mnie: dlaczego?! Przecież lekarze przez cały czas zapewniali mnie, że wszystko jest w porządku. W klinice umierały dzieci, a Paweł miał się coraz lepiej.*

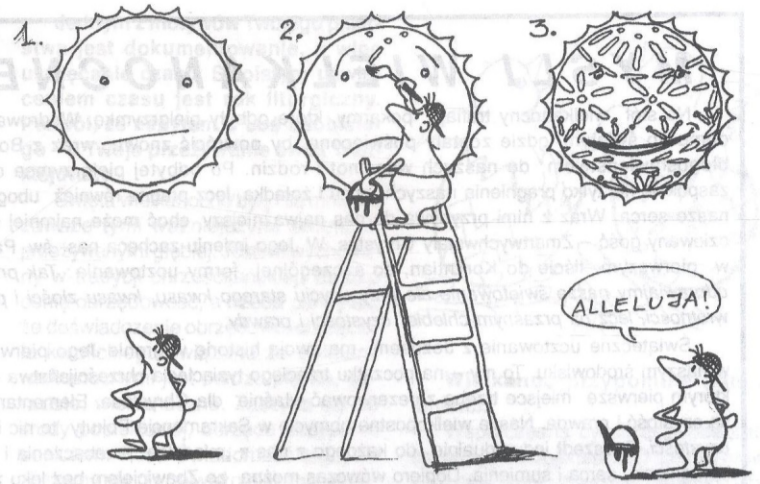
Najgorsze miało jednak dopiero nadejść. Lekarze oświadczyli, że właśnie

## wyczerpali możliwości leczenia

i że mama powinna zabrać Pawła do domu.

– *Uświadomiłam sobie, że muszę walczyć o swoje dziecko. Zastanawiałam się, czy w leczeniu nie popełniono jakiegoś błędu? Paweł, jak wszystkie dzieci chore na białaczkę, prowadzony był według schematu, tzw. "protokołów". Zmieniano tylko dawkę leków w zależności od wagi ciała. Może wymagał indywidualnego podejścia? A może trzeba było zastosować jakieś inne metody? Przecież na świecie białaczkę leczy się z dużą skutecznością!*

Pani Bończak dowiedziała się, że grupa lekarzy z wrocławskiej Kliniki Hematologiczno-Onkologicznej, przeszkolona w USA, zaczęła stosować nową metodę leczenia tzw. terapię genową, która daje duże szanse na udany przeszczep szpiku. Pojawił się promyczek nadziei. Umieszczenie syna w Dziecięcy Szpitalu Klinicznym Akademii Medycznej we Wrocławiu kosztowało ją wiele zachodu. – *Leczenie w Polsce to prawdziwa walka, którą*



## rządzą wilcze prawa.

*Kto silniejszy, ten przetrwa. Cudem udało mi się zdobyć promesę Podkarpackiej Kasy Chorych na leczenie w innym województwie, choć drzę na myśl, że w każdej chwili mogą mi ją odebrać.*

Do Wrocławia pojechali we trójkę, własnym samochodem. Było to duże ryzyko, bo chory w tak ciężkim stanie powinien być przewożony karetką. Nie mieli jednak wyjścia. Na miejsce dotarli po kilkunastu godzinach podróży. A tam... strajk pielęgniarek. Nawet na oddziale przeszczepów.

– *Jakby mało było nam nieszczęść, w styczniu zaprzestano sprowadzania z zagranicy niektórych leków, m.in. służących do terapii genowej. Decyzję taką podjął minister zdrowia. Zrozpaczone matki chciały na własną rękę przemycić lek z pobliskich Niemiec. Sprawa dotarła do mediów, wybuchła afera. Do Wrocławia przyjechał premier Buzek, obiecał, że sprawą zajmie się osobiście. Po wielu dniach oczekiwania i niepewności sytuacja zaczęła się normalizować. Byliśmy z mężem na skraju wyczerpania nerwowego. Na szczęście*

## Paweł zaczął terapię.

Po trzech miesiącach pani Maria musiała wrócić do Sanoka – do pracy i do dzieci. We Wrocławiu pozostał mąż. – *Nie możemy zostawić Pawła samego. Poza tym trzeba być na miejscu i trzymać rękę na pulsie. W szpitalach zdarzają się różne rzeczy. Raz na przykład poproszono nas, aby Paweł zwolnił łóżko, bo przyjechało dziecko do przeszczepu. Syna "chwilowo" przeniesiono gdzie indziej. Potem okazało się, że nie może wrócić na swoje miejsce, bo jest zajęte. A tam, gdzie leżał nie było nawet aparatury do podania leku. Pomógł nam młody lekarz, który specjalnie przyjechał do kliniki w sobotę i niedzielę, aby podać Pawłowi lek.*

Niewydolność służby zdrowia, to niejedyny problem, z jakim zmagają się państwo Bończakowie. Równie bolesną sprawą są finanse. Terapia genowa jest kosztowna. Na pierwszy cykl udało im się zebrać 20 tys. zł. Pomoc okazał m.in. Bank Pekao S.A., gdzie pani Maria pracuje oraz trzy parafie. Za drugi cykl klinika życzy sobie już 27 tys. zł. Nie wiadomo dlaczego, może lek podróżował? Na zakończenie całej terapii potrzeba jeszcze około 80 tys. zł.

– *Skąd mam wziąć taką kwotę? Zwracałam się do fundacji, umieszczałam w Internecie apele, prosiłam o pomoc księży. Odzew był jednak niewielki.*

## Klinika żąda następnej raty,

*a my nie mamy pieniędzy i umieramy ze strachu, że przerwą leczenie i odeślą Pawła do domu. Gdyby chodziło o 10 tys. zł, mąż pojechałby do Grecji i zarobił te pieniądze. Ale nam potrzeba prawie sto tysięcy! Czy w tej sytuacji państwo może odmówić pomocy i oczekiwać, że rodzice sami zbiorą środki? Kiedy zresztą mamy to zrobić? Większość czasu spędzamy w szpitalach i całe nasze życie podporządkowane jest chorobie Pawła. Poza tym praca, dwójka dzieci... Przez dwa lata unosiłam się honorem, nikogo nie chciałam o nic prosić. Ale teraz jest mi wszystko jedno. Chodzi o życie mojego dziecka.*

Na Wielkanoc pani Maria pojedzie do Wrocławia. Babcia zabierze do siebie pięcioletniego Damianka i jego starszą siostrę. Na święta do siebie zadzwonią...

**Jolanta Ziobro**

Osoby, które chciałyby pomóc w leczeniu Pawła Bończaka proszone są o wpłaty na adres:

**Fundacja „Na ratunek dzieciom z chorobą nowotworową” 50-030 Wrocław, ul. Świdnicka 53, nr konta 10205255-131124-270-1 z dopiskiem „Paweł Bończak”.**

15 procent wpłat na konto fundacji można odliczyć od dochodu jako darowiznę. Zainteresowanym podajemy kontakt z autorką artykułu, tel. 464-27-00 (redakcja) lub 463-35-57 (dom) oraz mamą chłopca, tel. 463-37-62 (dom).

## Wolontariat ruszył pełną parą

W ubiegłym tygodniu w sali Herbowej Urzędu Miasta odbyła się uroczysta inauguracja działalności Sanockiego Centrum Wolontariatu.



Członkowie zespołu koordynującego oraz nowi wolontariusze.

Wszystkich zgromadzonych gości, w tym członków dotychczasowego zespołu koordynującego działalność Centrum oraz kilkanaście osób, które zadeklarowały chęć niesienia pomocy potrzebującym, powitała **Czesława Kurasz**, wicestarościna powiatu sanockiego. Następnie głos zabrał **Jan Paszkiewicz**, dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie, który przedstawił główne cele i idee wolontariatu. Błogosławieństwa nowemu przedsięwzięciu udzielił ks. **Stanisław Gilsta**.

Głównym punktem uroczystości było wręczenie identyfikatorów i legitymacji pierwszym wolontariuszom. O swoich odczuciach dotyczących tej charytatywnej działalności wypowiedział się także **Stanisław Zarzycki**, przewodniczący rady powiatu sanockiego oraz **Wanda Wojtuszczyńska**, prezes Towarzystwa im. św. Brata Alberta.

Co kieruje ludźmi, że bez żadnych korzyści materialnych niosą innym pomoc?

– *Wcześniej pracowałam w Zespole Szkół Medycznych, który z racji swego przeznaczenia uczy szczególnego humanitaryzmu wobec drugiej osoby. Myślę, że m.in. dzięki temu mam zakodowaną w sobie głęboką chęć pomagania innym. Tak o sobie mówi **Alfreda Stuszkiewicz**, jedna z wolontariuszek. A oto co o swoim powołaniu powiedziała inna uczestniczka spotkania: – W dzisiejszych czasach ludzie szczególnie potrzebują miłości i troski, a ja bardzo lubię pomagać i choć być potrzebną. Więc dlaczego nie połączyć tych dwóch rzeczy?*

Wszystkim przecierającym nowe szlaki sanockiego wolontariatu życzymy odrobiny szczęścia i wytrwałości w swojej pracy. (mt)

## Ostatnia wieczerza

Młodzież z bursy szkolnej przy ulicy Szopena wystawiła „Misterium Wielkiego Czwartku”, adresowane do dzieciaków z Powiatowego Zespołu Socjalizacyjno-Interwencyjnego i działającej przy franciszkańskim klasztorze świetlicy.

Głównym przesłaniem przedstawienia była miłość do drugiego człowieka. W postać Chrystusa wcieliła się **Diana Solon**, a narratorem, którego rolę pełnił apostoł Piotr była **Maria Kawatek**. Role pozostałych uczniów Chrystusa odegrali: **Joanna Podczerwińska**, **Agnieszka Dworaczek**, **Joanna Tyrała**, **Justyna Jamrozik**, **Katarzyna Franos**, **Katarzyna Kalemba**, **Justyna Hejnowicz**, **Katarzyna Halek**, **Agnieszka Halek**, **Aneta Borukała**, **Izabela Chrapkiewicz**. Na gitarze grała **Nadzieja Łukacz**, a śpiewały **Magdalena Wójcik** oraz **Agnieszka Dworaczek**.

(mt)



Wychowankowie bursy podczas „Ostatniej wieczerzy”

# OGŁOSZENIA DROBNE

## LOKALE, NIERUCHOMOŚCI

### Sprzedam

- ★ Zdecydowanie mieszkanie 61 m<sup>2</sup>, 3-pokojowe na os. Błonie, tel. 463-45-41.
- ★ Mieszkanie 44,19 m<sup>2</sup> (M-3) (II piętro), 2-pokojowe z kuchnią, w doskonałym stanie, na os. „C” w Rzepedzi, tel. 463-24-29 (po 17.00).
- ★ Mieszkanie M-5 76,56 m<sup>2</sup> (II piętro), przy ul. Stróżowskiej, tel. 463-55-93 lub (0605) 06-30-54.
- ★ Mieszkanie własnościowe 42 m<sup>2</sup> (I piętro), duży pokój i kuchnia, w budynku wolnostojącym. Możliwość adaptacji na działalność usługowo-biurową, tel. (0502) 31-03-48.
- ★ Mieszkanie 62 m<sup>2</sup> (II piętro, środkowe), 3-pokojowe, przy ul. Rzemieślniczej, tel. 463-49-09.
- ★ Mieszkanie własnościowe 38 m<sup>2</sup> (II piętro), z telefonem, przy ul. Cegielnianej 34, tel. 463-21-65 lub (0604) 60-60-10.
- ★ Mieszkanie własnościowe 60 m<sup>2</sup> (III piętro), 3-pokojowe, loggia, niski czynsz, wraz z garażem na os. Wójtostwo, tel. 463-40-68.
- ★ Mieszkanie 48 m<sup>2</sup> (III piętro), 3-pokojowe przy ul. Sierakowskiego, tel. 463-56-18.
- ★ Mieszkanie 73 m<sup>2</sup> (I piętro), 4-pokojowe, wszystkie media, w centrum Wójtostwa oraz garaż murowany przy ul. Sadowej, tel. 463-45-01.
- ★ Kawalerkę 23 m<sup>2</sup> przy ul. Wolnej 46, tel. 434-15-00.
- ★ Mieszkanie 50 m<sup>2</sup> (parter), przy ul. Słowackiego, tel. 463-61-86 (do 17.00) lub (0604) 98-47-17.
- ★ Mieszkanie 52 m<sup>2</sup> (I piętro), przy ul. Mickiewicza (bez czynszu), tel. 463-61-86 (do 17.00) lub (0604) 98-47-17.
- ★ Mieszkanie 46,40 m<sup>2</sup> (parter), 2-pokojowe z telefonem, na os. Traugutta, tel. 464-00-19.
- ★ **Tanio mieszkanie 61 m<sup>2</sup> (III piętro), przy ul. Błonie, tel. 463-61-86 (do 17.00) lub (0604) 98-47-17.**
- ★ Dom drewniany do zamieszkania w Sanoku, tel. 463-74-83.
- ★ Dom drewniany, kryty blachą przy ul. Lipińskiego 25, tel. Stalowa Wola (015) 842-49-47 (po 19.00).
- ★ Nowy dom 200 m<sup>2</sup>, wszystkie media, na działce 10 a w Sanoku, tel. 467-21-37.
- ★ Budynek drewniany, idealny do działalności gospodarczej plus 15 a działki, przy ul. Dmowskiego, tel. 463-61-86 (do 17.00) lub (0604) 98-47-17.
- ★ **Malowniczo położona, przepiękną posiadłość (dwa budynki mieszkalne) 7 ha w Załuzu nad Sanem. Cena do uzgodnienia tel. 462-27-02.**
- ★ Pawilon usługowo-biurowy 36 m<sup>2</sup> plus poddasze użytkowe i duży garaż z zapleczem przy ul. II Pułku Strzelców Podhalańskich 16 (była Nowotki), tel. 463-19-64 (wieczorem).
- ★ Kiosk typu Ruch z lokalizacją przy ul. Przemyskiej, tel. 463-66-61.
- ★ Halę produkcyjno-magazynową w Sanoku, tel. 463-61-86 (do 17.00) lub (0604) 98-47-17.
- ★ Garaż murowany przy ul. Sadowej, tel. 464-42-32.
- ★ Działkę budowlaną, uzbrojoną i ogrodzoną 36 a w Czerteżu przy drodze Sanok-Brzozów, tel. (0501) 29-31-07 lub 462-28-62 (po 20.00).
- ★ Działkę rekreacyjną 14 a w Rajskim nad Zalewem, tel. (032) 241-98-58.



- ★ Działkę uzbrojoną 12 a w Sanoku-Dąbrówce, tel. 463-71-06.
- ★ Działkę budowlaną, uzbrojoną, 38 a (prąd, gaz, woda, telefon), w Zagórz-Dolinie, możliwy podział. Cena do uzgodnienia, tel. (0601) 59-28-64 (wieczorem).
- ★ Działkę budowlaną 0,72 ha, częściowo uzbrojoną, położoną przy trasie Długie-Bazanówka (możliwość podziału), tel. 463-79-04.
- ★ Działkę budowlaną 20 a (uzbrojoną plus projekt na budowę) wraz z materiałem budowlanym w Zahutyniu 32, tel. (0600) 35-24-22.
- ★ Działkę budowlaną, uzbrojoną 20 a (kanalizacja, gaz, energia elektryczna) w Zabłotcach. Dojazd drogą asfaltową, tel. 463-34-31 (po 19.00) lub (0605) 24-36-44.
- ★ Działkę rekreacyjną z barakiem, nad wodą, tel. 463-26-09.
- ★ Działkę uzbrojoną 30 a (w tym 15 a budowlane) w Sanoczku, tel. 463-38-86.
- ★ Działki budowlane uzbrojone na granicy Sanoka, tel. 463-68-61.
- ★ Działkę budowlaną 72 a, częściowo pod działalność, na trasie Sanok - Krosno, tel. (0601) 85-18-18.
- ★ Działkę budowlaną 7,5 a przy ul. Głowackiego, tel. (0605) 20-56-41 lub (0607) 58-37-81 (po 15.00).
- ★ Działkę budowlaną, uzbrojoną 21 a w Zarszynie, tel. 467-26-05.
- ★ Działkę budowlaną w Sanoku, tel. 464-80-43.
- ★ Działkę budowlaną, uzbrojoną 0,23 ha, tel. (0605) 24-37-07.
- ★ Działki uzbrojone 7 a lub większe w Sanoku-Olchowcach przy ul. Chrobrego, tel. (0602) 17-45-65.
- ★ Działkę budowlaną, uzbrojoną 12,30 a, tel. 464-71-73.
- ★ Działkę budowlaną 19 a w Jurówcach, tel. (012) 617-22-02 (do 11.00) lub grzechn. 462-60-33 (po 17.00).
- ★ Działkę budowlaną, uzbrojoną 8 a wraz z pełną dokumentacją pod budowę przy ul. Warzywniej, tel. 467-21-37.
- ★ Działkę budowlaną 5,70 a w Zagórz-Dolinie oraz 3,5 kubika desek gr. 70 mm, 6-letnich (możliwość pocięcia na krokwie), tel. 469-88-62.
- ★ Działki budowlane w Olchowcach (między ul. Wyspiańskiego a Chrobrego). Cena za 1 ar od 1600 zł - 2200 zł, tel. 463-61-86 lub (0604) 98-47-17.
- ★ **Tanio działkę budowlaną 13 a w Sanoku, tel. 463-61-86 (do 17.00) lub (0604) 98-47-17.**

### Zamienię

- ★ Mieszkanie 62,30 m<sup>2</sup> (II piętro), 3-pokojowe, z dużym balkonem na os. Błonie - na dom w Sanoku, tel. 464-04-12.
- ★ Mieszkanie kwaterunkowe 35 m<sup>2</sup> na większe, za dopłatą (może być zadłużone), tel. 464-06-94.

### Posiadam do wynajęcia

- ★ Mieszkanie 57 m<sup>2</sup>, odnowione, dla osoby samotnej lub bezdzietnego małżeństwa, przy ul. Jagiellońskiej 66, tel. (0605) 20-57-01.
- ★ Mieszkanie 50,40 m<sup>2</sup> na os. Błonie, tel. 464-13-86.

- ★ Mieszkanie 49 m<sup>2</sup>, kablówka, telefon (może być umeblowane) na b. dobrych warunkach, przy ul. Jana Pawła II, tel. 463-37-99 (po 20.00).
- ★ Umeblowany ładny pokój z używalnością kuchni i łazienki, tel. 463-29-27.
- ★ Pokój, tel. 462-21-86.
- ★ Mieszkanie 45 m<sup>2</sup> w Sanoku, tel. 463-51-60 wew. 38 lub (0605) 03-68-21.
- ★ Stancję dla młodej osoby, tel. 464-07-69.
- ★ Mieszkanie w Sanoku, tel. 464-38-32.
- ★ Dom jednorodzinny, murowany (koło CPN Fux), tel. 463-74-12.
- ★ Zakład stolarski 650 m<sup>2</sup>, duża działka, telefon (może być na inną działalność) w Sanoku-Dąbrówce przy głównej drodze, tel. 463-24-72 lub (0606) 59-94-64.
- ★ Pomieszczenie handlowe (I piętro) na hali targowej, tel. 463-76-61.
- ★ Lokal 150 m<sup>2</sup> z możliwością podziału, na działalność użytkową, tel. 463-66-68 (po 16.00).
- ★ Magazyn ogrzewany 180 m<sup>2</sup> oraz pomieszczenia biurowe w Sanoku przy ul. Stapińskiego 2, tel. 463-13-10 (7.00-15.00).
- ★ Pomieszczenie 115 m<sup>2</sup> z przeznaczeniem na salę wykładową, szwalnię lub inną działalność, tel. 463-11-67 (7.00-15.00).
- ★ Pomieszczenie 70 m<sup>2</sup> (od 1 maja 2001) na działalność handlowo-usługową w Sanoku przy ul. Ogrodowej, tel. 463-20-89.

### Poszukuję do wynajęcia

- ★ Małżeństwo z dziećmi poszukuje mieszkania 3-pokojowego, najchętniej na Posadzie. Możliwość odpłatności z góry, tel. (0607) 33-34-52.
- ★ Taniej kawalerki na terenie Sanoka (Wójtostwo), tel. (0608) 74-55-76.
- ★ **Lokalu w centrum Sanoka - może być piwnica, piętro, suterena (z możliwością adaptacji), tel. 464-10-15 (po 20.00) lub (0605) 73-84-21.**
- ★ Magazynu minimum 50 m<sup>2</sup> (duży garaż) na terenie Sanoka z dobrym dojazdem, tel. (0600) 35-29-51.

## AUTO-MOTO

### Sprzedam

- ★ Fiata 126p 650 E (1984), stan b. dobry, tel. 464-81-17.
- ★ Skodę felię kombi 1.3 (1997), kolor czerwony, kupiony w salonie, stan dobry. Cena do uzgodnienia, tel. 464-19-62.
- ★ **Tanio fiata 125p, tel. 463-03-43.**
- ★ Opla kadetta 1.4 i (1991), kolor czerwony, tel. 463-49-27.
- ★ Iveco New Daily 35-8, ład. 1,5 t, stan b. dobry. Cena 25.000 zł, tel. 464-19-33 lub (0600) 30-61-59.
- ★ Peugeot 305 w całości lub na części, tel. 463-35-70 (po 19.00) lub (0608) 88-48-09.
- ★ Fiata uno 1.0 (1994), tel. 463-66-61.
- ★ Poloneza, fiata 126p na części, tel. 464-92-64.
- ★ Mazdę MX-3 1.6 16V (VII/1994), przeb. 82 tys. km, sportowy, kolor czerwony, garażowany, tel. 462-64-18.
- ★ Ładę nivę 1.7 i 4x4, ciężarowa (X/1998), przeb. 56 tys. km, hak holowniczy, bagażnik dachowy, pierwszy właściciel, faktura Vat. Cena 23.200 zł (brutto), tel. (0603) 64-26-65.
- ★ Poloneza trucka Diesel (1996), 5-osobowy, tel. (0605) 24-37-07.

### FIRMA BUDOWLANA

oferuje usługi:  
szpachlowanie, malowanie,  
układanie płytek,  
adaptacje poddaszy,  
doclepienia budynków  
tel. (013) 464-90-20, 463-47-11,  
0608-278-157

### RESTAURACJA ZASANIE

Sanok, tel./fax 463-07-91  
Zaprasza  
na zabawę taneczną w dniu  
16.04.2001 r.  
od godz. 20<sup>00</sup>-2<sup>00</sup>

### VIDEOPILMOWANIE TECHNIKĄ CYFROWĄ

tel. 462 21 97, 0603 327 112

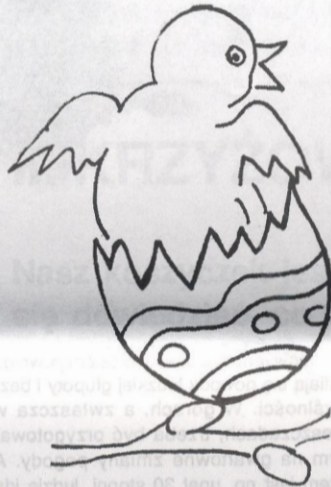
- ★ Nysę (1986), tel. 465-23-42 (7.00-15.00) lub 463-17-53 (po 18.00).
- ★ Silnik 1.6 D do escorta, w całości lub na części oraz części do lancii prisma, tel. 463-27-64 lub (0606) 82-63-11.
- ★ Ciągnik C-330 i grubościówko-wyrównarkę z silnikiem. Wiad. Sanok, ul. Łany 48, tel. (0607) 54-72-88 (wieczorem).

## RÓŻNE

- ★ Przyjmę każdą ilość ziemi i gruzu do Zahutynia, tel. 463-35-98.

### Sprzedam

- ★ Miód najwyższej jakości, wielokwiatowy i lipowy po atrakcyjnej cenie, tel. 464-16-95.
- ★ Maszynę stolarską, tel. 464-44-28 (po 19.00).
- ★ Sukienkę do I Komunii Św., tel. 464-07-58.
- ★ Deski suche, mokre: buk, wiąz, brzoza. Wiad. Stroże Wielkie, tel. (0603) 86-02-19 lub 463-50-13 (wieczorem).
- ★ Komputer Pentium 200 MHz MMX, tel. 463-17-73.
- ★ Komplet wycieczkowy i ławostół, tel. 464-17-76.
- ★ Silnik S-7 Diesel oraz nowe organy Casio CTK 530, tel. 463-35-98.
- ★ **Tanio suknię ślubną z dodatkami, rozm. 36, tel. 464-42-09 lub (0608) 88-44-73.**
- ★ Wyposażenie warsztatu samochodowego w Sanoku wraz z możliwością odstąpienia dzierżawy pomieszczenia, tel. (0501) 53-08-71.



- ★ Suszarkę do bielizny Bosch - tanio, tel. 464-19-33 lub (0600) 30-61-59.
- ★ **Tanio odtwarzacz DVD Sony DVP-S 335, nowy - cena 1300 zł, kamerę video Sony CCD-TR 427 E (na gwarancji) - cena 1500 zł oraz rower górski Trek 830 (wersja USA), stan idealny, tel. (0605) 26-98-90.**
- ★ **Kompletna instalacja gazową Lovato (4 lata), gaźnikową, tel. 464-03-37.**
- ★ Konstrukcje garażowe, spawarkę Bester 400 oraz wiertarkę słupową, średnica od 1 do 60 - prawe i lewe obroty, tel. 463-35-70 (po 19.00) lub (0608) 88-48-09.
- ★ Pustaki żużlowe, tel. (0606) 33-89-51.
- ★ Stemple budowlane oraz palety, tel. 463-20-89.
- ★ **Wagę sklepową elektroniczną - 1 szt., wagę magazynową 200 kg - 1 szt., tel. (0602) 17-45-65.**
- ★ Radiomagnetofon CD „Philips”, dwukasetowy, stan b. dobry, tel. 463-29-43.
- ★ Deski dębowe, suche gr. 50 mm, 70 mm, parkiet bukowy I klasa 43 m<sup>2</sup>, deski jodłowe - całówki oraz felgi alu do mercedesa 15 i 16, tel. 467-21-37.

### BAR GASTRONOMICZNY

„ZODIAK” S-k, ul Kwiatowa 25  
Organizuje:  
- Przyjęcia weselne,  
- Imprezy okolicznościowe i inne  
- Dyskoteki dla 40-latków w piątki  
tel. 463-08-31 • 0 605 588 480  
ZAPRASZAMY

### RESTAURACJA

ZASANIE  
Sanok, tel./fax 463-07-91  
Organizuje  
- przyjęcia okolicznościowe, weselne,  
komunijne itp.  
Ceny konkurencyjne.  
ZAPRASZAMY

- ★ Numer telefonu, tel. 464-70-27.
- ★ Owczarka niemieckiego, 4-miesięcznego, rodowodowego, tel. (0602) 77-47-45 (po 17.00).
- ★ Odsprzedam umowę w auto-system na samochód osobowy Matiz (z 10% ulgą). Odbiór samochodu za kilka miesięcy, tel. 462-65-67.

### Kupię

- ★ Betoniarkę używaną „150”, tel. 467-51-31.

## PRACA

### Zatrudnię

- ★ Skarbiec Serwis Finansowy zatrudni doradcę klienta (1500 zł plus prowizja), tel. (0503) 84-20-85.
- ★ Poszukuję kobiety do prowadzenia gospodarstwa domowego, tel. 463-08-81 (po 16.00).
- ★ Amerykańskie Towarzystwo Ubezpieczeniowe Metropolitan Life zatrudni agentów. Gwarantujemy rewelacyjne wynagrodzenie, tel. (0601) 16-27-31.
- ★ **Dam pracę, jeśli chcesz dorobić do niskiej pensji. Wiad. Sanok, ul. Mickiewicza 29 (II piętro), pok. 18 (9.00-15.00), (wejście obok banku).**
- ★ **Avon - wspaniałe możliwości współpracy, fachowa bezpłatna pomoc, sześć atrakcyjnych nagród, tel. 464-06-94.**
- ★ POLYMUS zatrudni energicznych, odpowiedzialnych współpracowników na terenie Podkarpacia. Nieograniczone wynagrodzenie dla najlepszych, tel. 463-71-60.
- ★ Na 1/2 etatu w charakterze sprzedawcy - chętnie rencistkę, tel. 464-82-01 (11.00-14.00).
- ★ **Opiekunkę do 12-miesięcznego dziecka, tel. 463-50-77.**

### Poszukuje pracy

- ★ Mężczyzna, wykształcenie średnie, znajomość obsługi komputera, prawo jazdy kat. B, C, E, tel. 463-56-06 (wieczorem).
- ★ **Młoda kobieta, wykształcenie średnie (technik ekonomista), doświadczenie w prowadzeniu księgowości małej firmy, tel. grzechn. (0502) 18-04-66 (8.00-20.00).**
- ★ **Uczciwa, dyspozycyjna kobieta podejmie każdą pracę, tel. grzechn. 463-34-38 lub 463-72-31.**

### Korepetycje

- ★ **Tanie korepetycje z matematyki (szkoła podstawowa i gimnazjum), tel. 463-69-38.**

### Zgubiy

- ★ Zgubiono dokumenty: kartę rowerową, legitymację i dowód rejestracyjny na nazwisko Gazdowicz Jerzy. Znalazcę proszę o kontakt, tel. 464-84-44.
- ★ Zginęło świadectwo ukończenia szkoły wydane przez Zespół Szkół Rolniczych na nazwisko Mach Anna, tel. 464-11-48.
- ★ 8 kwietnia zgubiono przy ul. Kościuszki segregator z ważnymi dokumentami. Proszę o zwrot przynajmniej zawartości, tel. 463-24-89.

Dla miłośników przygody,  
historii i poszukiwaczy skarbów  
nowy miesięcznik  
„Odkrywca”  
do nabycia w Hali Targowej  
stoisko nr 36 - I piętro

### PP-U ELEKTUS

KLIMATYZACJE  
promocja do końca kwietnia  
tel. 46-304-90  
kom. 0603 635 629

Ogłoszenia drobne  
i reklamy  
przyjmujemy  
tylko do poniedziałku  
do godz. 16.30.

Redakcja nie odpowiada  
za treść reklam i ogłoszeń

### DO WYNAJĘCIA

Sklep  
przy ul. Kościuszki 31  
w Sanoku  
(po „Optimusie”)  
tel. 0 604 984 717

### Badania psychologiczne

osób ubiegających się lub  
posiadających pozwolenie na broń  
mgr Joanna Ryznar  
Pracownia Psychologiczna  
„STOMIL” Sanok  
tel. (013) 465 41 60  
tel. kom. 0603 59 14 66

### TRANSPORT

OSOBOWO-TOWAROWY  
atrakcyjne ceny  
tel. 46 402 25, 0601 162 743

### KSIĘGOWOŚĆ VAT, ZUS

tel. 436-24-47, 463-18-83 (po 17.00)

- Tegoroczna zima raczej nas rozpieszczała. Jak to wyglądało w górach?

- W górach też był spokój. Mieliśmy dużo mniej pracy niż zazwyczaj o tej porze roku. A wszystko z powodu braku śniegu. Miejsc, gdzie można było pojeździć na nartach było niewiele. Wyciągi działały tylko w kilku miejscach - w Ustrzykach Dolnych, Cisnej, Bystrej, Kalnicy i kilka dni w Karlikowie. Ludzie odwoływali swoje rezerwacje. Amatorów zimy w górach nie było w tym roku zbyt wielu.

- Więc raczej nie byliście bardzo zapracowani. Zdarzało wam się w ogóle interweniować?

- Zdarzało się, ale bardzo rzadko. Przede wszystkim pomagaliśmy narciarzom. Kilka razy do wypadków wzywaliśmy śmigłowiec z naszego Pogotowia Lotniczego do Karlikowa i Kalnicy. A jeżeli chodzi o turystów, to nie było długich, poważnych wypraw ratunkowych. Przeprowadziliśmy szybko i sprawnie kilka krótkich akcji, polegających na odszukaniu osób, które się zgubiły. W statystykach to wygląda następująco - ostatniej zimy interweniowaliśmy łącznie 53 razy. W tej liczbie były 33 kontuzje, 9 zachorowań i 11 jeszcze drobniejszych przypadków - jakieś biegunki, itd. Oprócz tego prowadzona jest odrębna statystyka akcji i wypraw. Te pierwsze są krótsze i angażują mniej ludzi. Zimą było ich 11, i były to raczej tylko akcje.

- Jak w takim razie przedstawia się w liczbach rok ubiegły?

- W całym roku 2000, mam tu na myśli oba sezony - zimowy i letni, interwencji było dużo więcej. Nawet jeżeli weźmie się pod uwagę to, że w tym roku zakończyliśmy dopiero sezon zimowy. W ubiegłym roku łącznie interweniowaliśmy 219 razy. W tym jeździliśmy 158 razy do kontuzji, było 53 zachorowań i 4 fałszywe alarmy. 9 razy korzystaliśmy z pomocy śmigłowca. Akcji i wypraw przeprowadziliśmy razem 40. Warto tutaj jeszcze dodać, że mieliśmy wówczas jedną ofiarę śmiertelną. 33-latek z Warszawy wyruszył dość późno ze schroniska w Cisnej, długo nie wracał i zostaliśmy wezwani na pomoc. Przybyliśmy za późno. Zamarznęte zwłoki znaleźliśmy w potoku, niedaleko Żubraczego.

- Podobno jesteście coraz częściej wzywani przez komórki. Czy taka forma kontaktu z wami się sprawdza?

- Na pewno kontakt jest dzięki temu łatwiejszy. Oczywiście pod warunkiem, że jest zasięg. A jest on przecież różny. Nie zawsze jest na szczytach, czy połoninach, a co dopiero w dolinach. Gdyby były przemienniki telefonii komórkowej łącznie na pewno byłaby lepsza. Nam również by to pomogło. Nie możemy co prawda narzekać na nasz radiowy system łączności - mamy sporo radiotelefonów i aparatów przenośnych. Jest dzięki temu kontakt w zasadzie z całymi Bieszczadami. Ale czasem radio zawodzi i komórki są wtedy jak znalazł. Ostatniej zimy, dzięki takiemu "komórkowemu" zawiadomieniu odnaleźliśmy grupę pięciu dziewczyn. Zgubiły się, robiło się ciemno, a baterie w latarkę się wyczerpały. Była mgła i wiał silny, zimny wiatr. Zadzwonili do nas z wiadomością, że nie wiedzą gdzie są. Opisały mniej więcej okolicę i ratownicy z Połoniny Wetlińskiej trafili tam dość szybko. Okazało się, że dziewczyny były całkiem blisko schroniska.

- Jednak nie wszyscy mają tyle szczęścia. Co robić, aby podczas górskich wędrówek jak najrzadziej zmuszać was do interwencji? Bo przecież czasem możecie nie zdążyć...

- Najważniejszy jest rozsądek i wyobraźnia. Nie wszyscy zdają sobie z tego sprawę, ale do gór trzeba mieć szacunek. A wielu turystów mądrością nie grzeje. Często zdarza się tak, że taki wybierający się w góry delikwent jedzie całą noc, aby dotrzeć na miejsce. Dociera do schroniska, zostawia rzeczy, coś tam wypije i postanawia iść na Tarnicę. Jest zima, widoczność jest bardzo słaba, na górze dość mocno wieje. Człowiek taki wychodzi poza granice lasu, połamie i często za bardzo nie wie, gdzie jest. Odwraca się, a ślady już zawiane. Dobrze kiedy wychodząc ze schroniska zostawił wiadomość, gdzie się wybiera. Gdy nieobecność się przedłuża i zaczynamy poszukiwania, łatwiej trafić do zaginionego, kiedy wiadomo, gdzie poszedł. Możemy dzięki temu zaoszczędzić sporo czasu, cenniego zwłaszcza w zimie. Trzeba pa-

## Do gór trzeba mieć szacunek

Zima już prawdopodobnie dała za wygraną. Wiosna nas, co prawda, jeszcze nie rozpieszcza, ale miejmy nadzieję, że wkrótce się to zmieni. Bieszczady staną się znowu atrakcyjne. I znowu rzesze ludzi rozpoczną, jak co roku, zadeptywanie tych jakże urokliwych gór. Zwłaszcza że długi weekend za pasem. O górach, ratownikach i głupocie turystów rozmawiamy z Jerzym Żakiem - zastępcą naczelnika Grupy Bieszczadzkiej GOPR.

miętać, że przy 10 stopniowym mrozie i wietrze od 20 do 25 m/s, im wyżej tym zimniej. Na górze jest wówczas ok - 30 stopni. Jeżeli jest się niewłaściwie ubranym, to szanse przeżycia na górze są niewielkie. Co roku zresztą mamy przypadki zamarznięcia w górach. Z wyjątkiem tego sezonu zimowego, kiedy to i śnieg i turyści nie dopisali. Powiedzieliśmy tutaj o zostawianiu wiadomości. Jest to bardzo ważna zasada, nawet w lecie. Każdy, idąc w góry, powinien zostawić informację, gdzie idzie, kiedy wyszedł i kiedy planuje powrót.

nam ją porywa. Przepoccona czapka już nie grzeje, dobrze mieć więc drugą, na zmianę. Oprócz tego w plecaku powinno się nosić latarkę, nóż, jakąś niewielką apteczkę z podręcznym opatrunkiem.

- Poza dobrymi radami, turyści na pewno chcieliby wiedzieć, ilu ratowników czuwa w Bieszczadach nad bezpieczeństwem turystów?

- W Grupie Bieszczadzkiej jest około 170 ratowników z kandydatami. W tym czynnych jest prawie 80. Zawodowych ratowników jest 8. Razem z ochotnikami dyżurują oni non stop, w Ustrzykach

dydaci będą już pełnoprawnymi członkami GOPR.

- Na jakim terenie działacie i jakim sprzętem dysponuje Grupa Bieszczadzka?

- Nasz rewir rozciąga się od Przemysła po Jasło i Żmigród. Oczywiście jeżeli coś się dzieje poza tym terenem też możemy interweniować. A jeżeli chodzi o sprzęt, to dysponujemy kilkoma samochodami terenowymi - land roverami i ładą niva. Posiadamy również trzy TRX-y z przyręczkami, w których możemy zwinąć uszkodzowanego. W poważ-



Mówiłem o zimie, ale latem również trafiają się dowody ludzkiej głupoty i beczyśności. W górach, a zwłaszcza w Bieszczadach, trzeba być przygotowanym na gwałtowne zmiany pogody. A latem jest np. upał 30 stopni, ludzie idą w koszulkach z krótkim rękawem. Na dole jest przecież ciepło. Ale w ciągu godziny wszystko się może zmienić. Mieliśmy taki przypadek, że turysta zmarł z wychłodzenia - w sierpniu. Poszedł w podkoszulkę na Tarnicę. Była godzina 14. Za dwie godziny był na szczycie. Pogoda zaczęła się zmieniać. Temperatura spadła do ok 5 stopni powyżej zera, pojawiła się mgła, zaczął wiać silny wiatr. Facetowi robiło się coraz cieplej, chciał mu się spać. Koledzy chcieli go znieść do naszego letniego punktu ratunkowego pod Tarnicę. Ale on się uparł, przecieżył tyle razy był w Bieszczadach... Zawiadomiono nas, ale zanim dotarliśmy na górę, było za późno. To jest taki skrajny przypadek. Na szczęście częstsze są mniej drastyczne. Mieliśmy grupę turystów, szczytujących się tym, że byli w Alpach. Uważali się więc za bardzo doświadczonych. Skutek ich wyjścia w góry był taki, że się zgubili. Znaleźliśmy ich dopiero rano. Powtórzę więc jeszcze raz - to z czym się zmagamy, to przede wszystkim ludzka głupota, brak wyobraźni i brak szacunku do gór.

- Mówił pan o niewłaściwym sposobie ubierania się turystów. Proszę powiedzieć kilka słów w ogóle o ekwipunku.

- Właściwe wyekwipowanie jest bardzo istotne. Przede wszystkim dobre buty. Latem należy też zawsze mieć ze sobą plecak, a w nim jakąś kurtkę na wypadek zmiany pogody. Nie wolno chodzić z gołą głową, przy silnym słońcu bardzo łatwo o udar. Poza tym woda i czekolada. Można mieć ze sobą jakieś kanapki. W zimie należy jeszcze bardziej zadbać o ubiór. Niezbędne są porządne spodnie chroniące od wiatru, pod nimi kalesony czy bielizna przeciwpotowa. Oczywiście dobra kurtka, najlepiej Gore-texowa. Poza tym czapka i rękawiczki, a zapasowe w plecaku. Może być przecież różnie, ściągamy rękawiczkę i wiatr

Górnych i na Połoninie Wetlińskiej. Ich liczba zależy oczywiście od sytuacji i pory roku. Ratowników jest więc sporo, ale z ochotnikami jest trochę gorzej niż kiedyś. Nie są już zwalniani na dyżury przez swoje zakłady pracy. Muszą więc wykorzystywać dni wolne i swoje urlopy wyczynkowe. Młodzi, niezłoni sobie radzą. Pozostali muszą znaleźć wolny czas także dla swoich rodzin. Ale mimo to wciąż są nowi chętni do tej pracy. Na początku tego roku, mieliśmy zimową część kursu pierwszego stopnia dla ratowników-kandydatów. Wzięło w nim udział i ukończyło go 20 osób. Wszyscy zaliczyli kurs z oceną dobrą. Poza tym kurs obejmuje jeszcze część letnią. Kandydaci mają zajęcia ze sprzętem, biorą udział w pozorowanych akcjach. Mają też wykłady związane z zagadnieniami medycznymi. Uczą się radzić sobie ze złamaniami i krwotokami. Po kursie kandydatów czeka zaprzysiężenie. We wrześniu, nawiasem mówiąc na nasze 40-lecie, planujemy właśnie taką uroczystość. Po zaprzysiężeniu ratownicy-kan-

niejszych sprawach mamy możliwość korzystania ze śmigłowca z sanockiego Pogotowia Lotniczego. Jednak, jak już mówiłem, muszą być wówczas odpowiednie warunki atmosferyczne. Korzystamy też z pomocy żywych stworzeń, mamy dwa psy ratownicze, jeden w Krośnie, drugi w Cisnej. Oprócz tego w Rzeszowie jest stowarzyszenie STORAT, również posiadające psy tropiące. W razie czego, możemy liczyć na ich pomoc.

- Jak wygląda finansowa strona waszej działalności?

- Z pieniędzy nie jest za dobrze. Jeżeli chodzi o nasz budżet, to dostaliśmy o 20 procent środków mniej niż w roku ubiegłym, konkretnie o 100, 120 tys. złotych. Staramy się zarobić parę groszy na własną rękę, ale dużo tego nie ma. Szczerze mówiąc, nie wiem jak nasze finanse będą wyglądać pod koniec roku. Korzystamy też z pomocy sponsorów. Nie jest ich wielu, ale najbardziej znaczącym jest firma Glimar. Dostajemy od niej 400 litrów paliwa i olejów miesięcznie. Jest to dla nas dość duże wsparcie.

- Na początku mówił pan o sezonie zimowym. Proszę jeszcze powiedzieć na koniec czy ten wiosenno-letni już się w górach zaczął?

- Na razie w Bieszczadach jest jeszcze pusto. Tu i ówdzie można spotkać pojedynczych turystów. Prawdziwy początek sezonu przewidujemy w najbliższej przyszłości. Już dzisiaj, czyli w Wielki Piątek, jak co roku, na Tarnicę będzie wychodził pielgrzymka. Jeżeli chodzi o same święta, to chyba niewielu ludzi spędzi je w górach. Popularniejsze w górach są święta bożonarodzeniowe. Najazdu turystów spodziewamy się z początkiem maja. Jest kilka wolnych dni, jeżeli pogoda dopisze, to na parkingach prawdopodobnie nie będzie gdzie samochodu postawić. Zainteresowanych chciałem poinformować, że jesteśmy na to wszystko przygotowani. Ratownicy są na dyżurach, a w razie jakiegoś, odpuścić, nieszczęścia, do dyspozycji jest śmigłowiec.

rozmawiał Bogdan Rocznik

### Słów kilka o historii GOPR-u

Początek wieku to rozwój turystyki i narciarstwa w polskich górach. Siłą rzeczy rośnie również liczba wypadków. W 1907 r. w Zakopanem pojawia się projekt utworzenia pogotowia górskiego. Głównymi propagatorami tej idei są Mieczysław Karłowicz - kompozytor, narciarz i taternik oraz Mariusz Zaruski - literat, malarz, żeglarz, także taternik i narciarz. Wkrótce organizują jeszcze nie zalegalizowaną "Straż Ratunkową". Pierwsza zorganizowana akcja przyszłego TOPR-u ma miejsce 10 września 1908r. Drużyna ratownicza pod kierownictwem Zaruskiego, sprowadza turystę z Buczynowych Turni. 29 października 1909 r. zatwierdzony zostaje statut organizacji, która przyjęła nazwę Tatrzańskie Ochockie Pogotowie Ratunkowe. Dzień ten uważa się za datę oficjalnego powołania TOPR-u. Wojna przetrzebila szeregi ratowników. W 1941 r. umiera m.in. Zaruski. Mimo znacznych strat osobowych po wojnie TOPR kontynuuje działalność.

Powstała w 1950 r. Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze (połączono dwie działające wcześniej organizacje) przystępuje do upowszechniania narciarstwa i turystyki górskiej. Do tej pracy włącza się TOPR. Góry są coraz bardziej popularne. Z Sudetów, Beskidów i Górców płyną do Zakopanego sygnały i próby o ratowników oraz o sprzęt. Organizowane są kursy, na których szkolił się przyszłych członków grup ratowniczych z innych górskich regionów kraju.

15 września przyjęty zostaje regulamin określający organizację i funkcjonowanie Górskiego Ochockiego Pogotowia Ratunkowego. Poza Grupą Tatrzańską obejmuje jednostki z innych regionów kraju.

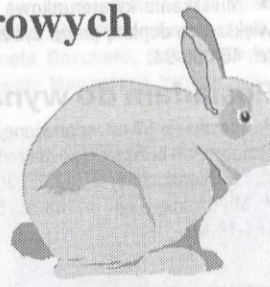
Wzrastająca ilość turystów w Bieszczadach powoduje powstanie Grupy Bieszczadzkiej. Jej organizatorem jest Karol Dziuban. 21 września 1961 ma miejsce pierwsze zebranie organizacyjne w Sanoku, na którym wybrano tymczasowy zarząd grupy. Trwa werbowanie kandydatów na ratowników, gromadzenie sprzętu. Chętni biorą udział w szkoleniach. 29 października 1961 maja miejsce pierwsze obchody Dnia Ratownika w Bieszczadach. Jak łatwo obliczyć, w tym roku przypada więc 40-lecie Grupy Bieszczadzkiej GOPR.

Szanownym Klientom obecnym oraz przyszłym


Zdrowych i Pogodnych

Świąt Wielkanocnych

Smacznego Jajka



Mokrego Śmigusa Dyngusa



Życzą Dyrekcja i Pracownicy  
Powszechnej Kasy Oszczędności Bank Polski SA  
Oddział Centrum w Sanoku

# Tygodniczek

Wielkanoc to takie święta, gdy wszystko budzi się do życia. To czas radości, pojednania i nadziei. Obchodzimy je na pamiątkę śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Święta poprzedza okres Wielkiego Postu, który jest czasem oczekiwania i przygotowania na godne ich przeżycie. Z Wielkanocą związane są liczne zwyczaje. W sobotę święcimy pokarmy. W niedzielę po rezurekcji spożywamy uroczyste śniadanie, w czasie którego dzielimy się jajkiem i składamy sobie życzenia. Dzieci z niecierpliwością czekają na śmigusa-dyngusa.

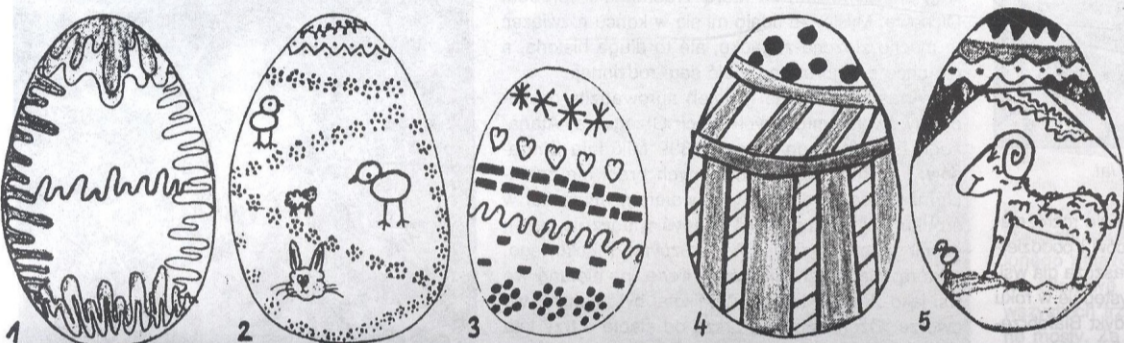
Życzymy wam dużo słońca i radości, zawsze uśmiechniętych buzi, udanych pisanek i dobrej zabawy w oblewany poniedziałek.



## I. ZGADYWANKA

Dziewczynki z klasy III "B" SP nr 9: Dominika, Lila, Kasia, Iza i Agnieszka pomalowały już swoje pisanek. Zgadnij, do której dziewczynki należy każda z pisanek.

Iza i Dominika narysowały zwierzęta. Na pisanke Kasi jest dużo pionowych i ukośnych kresek. Po prawej stronie pisanek Kasi jest jajko Izy. Najmniejsza jest pisanek Agnieszki.

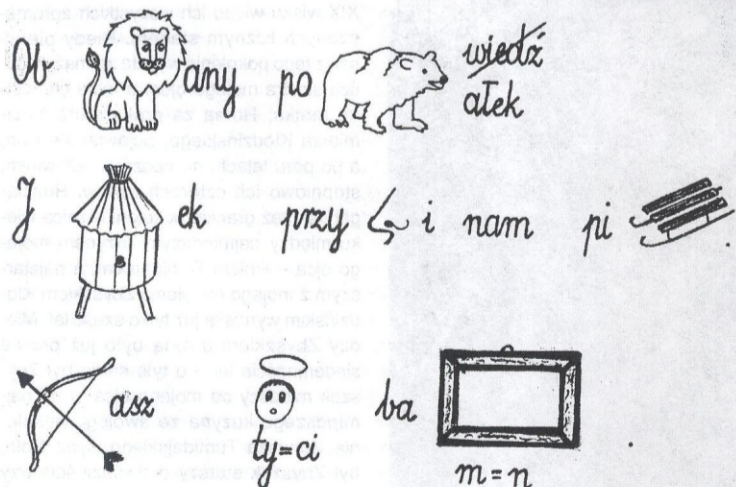


## PISANKI

W obrzędach wielkanocnych ważną rolę odgrywają pisanek. Legenda głosi, że gdy św. Magdalena szła odwiedzić grób Chrystusa, niosła ze sobą jajka na śniadanie dla apostołów. Po spotkaniu zmartwychwstałego Chrystusa spostrzegła, że nawet jajka z radości zmieniły kolor i stały się czerwone. Na pamiątkę tego zdarzenia ludzie malują jajka na Wielkanoc.

Polskie pisanek należą do najpiękniejszych w świecie. Pospolicie zwie się je pisanekami, w rzeczywistości są to również kraszanki, nalepianki, wyklejanki. Najprostsze do wykonania są kraszanki. Całe jaja barwi się na jeden kolor. Nalepiankami nazywamy jajka ozdobione wycinankami z papieru. Wyklejanki to jajka z wzorami powstałymi przez naklejenie ornamentów z rdzenia sitowia. Pisanek mogą mieć przeróżne wzory roślinne i geometryczne.

## III. REBUSY



Rozwiązania zadań I-III należy przesyłać na adres redakcji do końca kwietnia. Prawidłowe rozwiązania i listę nagrodzonych opublikujemy w następnym „Tygodniczk”.

„Tygodniczek” przygotowała Zofia Kulpińska.

## CIEKAWOSTKI

- Jajka mogą być różne: okrągłe, owalne, szpiczaste, nakrapiane, białe, brązowe a nawet czarne. Największe jaja znosi struś. Każde waży do 1,5 kg. Najmniejsze składa koliber - około 0,35 g.
- Jedne jaja mają bardzo twardą skorupę (np. jajo strusia, łabędzia), inne miękką (jajo zaskrońca).
- Niektóre jaja zmieniają kolor np. emu australijski znosi zielone jaja, które po kilku dniach stają się czarne.
- Pisklęta mają specjalne zgrubienie na szczycie dzioba tzw. „zab jajowy”, który umożliwia im przebić skorupę jajka.

## Prawidłowe rozwiązania zadań z marcowego „Tygodniczka”

- I. Motyl – 17 motyli
- II. Wybieranka:  
Witamy wiosnę
- III. Krzyżówka:  
Marzanna
- IV. Rebusy:  
Topimy marzannę.  
Czekamy na wiosnę.  
Już zakwitły bazie.

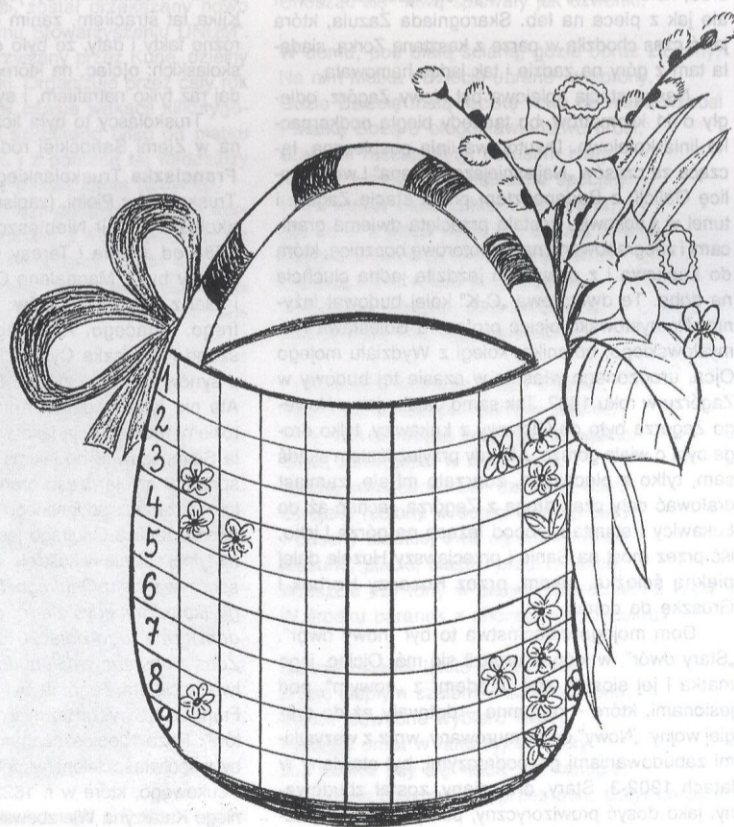
## Nagrody ufundowane przez Księgarnię „SOBÓTKA” wylosowali:

1. **Magda Baszak**  
ul. Rzemieślnicza 6/19  
38-500 Sanok
2. **Paulina Szałajko**  
ul. Kochanowskiego 7/2  
38-500 Sanok
3. **Kamil Niebieszczański**  
ul. Jabłoni 7/19  
38-500 Sanok

Po odbiór nagród prosimy zgłosić się do redakcji „Tygodnika Sanockiego”, ul. Mickiewicza 17

## II. KRZYŻÓWKA

Nasz koszyczek jest już gotowy. Jeśli chcecie się dowiedzieć, co włożyliśmy do środka, rozwiążcie krzyżówkę.



1. Najbliższe święta to...
2. Ciasto lub utwór muzyczny.
3. Jajko z namalowanymi wzorkami.
4. Święcimy w nim pokarmy.
5. Pisklę kury.
6. Topimy ją, gdy witamy wiosnę.
7. Przed świętami siejemy dla niego owies.
8. Żółte kwiaty z gatunku narcyzów kwitnące obecnie.
9. Roślina o zimnotwałych, skórzastych liściach, którą ozdabiamy stół i koszyk wielkanocny.

# GNIAZDO

**Chociaż urodziłem się w Poznaniu, gdzie mój Ojciec został powołany na tworzone w roku 1919 Uniwersytet, za mój dom rodzinny zawsze uważałem Olchowę. Tam się urodził mój Ojciec i jego matka – moja Babka Józefa i jej trzy siostry – najstarsza Adela Scheffnerowa i młodsze – Maria Strzelecka i Antonina Tumidańska – wspomina Ryszard Wiktor Schramm, biolog, chemik, taternik, prof. Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Fragmenty jego wspomnień zaprezentowaliśmy w bożonarodzeniowym numerze „TS” – dziś publikujemy je w całości.**

Olchowa leżała o 6 kilometrów na południowy zachód od powiatowego Leska (jeszcze za mojej młodości Liska), oddzielona od niego lesistym masywem Gruszką (583 m). Do Liska, gdzie była poczta, chodziło się pieszo ścieżką przez nasz las pod jej szczyt, a potem w dół lasem huzelowskim i przez most na Sanie. Olchowa była najmniejszą z okolicznych wsi: Łukowego i Tarnawy w dolinie Tarnawki, Huzeli i Weremienia za Gruszką, nad Sanem, a nawet Dziurdziowa – w potoku spływającym do Hoczewki. Leżała też najwyżej. Dlatego mówiło się: na Olchowę, a nie do Olchowy, jak do każdej z tamtych wsi. Odmiana nazw miejscowości kończących się na -owa była tu zawsze – z nielicznymi wyjątkami – rzeczownikowa! Tak jak Częstochował Nie wiem kto, kiedy i jakim prawem wprowadził dla wszystkich odmianę przymiotnikową. My z Poznania jeździliśmy do Olchowy.

Nietatno jest po tylu latach odtworzyć przeszłość. Od blisko dziesięciu lat szperam po księgach parafialnych, po archiwach, rozmawiam ze starymi ludźmi, dokopując się korzeni. Ciężko to idzie. Zapiski są niepełne, często w ogóle już nie istnieją, w różnych źródłach i w różnych latach nie zawsze są zgodne. Mylone są daty, imiona, zniekształcane są nazwiska. Właściciele majątków i ich rodziny wyjątkowo tylko są odnotowywani w księgach parafialnych (dlaczego?). Poszczególne „właściciele” występują w nich jak „posseesor”, „haeres”, ale majątki były dzielone, i to przez pokolenia, co było skrzętnie intabulowane, i każdy właściciel – obojętnie czy całości, czy nawet jednej stodwudziestej części, bo i tak się zdarzało, pisał się dumnie „haeres bonorum”. Nie ma śladów, aby Olchowa była przed objęciem jej przez moją prababkę samodzielnie własnością; zawsze była folwarkiem Tarnawy: „Tarnawa cum Olchowa”. Niekiedy Olcho-



Stary dwór w Olchowie - mal. Wiktor Schramm (ojciec Autora) w 1898 r. mając trzynaście lat.

Nasz dworek – na wsi się mówiło „dwór” – stał na wzniesieniu na wysokości 400 m n.p.m., przed wsią, która się ciągnęła dalej w górę skrajem debrzy małego potoczka. Jedyną jako tako przyzwoitą drogą łączącą Olchowę ze światem prowadziła od Tarnawy Górnej, przez którą też trzeba było jechać do Liska. Ale z Olchowy do początku Tarnawy trzeba było przejechać przez dwa brody na rzece. Kawalek za tym drugim skręcało się pod górę do Liska, a tuż za tym skrajem był trzeci bród. Dalej, do młyna na Wielopolu, do Zagórza i Sanoka, już było dobrze, bo na Ostawie już był most. Najpaskudniejszy był drugi bród, koło Błażka, do którego się zjeżdżało krótko, ale jak z pieca na łeb. Skarogniada Zazula, która jakiś czas chodziła w parze z kasztaną Zorką, siadała tam z góry na zadzie i tak jadąc hamowała.

Naszą stacją kolejową był Nowy Zagórz, odległy o 11 kilometrów, bo tamtędy biegła podkarpacka linia kolejowa. Dwutorowa linia pospieszna, łącząca za czasów „Najjaśniejszego Pana” Lwów, stolicę Galicji, z Budapesztem przez stację Zagórz i tunel w Łupkowie, została przecięta dwiema granicami i zdegradowana na jednotorową bocznice, którą do Łupkowa i z powrotem jeździła jedna ciuchcia na dobre. Tę dwutorową „C-K” kolej budował inżynier Namysłowski, ojciec profesora Bolesława Namysłowskiego, botanika, kolegi z Wydziału mojego Ojca, urodzonego właśnie w czasie tej budowy w Zagórzu w roku 1882. Tak samo daleko jak z Nowego Zagórza było do Olchowy z Łukawicy, tylko droga była o wiele gorsza. Ale gdy przyjeżdżałem skądś sam, tylko z plecakiem, zdarzało mi się, zamiast drałowca cały czas drogą z Zagórza, jechać aż do Łukawicy i stamtąd, popod leżące na górze Lisko, iść przez most na Sanie i przeciąwszy Huzele dalej piękną ścieżką, lasem, przez Kozaczy Horbek i Gruszkę do domu.

Dom mojego dzieciństwa to był „nowy dwór”. „Stary dwór”, w którym urodził się mój Ojciec, jego matka i jej siostry, stał „rzędem” z „nowym”, pod jesionami, które – ogromne – dotrwały aż do drugiej wojny. „Nowy” dwór, murowany, wraz z wszystkimi zabudowaniami gospodarczymi, był stawiany w latach 1902-3. Stary, drewniany, został zbudowany, jako dosyć prowizoryczny, po spaleniu się jeszcze starszego, a ten spłonął, jak mówiło podanie, od pioruna, kiedy właściciel Olchowy Białobrzecki strzelał do kapliczki świętego Jana, stojącej przy dworze w Tarnawie Górnej. Kiedy to było? Na jego nazwisko natrafiłem tylko raz w roku 1825. Nowy dwór stawiany był z własnej cegły, wypalanej z gliny na dole wygonu, nad potokiem, na „Browarzy-sku”. Musiał tam kiedyś – kiedy? stać browar. Po wybudowaniu nowego stary dwór rozebrano. Na szafach stały wiernie, duże, drewniane modele obu dworów, w których po zdjęciu dachu było widać całe ich wnętrza, wykonane przez mojego ojca przed pierwszą wojną, gdy przez jakiś czas gospodarzył w Olchowie. Spłonęły razem z domem. Zachowały się jeszcze fotografie z budowy nowego dworu i mały obrazeczek starego dworu, malowany przez ojca w roku 1898.

wa występuje samodzielnie, ale zapisy nie rozróżniały tabularnych właścicieli od dzierżawców i poddzierżawców; każdy z nich w zapisie, a zwłaszcza dla wsi, był „panem”. Gaspar Malecki, który występuje w roku 1817 jako właściciel Olchowy, i Benedykt Białobrzecki, który w starej tradycji olchowskiej został zapamiętany jako właściciel, byli najprawdopodobniej tylko dzierżawcami; właścicielami tabularnymi Olchowy i obu Tarnaw – Górnej i Dolnej od roku 1810 do 1850, byli Truskolascy: Franciszek Cyryl, figurujący w pamiętnikach Zygmunta Kaczkowskiego w roku 1845 jako „stary Truskolaski z Tarnawy”. „Stary”, bo po nim właścicielem był jego syn, także Franciszek. Kilka lat straciłem, zanim doszedłem, zestawiając różne fakty i daty, że było dwóch Franciszków Truskolaskich: ojciec, na którego drugie imię: Cyryl bo-daj raz tylko natrafiłem, i syn.

Truskolascy to była liczna i szeroko skolonizowana w Ziemi Sanockiej rodzina. Ojciec „Starego”

Franciszka Truskolaskiego, Stanisław Truskolaski z Pielni, (zapisany jako „Truskolaski”) kupił Niebieszczany w roku 1788 od Józefa i Teresy Ossolińskich. Żonaty był z Magdaleną Cieszanowską i miał z nią pięciu synów: Adama, Onufrego, Ignacego, Antoniego i najmłodszego Franciszka Cyryla. Po nim każdy z synów odziedziczył 1/5 Niebieszczan. Ale nie tylko. Adam i Antoni już przed rokiem 1804 figurują jako współwłaściciele Siemuszowej; po jakimś czasie Adam sprzedał swoją część bratu. Nie natrafiłem na żaden ślad Ignacego – chyba umarł młodo. Tablica Onufrego jest wmurowana na tylnej ścianie w kościele w Zagórzu: *Tu spoczywa ciało Onufrego Truskolawskiego (komor niegdyś ziem i dziedzica tych dóbr) zmarłego dnia 20 maja 1808 r./ Żona Konstancja Giebułtowska. Współwłaścicielem Zagórza był też jego brat Franciszek Cyryl; on też miał najwięcej „działów”. Poza Niebieszczanami i Zagórzem był współwłaścicielem (współ-?) Markowiec i Łukowego, które w r. 1823 odkupiła od niego Katarzyna Wierzbowska 1<sup>o</sup> voto Wiśłocka. W roku 1810 nabył też obie Tarnawy i Olchowę najprawdopodobniej od Józefa Kochańskiego, którego znalazłem jako właściciela tych majątków w latach 1800-1806, chociaż w roku 1801 jako ich właścicielka, gdzie indziej zapisana, występuje Marianna z Bogdańskich Kochowska (może to samo nazwisko w którymś przypadku mylnie zapisane?). 24.8.1850 pozbył się Olchowy na rzecz mojej prababki. Prawdopodobnie też w tym samym czasie sprzedał obie Tarnawy Piotrowi z Hyżewa Romerowi, który jako ich właściciel występuje w roku 1851. Sam wziął ślub z powtórnie owdowiałą Katarzyną Wierzbowską i przeprowadził się do Łukowego. Dzieci nie mieli.*

Moja prababka Anastazja urodziła się w roku 1823 (dokładnej daty nie udało mi się ustalić) w Siemuszowej jako córka Dymitra Bindasa wyznania grekokatolickiego i Marianny Porębskiej wyznania rzymskokatolickiego. Miała trzech młodszych braci: Grzegorza, Atanazego i Mikołaja. Ponieważ na terenach „unickich” narodowość szła za wyznaniem, córki dziedziczyły ją po matce, synowie po ojcu. Stąd Anastazja Bindas była Polką, jej bracia – Rusinami. W roku 1850 Anastazja Bindas, figurująca jako Anastazja z Bindasów Bugel weszła w posiadanie Olchowy, którą według zapisu w księdze wieczystej sprzedał jej Franciszek Truskolaski. Później była zapisana jako żona Andrzeja (gdzie indziej Grzegorza) Bugela. W Siemuszowej było z pół kopy Bindasów i niewiele mniej Bugłów, zapisywanych raz „Bugel”, raz „Bugiel; (u nas w rodzinie mówiło się Bugiel-Bugla). Nigdzie nie udało mi trafić na żaden ślad Andrzeja ani Grzegorza Bugla, a przejrzałem dokładnie wszystkie księgi Siemuszowej, ani na kwotę, za którą Truskolaski sprzedał Olchowę. Myślałem, że udało mi się w końcu rozwiązać tę mocno złożoną zagadkę, ale to długa historia, a nie chcę z tego szkicu robić sagi rodzinnej.

Anastazja Bindas (Bugiel) sprowadziła do Olchowy swoich młodszych braci: Grzegorza, Atanazego i urodzonego w roku 1839 Mikołaja Bindasów; lat urodzenia dwóch innych braci nie znalazłem. Grzegorz długo był kawalerem, mieszkał w środku wsi w „karczynie” (kiedyś widocznie była); ożenił się późno z Julią Anną Szpyrką z Łukowego, z którą miał nieślubną córkę Irenę, pamiętaną we wsi jako „Irena z karczmy”. Mikołaj był „Jeśnym” we dworze. Ożenił się ze starszą od siebie o trzy lata wdową po Pawle Wasienku Anną z domu Rudy i do niej się przeprowadził. Potomkowie Bindasów jeszcze w czasach międzywojennych żyli w Olchowie. Ich potomkowie, wysiedleni, żyją na Pomorzu Zachodnim.

Prababka musiała być niezwykłą kobietą. Urodzona jako pańszczyźniana chłopka, niepiśmienna, stała się właścicielką majątku, niewielkiego wprawdzie: w sumie 232 ha, z czego prawie 3/4 lasu, reszta lichej górskiej ziemi, wychowała samodzielnie, jakoś wykształciła i wydała dobrze cztery córki! Adelajda (ur. 30.9.1855), wyszła za mąż 24 sierpnia 1878 za dra Edmunda Scheffnera, prawni-

ka z Sambora. Równocześnie odbył się ślub o dwa lata młodszą moją babką Józefą (ur. 27.10.1857) z drem Julianem Schrammem, chemikiem ze Lwowa, od r. 1891 profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, urodzonym w Lubaczowie w rodzinie licznych tam kolonistów niemieckich. Oba te śluby odbyły się w Porażu, który wtedy był parafią Olchowy(!). Maria (ur. 4.4.1862) wyszła w r. 1886 za Władysława Strzeleckiego, właściciela majątku Wydrna nad Czarną, na samym końcu obecnego Zalewu Solińskiego. Ani wieś, ani dwór w Wydrnej już w ogóle nie istnieją. Najmłodsza Antonina (ur. 26.7.1863) poślubiła w r. 1887 Antoniego Tumidańskiego, bogatego kupca korzennego, właściciela kamienicy, składnicy win i restauracji w Jarosławiu. Prababka dochowała się stada wnuków: Scheffnerowie mieli siedmioro dzieci, z których trójka zmarła w młodym wieku; została dwóch braci i dwie siostry – najstarsza i najmłodsza z rodzeństwa: Gienia, Broniek, Jurek i Zosia. U mo-



Matka Boska z Dzieciątkiem - mal. Helena Schramm (ciotka Autora) ok. 1905 roku.



Olchowa - Józefa Schrammowa z synem Wiktoorem i siostrzeńcem Bronisławem Scheffnerem. Fot. J.Maciej Kłodziński -1926-7r.

ich dziadków była czwórka: dwie starsze siostry – Hala i Roma, mój ojciec i jeszcze młodszy brat, który też zmarł w dzieciństwie. Tumidańskich było trzech: Tadek, Julek i Wiktor („Ikol”). Marynia Strzelecka zmarła w połogu. Rozpiętość wieku między najstarszymi – moją ciotką Halą i Gienią Scheffnerówną a najmłodszym Ikołem Tumidańskim wynosiła prawie czterdzieści lat. Cała ta gromada spędzała wakacje w Olchowie. Oczywiście chłopcy spali w szopie na sianie, bo dworek wszystkich nie pomieścił. Na starych, pożółkłych fotografiach z końca XIX wieku widać ich wszystkich zgromadzonych licznym stadem. Kiedy pierwsza z tego pokolenia wyszła za mąż młodsza siostra mojego ojca, a moja chrześna matka, Roma za prokuratora Kazimierza Kłodzińskiego, pojawił się i on, a po paru latach, na początku XX wieku, stopniowo ich czterech synów. Rozciągały się też granice pokoleń: różnica wieku między najmłodszym kuzynem mojego ojca – Ikołem Tumidańskim, a najstarszym z mojego pokolenia Zbyszkiem Kłodzińskim wynosiła już tylko sześć lat. Młody Zbyszkiem a mną było już prawie siedemnaście lat – o tyle samo był Zbyszkiem młodszy od mojego ojca, a od najmłodszego kuzyna ze swojego pokolenia, Janusza Tumidańskiego, syna Ikola, był Zbyszkiem starszy o dwadzieścia trzy lata.

W listopadzie 1898 umarła moja prababka Anastazja Bugiel. Pochowali ją na małym cmentarzyku otaczającym cerkiewkę, stojącą tuż poza wsią, teraz w niemal zupełnej ruinie. Jej grób, niemal niewidoczny, bez żadnego pomnika, z ledwo zaznaczającymi się śladami obmurowania, które trzeba było wygrzebać z pod traw i chwastów, odkryłem przed



Olchowa - na schodach bocznego ganku od ogrodu prof. Julian Schramm, prof. Wiktor i Natalia (Lili) Schrammowie i bracia Kłodzińscy: Maciek i Tadek (w środku, od lewej), Zygmunt (na murku), Zbyszek (u dołu schodów).

paru laty wprost za absydą. Rok przed nią obok tej cerkiewki pochowano jej córkę Marynię Strzelecką. Dziadek Julian spłacił siostry babki i Olchowa stała się własnością już tylko Schrammów, ale w niczym nie zmieniła swojego charakteru gniazda rodzinnego. Przyjeżdżali wszyscy. Pierwsza wojna światowa przetaczała się przez te tereny kilkakrotnie – tam i назад. Ale po tej pierwszej wojnie Olchowa przestała już być takim wielkim gniazdem. Do wojny to była tylko szczęśliwa Galicja pod rządami „Najjaśniejszego Pana”, potem to była odrodzona Polska – i rodzina zaludniła ją całą. Już nie tylko Kraków i Lwów, ale Poznań, Wilno, Warszawa, Toruń... Po śmierci w roku 1926 mojego Dziadka Juliana Schramma, który mieszkał tam od przejścia na emeryturę w roku 1910, a pochowany został za przydrożną kapliczką w „Stawkach”, sprowadziła się do Olchowy owdowiata w czasie wojny Romana Kłodzińska z czterema synami: Adamem Zbigniewem, w rodzinie **zawsze** Zbyszkim, Jerzym Maciejem, w rodzinie **tylko** Maćkiem, Tadeuszem i Zygmuntem, który już ojca nie pamiętał. Oni byli dla nas najbliższą rodziną, a dla nich Olchowa była **zawsze** **jedynym** domem. I po latach, kiedy już wszyscy pokończyli studia i pracowali w całej Polsce, tylko do Olchowy przyjeżdżali na wakacje. Ciotka Roma zmarła w styczniu 1936 roku w Toruniu, u Zbyszka. Synowie ufundowali jej piękny granitowy pomnik. Pochowana została na nowym cmentarzu, wydzielonym z „dworskiego”, przed grobem przeniesionego tam dziadka. Przyjeżdżaliśmy też zawsze z Poznania my z rodzicami: ja i moi młodszy bracia – Jerzy i Janusz. To był także **nasz** dom. Z przedwojennej olchowskiej gromady najczęściej przyjeżdżał z Sambora wuj Broniek Scheffner z trzema synami – Zbyszkim, Leszkiem i Zygmuntem. Inni rzadko: Nowodworscy – wuj Adam i ciotka Zosia, najmłodsza Scheffnerówna, z synem Dudą (Zbyszkim); z Łańcuta wuj Tadeusz Tumidajski z starszą córką Irmą. Inni już wcale. Za to z czasem zjawiali się nowi: Kłodzińscy, kuzynowie naszych, z Krakowa, krewni ze strony naszej matki – wujostwo Ortowscy, wujostwo Kozyrscy. Przez kilka ostatnich wakacji przyjeżdżał Kazik Wolski siostrzeniec Mili Kłodzińskiej, żony Zbyszka, który dla niej była zawsze Adaśkiem. Niemal nikt z nich już nie żyje.

W czasie drugiej wojny Olchowa stała się **Jedy-**

**nym domem.** Nas wojna tam zastała, tak samo Milę Kłodzińską z dwójką dzieci – Romkiem i Hanusią. Najmłodszy z naszej trójki Janusz, nic nikomu nie mówiąc, przeszedł w nocy przez San razem z Jaśkiem Rudym, synem sołtysa Andrzeja, który razem z moim ojcem wybudował pierwszą szkołę w Olchowie. Poszli „do Rusków”. Tam miała być jakaś nadzieja. Przyjechała z Warszawy Hania Kłodzińska, żona Maćka, który dla niej był Jurkiem, z małym synkiem Krzysiem. Gdy Niemcy zaatakowali Związek Radziecki i poszli na wschód, ściągnięta z Wilna



Awers...

ciotka Hala. Zmarła w lutym 1942 w szpitalu w Sanoku po spóźnionej operacji skrętu kiszki. Była sroga zima; zawiózł ją tam sańmi wuj Broniek Scheffner, który akurat był w Olchowie. Babka przeżyła obie córki: zmarła w cztery miesiące po ciotce Hali. Pochowaliśmy ją obok dziadka, ciotki Romy, i świeżej mogiły ciotki Hali. W roku 1995 mój brat Jerzy przeniósł też tam zniszczony nagrobek Maryni Strzeleckiej z nie istniejącego już właściwie cmentarzyka koło rozwalającej się cerkiewki. W lecie 1943 nad ranem wpadło do dworu gestapo i siczowcy. Szukali Żydów; byli, ale nie w domu. Uciekli – jednego zastrzelili. Nie myśmy ich zresztą ukryli. Ale nas zabrali, wszystkich mężczyzn ze dworu, i jeszcze Piotra Stacha, mini-rządce rozdzielającego i doglądającego pracy czeladzi, i niedorostka pastucha,

wszystkich zбитych „na kwaśne jabłko”, tak że więcej na nas było granatowego niż naturalnego koloru ciała. Zamknęli nas w więzieniu w Sanoku. Posiedzieliśmy jakiś czas – wypuścili. Następnego lata, na akcję „Burza”, poszliśmy „do lasu”, do OP 23 „Południe” AK. W tym lesie przechodził przez nas przez kilka tygodni front. W parę lat później, w czasie jakiegoś przesłuchania, dowiedziałem się, że to nie był oddział partyzancki, tylko banda. A niedługo po powrocie z tego lasu organizująca się pośpiesznie władza ludowa wywaliła nas „na zбитy pysk”, pozwalając zabrać tylko tyle, ile się zmieściło, razem z nami, na jedną furkę. Poświęconą naszemu oddziałowi tablicę, zaprojektowaną przeze mnie, a wykonaną przez Zdzisława Pękalskiego, odstoniliśmy z bratem Jerzym na ścianie kościoła w Tarnawie Górnej 19 czerwca 1988. Dałem też zrobić medal pamiątkowy oddziału. Jerzy opisał po latach działania oddziału, nakreślił szlaki jego przemarszów.

**DOM** został spalony 2 lutego 1946 – podobno przez sotnię Hrynia. Nie istnieje już też żadne z zabudowań dworskich. Nec locus... Ostała się tylko kaplica, rozbudowana w kościółek, z pięknymi malunkami na szkle ciotki Hali w ołtarzu. **Nie ma już gniazda...** Tam gdzie stał pierwszy, przed-Białobrzegi dwór, wybudował się przystacz. A niemal na miejscu fundamentów naszego dworu nauczycielka, przybyła przed przeszło ćwierćwiekiem do Olchowy, pani Stanisława Bednarek, zainicjowała przed kilkunastu już laty, i ogromnym wysiłkiem całej wsi doprowadziła do wybudowania wielkiej nowej szkoły, imienia Wiktora Schramma, która miała być równocześnie Domem Kultury wsi. Byliśmy – ja i mój brat, obaj z synami – na jej poświęceniu, odsłanialiśmy z Jerzym tablicę na nie wykończonym jeszcze budynku.

Nie byłem w Olchowie przeszło 43 lata. Chodząc w Bieszczady z żoną i dziećmi omijałem ją z daleka. Musiały całkiem wystygnąć popioły spalonego gniazda. Poszedłem „na Olchowę” dopiero następnego dnia po poświęceniu tablicy pamiątkowej „OP 23” w Tarnawie. Spopielato, wystygło. W kilka lat później, już po śmierci żony i córki, zacząłem tam zachodzić, kiedy – mieszkając w Sanoku u przyjaciół – robiłem kwerendy rodzinne od Lubaczowa i Przemysła po Lesko i Hoczew. Często wozila mnie pani Halina Adamkiewicz, nauczycielka ze zbiorczej szkoły w Tarnawie Dolnej. Ona też ze „spalonego gniazda” – na Wołyniu.

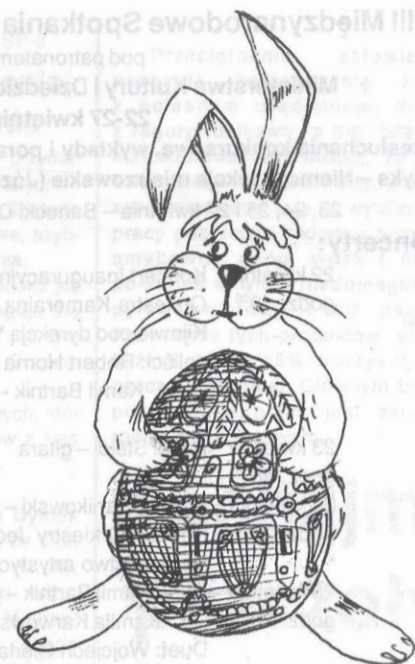
Na Olchowę prowadzi teraz asfaltowa droga, na wszystkich trzech brodach na Tarnawce są porządne mosty. Za każdym razem odwiedzam Zygmunta Rudego, brata tego Jaśka, który z moim Januszem poszedł za San, i państwa Bednarków – oboje już na emeryturze – w „starej szkole”. Ale na Olchowie nie ma już teraz szkoły: za mało dzieci, uczą się w Tarnawie Dolnej. Dowozi je gminny „Gimbus”. Nie całkiem wykończony budynek nowej „szkoły imienia Wiktora Schramma”, dzieło życia pani Stanisławy Bednarek i całej wsi, został przekazany nowo powstałemu „Katolickiemu Stowarzyszeniu UNUM”. Mieszka w nim teraz, przystany przez Kurie, dzielny ksiądz Janusz Krygowski. Organizuje przez cały rok turnusy młodzieżowe, w czasie wakacji kilkutygodniowe, w czasie roku szkolnego tylko od piątku popołudnia do niedzieli, i z pomocą tej młodzieży z wolna prowadzi dzieło wykańczania budynku. Odwiedziłem go – długo rozmawialiśmy. Raz w miesiącu przyjeżdża na Olchowę z mszą proboszcz z Tarnawy Górnej, niezwykle lubiany ksiądz Jan Krupiński. Też go zawsze staram się odwiedzić po drodze. Ale najwięcej czasu spędzam na cmentarzach:



...i rewers medalu pamiątkowego OP 23 Południe Fot. S.Żyłka

ty m starym, już właściwie nie istniejącym, przy cerkiewce, która też się pewnie za kilka lat rozsypie, i na nowym. Smutne są teraz te moje groby. O grobie mojej prababki za cerkiewką **ktos**, poza mną, musi jeszcze wiedzieć. Kiedy tam byłem ostatni raz, półtora roku temu, na rosnącym na nim jaworze wisił krzyż. Na nowym cmentarzu nagrobki dziadka i ciotki Romy powoli niszczej, biednie wyglądają przy niektórych nowych, okazałych grobach olchowian. Ziemne mogiłki babki i ciotki Hali, z brzozyowymi krzyżami, są coraz niższe, porastają chwastami. Stamtąd, za dobrzą, widać było dwór. Teraz nie widać. **Nie ma już domu.**

**Nie ma gniazda...**



W Olchowie, majątku dziadków spędzał często wakacje Tadeusz Kłodziński, a po śmierci matki w 1936 roku Olchowa stała się dla niego i jego braci – Adama Zbigniewa i Jerzego Macieja – domem. Po wojnie Tadeusz wraz z braćmi i rodziną Schrammów podzielił tułaczy los polskiej inteligencji i ziemiaństwa. Po wielu trudach osiadł na emigracji w Londynie. Do ojczyzny nigdy nie wrócił, chociaż tęsknił za nią bardzo, czemu dawał wyraz w swojej poezji.

W pamięci i w sercu przechowywał obrazy zapamiętane w dzieciństwie, które ożywały nostalgią w czasie samotnych świąt z dala od Polski i domu rodzinnego. W spuściznie po nim pozostały „Olchowskie wspomnienia”, w których pomieścił obraz świąt przeżywanych w olchowskim dworze.

## Wielkanoc

Ciepły wiatr z Węgier spłynął na doliny, Srebrzą się bażki na prętach wikliny, Tylko ze śniegu na północnym stoku Sączą się strużki wody do potoku. Drzewa bezlistne, pączkami nabrzmięte, W dole przylaszczki i zawilce białe. Gdzieniedzie w zboczach między krzakami Skromnie kluczyki wyrosły kępkami, A nad potokiem przy błotnistej wnęce Na złotych nóżkach złocą się kaczęce. Ozimin zielone naloty kryją pola, I świeżą ziemią pachnie przeorana rola, A nad nią grudki rzucone w górę - skowronki Unosząc się niwą śpiewały jak dzwonki.

W domu, pod białą ścianą, gdzie obraz złożony, Na nim Matka i Dziecię ubrane w korony, Gdzie Dziecię małą rączkę swą do nieba wznosi I Matkę Bożą o błogosławieństwo prosi, Stał stół rozciągnięty, obrusem biały, Na nim przeróżne świąteczne specjały. Więc wielka baba cukrem posypana, (ta, co to z pieca wyjść nie chciała z rana), Szynka w jałowca dymie uwędzona Zielenią mirtu wkoło przystrojona, Połudwica, pasztec, dwa salcesony, Różowa słonina, boczek wędzony,

I pachnącej kiełbasy grube wianki. Tuż obok w koszyku barwne pisanki; Przy nich do mięsa przypraw ile wlezie, Ocet, oliwa, jajka w majonezie, Masło, szwajcarski ser, dziurawy cały, Swojski, robiony w domu twaróg biały, I paszky słodkiej dwa ogromne walce, Mazurki, placki, ciasta, przekładające, Wreszcie trzy torty w białych płaszczach z lukru, W środku baranek z chorągiewką z cukru.

Babcia usiadła lekko pochylona kryjąc ciepłym szalem krule ramiona, Mama jedwabne wybiera kolory Haftując ornat w fantazyjne wzory. Jak zwykle psy się kładą na kanapie, Pociaszka poszczekuje przez sen, Satyr chrapie...

(Na podstawie maszynopisu Tadeusza Kłodzińskiego „Olchowskie wspomnienia” Londyn 1984 - oprac. Halina Adamkiewicz.)





## TURNIEJ W G-3

„British or American? – pod tym hasłem odbył się 22 marca konkurs wiedzy o krajach anglojęzycznych i języku angielskim, zorganizowany przez Gimnazjum nr 3. W finale konkursu wzięło udział 34 uczniów, reprezentujących wszystkie sanockie gimnazja.

Pomysłodawcą konkursu oraz jego organizatorką była Małgorzata Jezior, nauczycielka Gimnazjum nr 3.

Cały turniej składał się z pięciu etapów. Część pierwsza, pisemna, wyłoniła 14 finalistów, którzy swoją wiedzę prezentowali w części ustnej, przy udziale publiczności. Konkurs przygotowano tak, aby zawodnicy mogli popisać się swoimi wiadomościami, a widzowie mieli doskonałą zabawę. Największe emocje wywoływały pytania zadawane publiczności.

Czteroetapowa część ustna wymagała od uczestników popisania się wiadomościami z różnych dziedzin – geografii, historii, wiedzy o czasach współczesnych, o sławnych postaciach, znanych miejscach, sporcie i oczywiście o języku. Najczęściej wybierano kategorie: język i sport.

– Z tego typu konkursem spotkałam się po raz pierwszy – mówi jedna z finalistek Iwona Gawlicz. – Na sali panowała życzliwa atmosfera, a nam, uczestnikom, zależało nie tylko na wygranej, ale również na dobrej zabawie. Zadawane pytania były interesujące, niekiedy podchwytliwe. Dzięki konkursowi wiele się nauczyłam, dowiedziałam się ciekawych rzeczy o krajach anglojęzycznych, a jednocześnie doskonale się bawiłam.

Zmagania uczniów oceniało jury w składzie: Agnieszka Jungiewicz, Małgorzata Jezior, Tomasz Tarnawczyk i Jacek Zosak. Dzięki patronatowi Urzędu Miasta zwycięzcy otrzymali cenne nagrody, a wiceburmistrz Zygmunt Podkaliczki i Irena Penar dodatkowo wspierali uczestników swoją życzliwą obecnością. Uczniów dopingował także dyrektor Gimnazjum nr 3 Krzysztof Sasko.

Pierwsze miejsce wywalczył Michał Drozd (G3), dwie równorzędne drugie nagrody otrzymały Małgosia Pyrcak (G2) i Magda Hanus (G3), trzecie miej-



sca przyznano Iwone Gawlicz (G3) i Kubie Hartmanowi (G1). Ponadto jury wyróżniło 9 osób. Byli to: Szymon Dylach (G3), Michał Bąk (G3), Adam Kubat (G3), Anna Jórász (G1), Agata Wolanin (G1), Paullina Drwięcka (G1), Kamila Dębska (G4), Paweł Olearczyk (G1) i Łukasz Gocko (G1).

Miłą niespodzianką dla uczestników przygotowała Cuklarnia J. i A. Pierz, zapewniając wszystkim słodki poczęstunek.

Zarówno jury jak i zaproszeni goście byli pod wrażeniem wiedzy, jaką zaprezentowali uczestnicy turnieju. Konkurs wykazał, że znajomość języka angielskiego i kultury krajów anglojęzycznych nie jest obca sanockim gimnazjalistom i że z językiem angielskim można się wspaniale bawić.

Dzisiaj zabawa, w przyszłości ważna praktyczna umiejętność – mówili uczestnicy konkursu, podkreślając że znajomość języków obcych to cenny „posąg”, którym może swoich wychowanków obdarować dobra, nowoczesna szkoła.

(wsm)

Szkolne Mistrzostwa w Tabliczce Mnożenia w SP-2

## Wszystko w świecie się zmienia, lecz nie tabliczka mnożenia

Dzisiaj w dobie kalkulatorów i komputerów przydatność tabliczki mnożenia wydaje się uczniom zbędna i często trudno zmobilizować do jej nauczania. Dlatego wciąż poszukuje się nowych sposobów na łatwe, szybkie i przyjemne zapamiętanie tabliczki mnożenia.

Nauczyciele ze Szkoły Podstawowej Nr 2 w Sanoku już od dwóch lat w realizacji tego celu wspomagają się kartami matematycznymi „Tabliczka Mnożenia”. W tym roku po raz pierwszy zorganizowali w „Dwójce” Szkolne Mistrzostwa w Tabliczce Mnożenia.

Po eliminacjach klasowych do zawodów szkolnych, które odbyły się 4 kwietnia przystąpiło 30 uczniów z klas III-IV, którzy startowali w czterech kategoriach.

Najlepszymi okazali się:

Marcelina Pastuszczak (kl. 3b), Agnieszka Dymek (kl. 3a), Maciej Bobik (kl. 3b), Daniel Wójcik (kl. 3b), Justyna Pastuszek (kl. 4c), Iwona Dmitrak (kl. 4f), Rafał Gilarski (kl. 4a), Mateusz Strachocki (kl. 4a).

Będą oni reprezentować naszą szkołę na I Mistrzostwach Sanoka w Tabliczce Mnożenia, które odbędą się w maju w naszej szkole.

Alicja Staruchowicz-Pastuszczak  
nauczyciel matematyki



## Enklawy przeszłości

Coraz częściej przegrywamy wyścig z czasem rejestrując na fotografiach zmieniający się wizerunek wsi i jej okolicznych krajobrazów. Nowe, przeważnie murowane, budynki od lat wypierają tradycyjne wiejskie budownictwo. Do największych rzadkości zaliczane są dzisiaj chałupy kryte strzechą, których ostatnie egzemplarze spotykamy prawie zawsze z dala od głównych traktów. Zamieszkujący je staruszkowie są kopalnią zapomnianej wiedzy ludowej, u których szukamy potwierdzenia, a czasami uzupełnienia informacji zawartych w publikacjach. Czytelnikom proponujemy dzisiaj spojrzenie przez pryzmat przeszłości na temat „budowa wiejskiej chaty”.



Chałupa z Pogorza. Fot. M. Skowroński.

żadnych obrzędów. Wielkim wydarzeniem były natomiast „wprawdziny”, które następowały zwykle w sobotę. Przed pierwszym wejściem do chałupy wpuszczano do jej wnętrza jakieś zwierzę mające przejść na siebie czyhające zło. Idealnie do tej misji nadawał się czarny kot albo kogut. Przez pewien czas obserwowano zwierzę, po czym do wnętrza wchodził gospodarz, wnosząc chleb.

Jeszcze wiele czynników miało wpływ na losy domowników i całego ich otoczenia. Od uderzenia piorunów zabezpieczano gospodarstwo gniazdzące w nim bociany i jaskółki. Szczęściem było też, gdy w obejściu mieszkali zaskrońce. Za nadzwyczaj skuteczną przeciw piorunom i gradobiciu uważano łopatę służącą do wkładania chleba do pieca. Dlatego znajdowała się ona zawsze blisko drzwi, aby w razie burzy można było wybiec z nią na pole. W roku obrzędowym jest co najmniej

kilka znaczących dni, w których należy poczynić szczególne zabiegi mające na celu ochronę domostwa. Jednym z nich jest sobota przed Zielonymi Świątkami, kiedy „mairny” nasze domy gałązkami lipy lub leszczyny.

Chałupy wiejskie mimo swoich lat istnienia nie podlegają żadnej ochronie prawnej (jako zabytki). Wszelkie władze i komisje strażackie postrzegają je wręcz jako zagrożenie pożarowe, ze względu na użyty do ich budowy materiał. Tymczasem w poszukiwaniu tradycji masowo odwiedzamy sanocki SKANSEN, który obok nielicznych izb regionalnych jest alternatywą dla tego typu potrzeb. Nieliczni pasjonaci wędrując po pogórze odnajdują owe chatki – enklawy przeszłości. Za każdym nowym odkryciem czeka ich otwarcie drzwi, które jak skorupka orzecha przechowują zapomniany świat dawnych wierzeń.

Agata i Maciej Skowrońscy

Przeclętnemu człowiekowi, pszczoła kojarzy się zwykle z bolesnym użądleniem, dlatego z reguły unikamy z nią bliższego kontaktu. Niektórzy wiedzą, że jest to owad niezwykle pracowity, wzorowo zorganizowany i że w wyniku jego pracy pszczelarz-hodowca pozyskuje smakowity miód, wosk i bardzo pomocne w wielu niedomaganiach, pyłek kwiatowy i kłit pszczeł. Pozyskanie tych produktów stanowi jednak tylko 15% korzyści jakie pszczoła przynosi. Głównym bowiem pożytkiem jej pracy jest zapylenie roślin owadopylnych.

## Kochajmy pszczoły

Tam gdzie problem ten jest dostrzegany, pszczelarstwo jest rozwijane i wspomagane. Przeważnie w tym kraju Unii Europejskiej, ale także nasi sąsiedzi – Czesi, Słowacy i Węgrzy. Polska niestety nie docenia tego problemu. Pszczelarstwo, jak i pozostałe gałęzie rolnictwa, zamiera. Dość powiedzieć, że na przestrzeni ostatnich czterech lat liczba rodzin pszczelich zmniejszyła się z 2500 tys. na 900 tys. Hodowlą zajmują się teraz tylko starsi hobbyści, nie przybywa młodych. A przecież jest to hobby równie dobre a może i przyjemniejsze od wędkarstwa, myślistwa, zbieractwa grzybów czy innych. Ważną zaletą tego zajęcia jest to, że nie wymaga ono inwestowania w drogi sprzęt. Wystarczająco chęci, kilka praktycznych rad doświadczonego zaprzyjaźnionego pszczelarza, który najczęściej podaruje używany ul z rojem pszczoł i już zaczynamy amatorskie pszczelarstwo.

Oprócz wymiernych, na początek niewielkich korzyści finansowych, pszczelarz obcuje z przyrodą i pszczołami uczestniczy w doznaniach niedostępnych przy innych zajęciach. Nawet te, wydawałoby się bolesne użądlenia, okazują się nie takie groźne, a na pewno zdecydowanie łagodzą wszelkie dolegliwości reumatyczne.

Sanockie zorganizowane pszczelarstwo liczy już 73 lata. Pierwsze koło pszczelarzy powstało w roku 1928. Z przerwą na czas okupacji, działalność pszczelarska jest kontynuowana do teraz. Do roku 1990 koło pszczelarzy w Sanoku funkcjonowało w organizacyjnych strukturach Polskiego Związku Pszczelarskiego, a od tego czasu funkcjonuje jako samodzielna organizacja społeczna, przyjmując nazwę Bieszczadzkie Okręgowe Zrzeszenie Pszczelarzy w Sanoku, zachowując jednak dalej ścisłą współpracę z Polskim Związkiem Pszczelarskim w Warszawie.

Zrzeszenie skupia około 180 miłośników pszczelarstwa zamieszkałych głównie w Sanoku, których pasieki rozrzucone są praktycznie po całej, nieraz odległej okolicy.

Zrzeszenie w swym statucie założyło głównie pomoc w podtrzymaniu i rozwoju pszczelarstwa na swym terenie, poprzez zaopatrywanie pszczelarzy w: tańszy cukier na zimowe podkarmianie, leki i środki higieny, genetycznie sprawdzone matki pszczoły, specjalistyczny sprzęt pszczelarski, grupowe ubezpieczenia OC, fachową literaturę i szkolenia. Wymienioną pomoc otrzymują pszczelarze członkowie zrzeszenia, ale nie odmawiamy pomocy i porady dla pszczelarzy nie będących naszymi członkami.

Naszym celem jest również ochrona przyrody poprzez wzbudzenie miłości, podziwu i szacunku dla pszczoły. W szakonym środowisku, jak długo żyje pszczoła, tak długo żyć będzie człowiek.

Przy zachowaniu odpowiednich odległości, pszczoły można praktycznie hodować wszędzie. Na terenie ogródków działkowych w sadach i ogrodach, na terenach leśnych a nawet w przydomowych ogródkach. Jest to również doskonały sposób na podreperowanie budżetu domowego.

Ten mały pracowity owad, który tak wiele daje człowiekowi, zasługuje na szacunek i wdzięczność, więc „kochajmy pszczoły”

Opracował: M. Majewski

# Wiking w Sanoku

Kolorowe, wesołe grafitti z daleka przyciąga wzrok. Tętniące feerią barw napisy prowadzą na niewielkie podwórko. Tu właśnie – w znanej wszystkim sanoczanom, popularnej „Bradzurze” przy ul. 3 Maja 23 – mieści się sklep *Wiking*, a w nim: księgarnia językowa, stoiska z artykułami papirniczo-biuroowymi i zabawkami oraz ksero. Uruchomiona niedawno placówka powstała dzięki przedsiębiorczości dwóch młodych ludzi, którzy – nie poddając się ogólnemu marazmowi – postanowili zainwestować we wspólne przedsięwzięcie handlowe.



Księgarnia językowa niczym legendarna wieża Babel kusci wielojęzyczną ofertą – i dorośli i najmłodszy poligloty znajdują tu coś dla siebie. Poza podręcznikami do nauki kilkunastu języków obcych (m.in. angielskiego, niemieckiego, francuskiego, hiszpańskiego, włoskiego, rosyjskiego i portugalskiego), są również bajki dla dzieci, literatura piękna oraz popularne „czytadła”. Te na razie wyłącznie w języku angielskim, ale – jak zapewnniają właściciele – na zamówienie klienta księgarnia może sprowadzić niemal każdą obcojęzyczną książkę dostępną na polskim rynku wydawniczym. Sklep stosuje rabaty – liczyć na nie mogą zwłaszcza nauczyciele języków obcych, dokonujący zakupów z 10-procentową zniżką, oraz studenci, dla których upust cenowy wynosi 5 procent.



Największą powierzchnię ekspozycyjną *Wikinga* zajmują **zabawki**. Skierowana do najmłodszych Klientów i ich rodziców oferta jest bardzo bogata – mnóstwo tu samochodów, lalek, pluszowych maskotek i przytulank, klocków, puzzli oraz różnorodnych gier, **praktycznie na każdą kieszeń**. Wśród producentów dominują znane firmy krajowe i zagraniczne, mające ustaloną już markę. Przyciągają oko – sprzedawane pojedynczo i w zestawach, również na zamówienie – **finezyjne resoraki Bburago i Majorette**, którymi znakomicie można się bawić (część elementów jest ruchoma) lub wzbogacić samochodową kolekcję (dla ambitnych są także modele do składowania). Fascynują **najnowsze**, wchodzące dopiero na rynek **zestawy klocków Lego** (sklep udostępni także Klientom katalogi z nowymi produktami). Urzekają swym wdziękiem sympatyczne **pluszowe zwierzątka i stworki Bauera** (w sprzedaży znajduje się m.in. bardzo poszukiwana przytulanka Jasia Fasoli). Zachwycają – przeznaczone dla najmłodszych – niezwykle kolorowe **zabawki Tomy'ego** (po nakręceniu robią niemal wszystko: śpiewają, piszczą, chodzą, a nawet pływają). Naprawdę jest w czym wybierać.

**Stoisko z artykułami papirniczo-biuroowymi** również oferuje szeroki asortyment towarów – od szpilek po antrymy. Można się tu zaopatrzyć niemal we wszystko, co niezbędne do pracy uczniowi, biurolisic i domowemu „pisarzowi”. Warto też zwrócić uwagę na **wyjątkowo duży i ciekawy wybór kart pocztowych** na każdą niemal okazję. Oryginalne wzornictwo, wysoka jakość oraz przestrzenna prezentacja sprawiają, że trudno przejść obok nich obojętnie. Stoisko prowadzi też **sprzedaż tablic korkowych i antrymów po bardzo atrakcyjnych cenach**.

*Wiking* to nie tylko placówka handlowa, ale i usługowa. Świadczone są tu **usługi kserograficzne** (odbitki czarno-białe, maksymalny format A-3). Cena jest więcej niż atrakcyjna – jednostronna **odbitka A-4** kosztuje zaledwie **15 gr** a dwustronna – 25.

Na co jeszcze może liczyć klient w tym sklepie? Na miłą i fachową obsługę. Dwie sympatyczne, zawsze uśmiechnięte ekspedientki chętnie **doradzą i pomogą przy zakupach**. Warto więc odwiedzić tę placówkę – od poniedziałku do piątku czynna jest w godz. 9.00-17.00, a w soboty od 9.00 do 13.00.

Tekst sponsorowany

## Towarzystwo Inwestycyjne **ART**

nawiąże współpracę  
w zakresie dystrybucji pożyczek  
gotówkowych i ratalnych na tere-  
nie Sanoka i innych miast woj. pod-  
karpackiego.

Zgłoszenia kierować:

**Jerzy Pachola**  
tel. 0501 585 041

## uwaga! zmiana siedziby.

Nowy adres ul. Jagiellońska 10  
wejście od podwórza obok sklepu Kefirek,  
dojazd od ul. Daszyńskiego za Apteką

# REKLAMA

pracownia plastyczna **Krokus**  
38-500 Sanok, ul. Jagiellońska 10

sztyldy, tablice, stelaże - montaż, litery przestrzenne,  
kasetony podświetlane, komputerowe wycinanie liter  
i znaków, drukowanie plakatów, zaproszeń, kopert,  
dyplomów, papierów firmowych, nadruki na workach  
foliowych, kalendarzach, długopisach, kubkach,  
reklamy na wszelkich pojazdach  
**sprzedaż folii samoprzylepnych**

tel. 013 464 06 62, 0 605 588 450

e-mail [krokus\\_sanok@poczta.onet.pl](mailto:krokus_sanok@poczta.onet.pl)



**Życzenia**  
wszelkiej pomyślności w ten piękny czas  
**Wielkanocy**  
swoim Klientom  
składa  
**„SPOŁEM” PSS w Sanoku**

## OGŁOSZENIE O PRZETARGU NIEOGRANICZONYM

Zarząd Miasta Sanoka działając na podstawie Ustawy o zamówieniach publicznych ogłasza pisemny przetarg nieograniczony na wykonanie 4 szt. wiat przystankowych.

Szczegóły dotyczące wykonania wiat przystankowych znajdują się w Specyfikacji istotnych warunków zamówienia.

Formularz zawierający specyfikację istotnych warunków zamówienia można odebrać w siedzibie zamawiającego w Urzędzie Miasta ul. Rynek 1 pok. nr 2.

Zamkniętą kopertę, zawierającą ofertę należy złożyć w Urzędzie Miasta w Sanoku ul. Rynek 1 pok. nr 2.

Koperta zawierająca ofertę powinna być oznaczona „Przetarg na wykonanie wiat przystankowych”.

Wszelkie informacje o przetargu nieograniczonym udzielane są w Urzędzie Miasta w Sanoku, Wydział Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska pok. nr 2 tel. 46-52-830 do godz. 15<sup>00</sup>.

Termin składania ofert upływa w dniu 30.04.2001 r. do godz. 11<sup>00</sup>.

Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie zamawiającego pok. nr 64 (sala herbowa) w dniu 30.04.2001r. o godz. 12<sup>00</sup>.

Postępowanie prowadzone będzie z zastosowaniem obowiązujących preferencji krajowych.

W przetargu mogą brać udział oferenci, którzy:

1. są uprawnieni do występowania w obrocie prawnym,
2. posiadają niezbędną wiedzę, doświadczenie, potencjał ekonomiczny i techniczny, a także pracowników zdolnych do wykonywania zamówienia,
3. nie podlegają wykluczeniu na podstawie art. 19 ustawy o zamówieniach publicznych (Dz. U nr 76 z 1994r z późn. zm.),
4. spełniają warunki określone w specyfikacji istotnych warunków zamówienia.

Z-ca Burmistrza  
**mgr inż. arch. Stanisław Czernek**

Prawomocnym orzeczeniem Kolegium ds wykroczeń przy Sądzie Rejonowym w Sanoku z dnia 14.03.2001 r. sygn. Kw – 216/01

ukarano grzywną w kwocie: **100 zł Adama FALA syna Mieczysława zam. Al. Szwajcarii w Sanoku**

za to, że w styczniu 2001 r. przy ul. Reymonta w Sanoku zanieczyścił wody Sanu poprzez wrzucenie do rzeki karoserii złomu samochodu PF-126 (art. 109 kw i 58 Ustawy o ochronie przyrody).

Przewodniczący Kolegium ds wykroczeń  
**mgr Janusz Konieczny**



## WYPOŻYCZALNIA SUKIEN ŚLUBNYCH

Sanok, ul. Poprzeczna 13  
(dom prywatny)

tel. 463-06-03

zaprasza codziennie w godz. 12<sup>00</sup>-18<sup>00</sup>

## FIAT

### ZEZŁOMUJESZ STARY SAMOCHÓD

**zyskasz**  
przy zakupie nowego Fiata



**SEICENTO**  
upust 4.000 PLN



**SIENA/BRAVA**  
upust 5.000 PLN



**PUNTO**  
upust 4.000 PLN

### Ponadto oferujemy:

– kredyt „od ręki” bez poręczycieli, pierwsza wpłata tylko 10% wartości nowego samochodu

**NIE ZWLEKAJ. OFERTA TYLKO DO KOŃCA KWIETNIA !**

**Z.U.H. SANOK** • Sanok • ul. Krakowska 2 • tel. (013) 463 14 23

# Jesteśmy coraz lepsi

mówi Jakub Osika, wiceprezes zarządu i redaktor naczelny Radia Bieszczady

\* Na mieście słycać, że Radio Bieszczady przeżywa poważny kryzys, niektórzy wręcz twierdzą, że chyli się ku upadkowi – ile prawdy jest w tych plotkach?

– Nie wiem, skąd masz takie informacje – to zwyczajne bzdury. Ale "Tygodnik" nie po raz pierwszy wyskakuje z takimi rewelacjami.

\* Powyższe opinie nie pochodzą bynajmniej od ludzi związanych z "Tygodnikiem"...

– Ludzie mówią różne rzeczy, na mój temat również. Jeśli ktoś chce coś robić, zawsze będzie miał wrogów. Przystałem się tym przejmować. Robię swoje i uważam, że robię to dobrze.

\* Skąd więc wzięły się rozmowy z RMF FM na temat sprzedaży stacji?

– Inicjatywa tych rozmów wyszła od RMF a nie od nas. Po tym jak nie otrzymaliśmy koncesji na rozszerzenie programu ogólnopolskiego na rozgłośnie regionalne, szukaliśmy innych możliwości. Rozmawiamy ze wszystkimi, próbując wykupić stacje lokalne. I nie chodzi tu wcale o program, tylko dostęp do rynku lokalnych reklam, z którego wyciągali do tej pory niezłe zyski.

\* Na ile sprzedaż Radia Bieszczady jest realna?

– Na razie nie przewiduję takiej ewentualności.

\* A w przyszłości?

– Nie wiem. Być może, kiedy pojawi się ktoś z odpowiednią kasą wyłożoną na stół, zaczniemy się nad tym zastanawiać.

\* Jak określiłbyś obecną kondycję radia?

– Jest dobra.

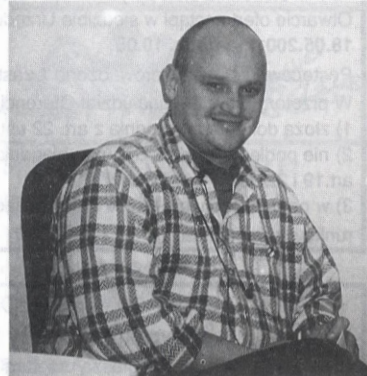
\* To znaczy, że przynosi ono zyski i jako współwłaściciel nie dokładasz do tego interesu?

– To nie jest interes, z którego są szybkie zyski, zwłaszcza, jeśli się cały

czas inwestuje. A inwestujemy i to nie ma. Świadczy o tym choćby nowy budynek na Okołowiczówce i cztery "odpalone" częstotliwości.

\* W ludzi też inwestujecie?

– Oczywiście. Przecież nikt, kto przyszedł do nas do pracy nie był od razu profesjonalistą. To my szkoliliśmy tych ludzi – od nas nauczyli się dziennikarstwa.



\* Dlaczego więc tak wielu z nich odeszło?

– Z różnych przyczyn – niektórych sami zwolniliśmy, bo się nie nadawali, część wyjechała za granicę, a część postanowiła realizować się gdzie indziej.

\* W której z tych kategorii mieszczą się terytorialni korespondenci, z którymi rozstaliście się w marcu?

– Ta redukcja wynika z obecnych potrzeb radia. Od pół roku czuje się pewne załamanie na rynku, opracowaliśmy więc plan ukierunkowany na przetrzymanie tego okresu. To plan bezpieczny, ale wymagający przeformatowania anteny. Sporo zmieniliśmy, czego efektem jest m.in. wyczyszczenie programu z przypadkowej muzyki i słów. Uważam, że jesteśmy coraz lepsi, co potwierdza bardzo dobra słuchalność, jaką mamy – w ubie-

głym roku słuchało nas średnio 75 tysięcy ludzi miesięcznie, a w okresie wakacji liczba ta była znacznie większa. Czekamy obecnie na dane z pierwszego kwartału tego roku. Nie powinny być gorsze, bo robimy naprawdę dobry, optymalnie dobrany do potrzeb słuchaczy program.

\* Co im oferujecie?

– Przede wszystkim dobrą muzyką, opartą głównie o sprawdzone przeboje – uważam, że mamy tu dość eksperymentów. Do tego serwisy informacyjne – ogólny przygotowywany przez BBC oraz nasz własny, lokalny. Jesteśmy dobrze zorientowani, co się dzieje i zapewniam, że na naszej antenie nie zabraknie żadnej ważnej informacji.

\* Nawet przy braku korespondentów?

– Brak korespondentów nie zaburza w niczym naszej pracy, mamy inne sprawdzone źródła informacji.

\* Niebawem Radio Bieszczady obchodzić będzie swoje czwarte urodziny – jak oceniasz ten miniony okres czasu?

– Był to czas nauki, nauki i jeszcze raz nauki. Nie unikaliśmy na pewno drobnych i większych błędów, których dzisiaj już byśmy nie popełnili...

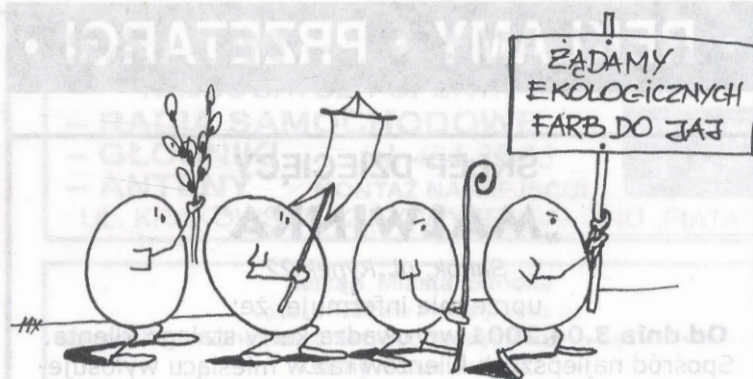
\* ...na przykład?

– Złego zakupu sprzętu czy różnych antenowych eksperymentów. Myślę jednak, że satysfakcja i sukces, jaki odniosło radio, równoważą to w pełni.

\* Czego życzyłbyś sobie na przyszłość?

– Aby wszystko szło takim trybem, jak idzie. Jesteśmy już bliżej zrealizowania tego, co planowaliśmy – stworzenia dobrego, przyjemnego radia, dającego satysfakcję i nam, i słuchaczom. Nie ukrywam, że miałem nadzieję, iż uda nam się zrobić to nieco szybciej, ale dobrze jest jak jest.

Rozmawiała: Joanna Kozłom



## Nasze cztery kółka

### Wyścigowe cacko

Dwa litry pojemności, sto osiemdziesiąt koni mechanicznych, przedni napęd, około dwulewset kilogramów masy własnej. Tak najkrócej można scharakteryzować *renault clio 2.0 williams*. Ale to tylko suche fakty. Aby tak naprawdę poznać ten samochód, trzeba poczuć na własnej skórze jego drapieżność. Dzięki uprzejmości sanockiego „ściganta” Mariusza Borczyka, najbardziej utytułowanego kierowcy wyczynowego w naszym regionie, mogłem bliżej poznać możliwości sprzętu, na którym w tym sezonie będzie bronili barw Jasol Racing Team Rafineria Jasło.

Z dużą wręcz przyjemnością przyjmuję zaproszenie od pana Mariusza na przejażdżkę po serpentynach, na których corocznie organizowany jest Międzynarodowy Bieszczadzki Wyścig Górski. Już po przekręceniu kluczyka głośny, ale bardzo rasowy odgłos pracy silnika oraz drżące nerwowo nadwozie utwierdza w przekonaniu, że emocje będą niemałe. Ruszamy spokojnie, ale już po chwili, przy akompaniamentem pięciu, sześciu tysięcy obrotów, przy których Mariusz zmienia kolejno biegi, zostaję brutalnie wciśnięty w oparcie fotela. Przyspieszenie i przeciążenia są tak obezwładniające, że w pewnym momencie „paszcza mi się sama z wrażenia zamyka”. Przy takich to mniej więcej szalonych doznaniach dojeżdżamy do wspomnianych już serpentyn, które są „gwóździem programu”. Nie jestem świadom, co mnie jeszcze czeka. Instykt samozachowawczy podsuwa mi w iście hamletowskim stylu pytanie: jechać w górę, czy nie jechać. Co prawda już trochę wiem o pracy kierowcy wyścigowego, ale... niech się dzieje, co chce – „raz kozie śmierć”.



Mariusz Borczyk przy swojej wyczynowej zabawce.

Nie wiem, jaką mam szybkość przed pierwszym zakrętem, ale mała to ona nie jest. Tempo, w jakim zbliża się do nas tuk drogi, pozwala przypuszczać, że wskazówka oscyluje w okolicach „dwóch paczek”. Robi się straszno jest, ale nic – jedziemy. Kiedy zakręt jest już naprawdę bardzo blisko, w myślach rzucam nieuczynalne słowa i zadaję rozpaczliwe pytania: *kiedy on, u diabła zacznie, hamować?* Ale spoko, wszystko w swoim czasie. Nagle słyszę lekki pisk blokowanych kół, potem szybka redukcja na trójkę – na dwójkę, auto hamuje silnikiem i wlokąc bokiem tylne koła sprawnie przejeżdża najtrudniejszy w czasie wyścigu tuk. Następnie znowu podobnej technice. Oczywiście, to nie jest takie proste, jak się o tym czyta. Taka jazda wymaga od kierowcy szybkiego refleksu i znakomitego wyczucia pojazdu. Dlatego przestrzegam wszystkich „Kowalskich” przed używaniem swoich zwykłych pojazdów do takich „rajdów”, gdyż grozi to ewentualnym „zwiadaniem okolicznych plenerów”. A to może być niemiłe.

Na zakrętach tył samochodu pięknie się układa ciągnąc bokiem piszczące niesamowicie tylne koła. A wszystko to przy odgłosach ryczącego na obrotach silnika, bocznych przeciążeniach, wyrzucanych z pobocza kamieni i zapachu rozgrzanego oleju. Ale to jest właśnie to, co „tygrysy” lubią najbardziej... Dzięki takim „zabawom” mój poziom adrenaliny dawno przekroczył już stan krytyczny, natomiast u Mariusza widzę taki spokój na twarzy, jakby właśnie zasiadał do codziennego obiadu. *Profesjonalista* – nasuwa mi się.

Kiedy wyjeżdżamy na górę, słyszę głos Mariusza: – *no, stary teraz twoja kolej. „Z pewną nieśmiałością” pakuję się więc za małą sportową kierownicę i... ognia.* Auto wydaje się być bardzo łatwe w prowadzeniu, lecz to tylko pozory. Z początku staram się jechać spokojnie i nie przesadzać na tukach drogi. Do czasu. Za chwilę próbuję już wprowadzić na zakręcie tylne koła w minimalny chociaż uślizg. Nie za bardzo mi się to jednak udaje, coś robię chyba nie tak.

*Jeśli chcesz, aby tył próbował wyprzedzić przód, to zamiast dodawać gazu, musisz go po prostu raptownie ująć, tak mają raczej wszystkie mocne przednionapedowce* – tłumaczy istotę mojego błędu sanocki wyścigowiec. Ta cecha sprawia, że pojazd znakomicie daje się kontrolować położeniem pedału gazu. *Poszaleję przynajmniej na prostej* – myślę sobie. I owszem szaleję, ale koncentracja nad „latającą” – z powodu dużych sił żyroskopowych – na wszystkie strony kierownicą i samochodem podskakującym na twardym jak deska wyczynowym zawieszaniu (to wina polskich nierównych dróg) wyciska ze mnie ostatnie poty. Przy wyprzedzaniu najlepiej wykonać redukcję na niższy bieg, ale okazuje się, że nawet na piątym biegu przebiega ono szybko i bezproblemowo.

To nerwowe w prowadzeniu i nie lubiące powolnej jazdy auto nawet w zwykłej „cywilnej” wersji na pewno nie nadaje się dla każdego kierowcy. Chociaż w kierowaniu dostarcza sporo radości i frajdy – wymaga od kierowcy dużej koncentracji, umiejętności i precyzji. Po tej przejażdżce adrenalina tak mi uderza do głowy, że kiedy wysiadam, czuję się jak nowo narodzony. A jak sobie przypomnę, jakim wzrokiem dziewczyny omiatają ten wóz...

Marek Tutak

## Zuchy i harcerze powitali Wiosnę na rajdach!

Gromady zuchowe z miejscowości: Zahutyń, Zagórz, Markowce, Prusiek, Bukowsko, Pakoszcówka, Tyrawa Solna i Mrzygłód witały wiosnę na Rajdzie z Przebiśniegiem (kolejny etap rajdu „Siedmiomilowe Buty”) ze Strachociny do Kostarowic. Dzień 21 marca, według prognoz, miał być ponury i mokry. Jednak gdy grupa zuchów wesołym śpiewem wołała wiosnę, tuż przed godz. 10.00 w Strachocinie wyjrzało słońce i uśmiechnęło się do nich.

Naprzód zuchy zwiędziły kościół w Strachocinie i spotkały się z proboszczem parafii ks. Niżnikiem, który tak zajmując opowiadał o życiu i historii świętości Andrzeja Boboli, że zuchom same buzie otwierały się z zaciekawienia. W spotkaniu uczestniczyły grupy 30 osobowe, pozostali więc, oczekując na swoją kolej, bawili się i płaśli na placu przy kościele. Zabawy prowadziła drużna **Maria Kutlak**, drużynowa gromady zuchowej z Bukowska. Zuszkom nie przeszkadzało nawet zamrażające błoto, kiedy w wesołym korowodzie płaślały „jeża” czy spadały z „karuzeli”. Wszystkich zaskoczył też pan radny Marian Daszyk, który przejeżdżając obok dołączył do wspólnej zabawy.

Ze Strachociny zuchy wymaszerowały gromadami, w odstępach 15 minutowych. Wędrująca grupa rozciągała się na całej trasie ze Strachociny do Kostarowic. Warto było zobaczyć kolorowe pochody barw wiosennych, bo pomysłowość zuchów była rewelacyjna. Przechadzały się więc zuchy w dużych kolorowych czapkach lub w wiosennych wiankach z mnóstwem kolorowych kwiatów. A Marzanny też były niezwykle pomysłowe, jedne słomiane, inne bibułkowe, ale wszystkie „brzydkie”, jak przystało na symbol zimy.

Mijające ich auta zatrzymywały się i kierowcy wyrażali swój podziw dla organizatorów imprezy i pięknych strojów zuchów. Najgłośniejszą, najbardziej rozba-

wioną okazała się 20 Gromada Zuchowa z Bukowska, która płaśając „ldzie zuch” przywoływała Wiosnę. I tak w radosnym korowodzie zuchy doszły do Kostarowic, gdzie powitała ich organizatorka całej imprezy drużna **Małgosia Wołoszyn**, nauczycielka Szkoły Podstawowej w Kostarowcach i drużynowa 16 Gromady Zuchowej, działającej przy tej szkole. Drużna Małgosia bardzo skrupulatnie zaplanowała i przygotowała całe przedsięwzięcie. Potrzeba dużo



pomysłowości i własnej inwencji, aby zorganizować „coś” dla 160 maluchów.

Nic nie mogłoby się odbyć bez przychylności i pomocy pani dyrektor Szkoły Podstawowej w Kostarowcach mgr **Teresy Baranowskiej**, której serdeczności i życzliwości sanocki harcerze i zuchy nieraz już doświadczali. Dzieci bawiły się świetnie; naprzód obejrzeli przygotowaną przez gospodarzy inscenizację „ldzie Wiosna”, następnie wszystkie drużyny prezentowały własne, ciekawe, różnorodne inscenizacje o tematyce wiosennej. Komisja konkursowa miała bardzo

trudny „orzec do zgryzienia”, bo poziom był wyrównany. Postanowiono wyróżnić drużyny za samodzielnie napisaną inscenizację, najmłodszą i najmilszą grupę, najdłuższą interpretację indywidualną, a także najbardziej ekologiczną i najoryginalniejszą Marzannę. Po ciepłym obiedzie i słodkim deserze wszyscy z żalem rozjechali się do domów obiecując sobie, że następne zuchowe spotkanie trwać będzie cały dzień.

Cały dzień prawie wędrowali zaś harcerze, którzy witali wiosnę na tradycyjnym Rajdzie Wagarowicza. Trasa rajdu przebiegała od góry Sobiń do Sannoka przez Góry Stonne. Po zwiedzeniu ruin zamku Kmitów ponad 40 osobowa grupa ruszyła na trasę, obserwując pilnie otaczający las w poszukiwaniu zwiastunów wiosny. Na zakończenie rajdu,

przy ognisku, odbył się konkurs wiedzy krajoznawczo-przyrodniczej i bardzo ważne dla harcerskich wychowawców wydarzenie. Otóż organizator i prowadzący rajd druh **Grzegorz Dołoszycki**, złożył na ręce opiekuna swojej próby, hm. **Jerzego Kwaśniewicza**, Zobowiązanie Instruktorskie i uzyskał stopień przewodnika, dający mu prawo do samodzielnej pracy z dziećmi i młodzieżą.

Zimą pożegnano, a kiedy przyjdzie wiosna?

• REKLAMY • PRZETARGI •

**SKLEP DZIECIĘCY  
„MALWINKA”**

Sanok, ul. Rynek 22

uprzejmie informuje, że:

**Od dnia 3.04.2001** wprowadza karty stałego klienta. Spośród najlepszych klientów raz w miesiącu wylosujemy jedną osobę, która otrzyma

**BON O WARTOŚCI 100 ZŁ**

na dowolnie wybrany towar w naszym sklepie. Ponadto w miesiącu grudniu

**NAJLEPSZY KLIENT OTRZYMA BON O WARTOŚCI 500 ZŁ.**

**SERDECZNIE ZAPRASZAMY.**

**FOTO-STUDIO-KOLOR  
ZAKŁAD - SKLEP**

ul. Kochanowskiego 25, tel. 463-39-97

**Marek Zakrzewski**

ZAPRASZA I POLECA:

- CYFROWĄ OBRÓBKĘ ZDJĘĆ
- PEŁNĄ GAMĘ USŁUG FOTOGRAFICZNYCH
- ZDJĘCIA BARWNE JUŻ W 45 MINUT
- SPECJALNOŚĆ ZAKŁADU: FOTOGRAFIA PORTRETOWA

*Uwaga! Przyjmujemy zamówienia na zdjęcia na porcelanie*



Kasy fisk. Sharp, Elzab, Posnet **RATY, RATY** KOMPUTERY, programy dla firm  
Kserokopiarka + drukarka laserowa 2.890 zł raty  
Telefaxy – od 699 zł Meble biurowe, tonery, atramenty...  
Notesy elektroniczne – od 80 zł **KURSY** Komputerowe autoryzowane  
Materiały biurowe – Hurt-Detal **Wagi, metkownice, kalkulatory profesjonalne**  
**3A** Sp. z o.o. Sanok ul. Zamkowa 3a i Rynek 14, tel. 464-31-13, 463-67-88 **RATY**

PRODUCENT **OKNA  
DRZWI**  
**ROMPLAST**  
SANOK  
DMOWSKIEGO 35  
(przy obwodnicy)  
☎ 464 53 33

**PCV ALUMINIUM**  
**10 lat gwarancji**  
**TRANSPORT GRATIS**

**Zarząd Miasta Sanoka**

ogłasza przetarg ograniczony, licytacyjny na:

**dzierżawę miesięczną stoisk handlowych położonych na I i II piętrze Hali Targowej przy ul. Piłsudskiego 8a w Sanoku.**

Oznaczone numerami:

31 – powierzchnia użytkowa 8,98 m<sup>2</sup>, położone na I piętrze Hali Targowej, branża przemysłowa.

Cena wywoławcza – 30,00 zł/m<sup>2</sup>.

19 – powierzchnia użytkowa 8,55 m<sup>2</sup>, położone na II piętrze Hali Targowej, branża przemysłowa.

Cena wywoławcza – 40,00 zł/m<sup>2</sup>.

23 – powierzchnia użytkowa 8,46 m<sup>2</sup>, położone na II piętrze Hali Targowej, branża przemysłowa.

Cena wywoławcza – 40,00 zł/m<sup>2</sup>.

Wadium za stoisko oznaczone nr 31 wynosi: 269,40 zł (słownie: dwieście sześćdziesiąt dziewięć złotych 40/100).

Wadium za stoisko oznaczone nr 19 wynosi 342,00 zł (słownie: trzysta czterdzieści dwa złote 00/100).

Wadium za stoisko oznaczone nr 23 wynosi: 338,40 zł (słownie: trzysta trzydzieści osiem złotych 40/100).

Wadium należy wpłacić w Kasie Urzędu Miasta Sanoka – pok. 34 II piętro najpóźniej do dnia 25 kwietnia 2001 r. do godz. 12-tej.

*Uwaga !!! Cenę wywoławczą i wadium podano bez podatku VAT – 22%.*

Przetarg odbędzie się w dniu 26 kwietnia 2001 r. o godz. 10-tej w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka – pok. 64 Sala Herbowa.

Stoiska udostępnione będą do oglądania w dniu 24 i 25 kwietnia 2001 r. w godzinach od 8-mej do 12-tej.

W celu obejrzenia stoiska należy zgłosić się do Kierownika Hali Targowej.

Informacji o przetargu udziela Wydział Spraw Lokalnych Urzędu Miasta Sanoka przy ul. Franciszkańskiej 5, tel. 46-37-880.

Zaprasza się osoby fizyczne i prawne oraz jednostki organizacyjne nie posiadające osobowości prawnej do przystąpienia do przetargu.

Zastrzega się, że organizator przetargu bez podania przyczyn do chwili rozpoczęcia przetargu może odstąpić od jego przeprowadzenia w stosunku do wszystkich lub niektórych stoisk objętych ogłoszeniem.

Z przetargu wyklucza się oferentów:

- którzy zalegają z zapłatą czynszu za stoisko handlowe,
- z którymi Urząd Miasta rozwiązał umowę z przyczyn przez nich zawnionych w okresie trzech lat poprzedzających datę przetargu,
- którzy zrezygnowali z dzierżawy danego stoiska i w okresie jednego roku od daty rozwiązania umowy dzierżawy przystępują do przetargu na to samo stoisko.

**BIURO RACHUNKOWE  
Merkury**

ul. Szopena 10 pok. 209 (1-sze piętro)  
38-500 Sanok

**KONKURENCYJNE CENY !!!**

tel. 46-36-789 wew. 43

**KARO ŻALUZJE**

PRODUKCJA W SANOKU

– poziome – pionowe

ul. Zaulek Dobrego Wojaka Szwejka 2

tel. 464-19-12 lub 463-35-98

**CENY PRODUCENTA**

*Życzenia  
zdrowych, spokojnych  
i pełnych radości Świąt  
Zmartwychwstania  
Pańskiego*

*Wszystkim swoim Klientom,  
Partnerom i Kontrahentom*

*Składa*

**SZWAGIER  
MEBLE**

**GRANIT**

**grobowce, nagrobki  
schody, parapety, lady  
oraz inne wyroby  
w dowolnych kolorach**

**„GRANIT” Zakład  
Kamieniarsko-Betoniarski**  
Pobiedno 119  
tel. (013) 4674118

**Rozpoznaj się  
na zdjęciu**



Co pewien czas zamieszczamy zdjęcia zrobione przypadkowym przechodniom. Na szczęśliwca, który wpadł w oko, a raczej w obiektyw naszego reportażu, w pizzerii „Wenecja” (która jest fundatorem naszej zabawy) przy ul. 3-Maja 16 czeka poczęstunek o wartości do 20 zł. Jako dowód należy zabrać ze sobą „TS”. Po odbiór pizzy należy zgłosić się w ciągu 10 dni od daty ukazania się tego numeru.

**PIZZERIA  
WENECJA**

ul. 3-go Maja 16 • tel. (013) 463-75-24

Realizujemy  
zamówienia na telefon  
z dostawą do domu - gratis

OGŁOSZENIE

Zarząd Miasta Sanoka

ogłasza przetarg nieograniczony na:

**Remont istniejącego oświetlenia przy  
Szkołe Podstawowej nr 8 w Sanoku.**

Termin realizacji zamówienia: 31.08.2001 r.

Postępowanie nie zostało poprzedzone wstępną kwalifikacją.

Formularz zawierający specyfikację istotnych warunków zamówienia można odebrać osobiście w Urzędzie Miasta Sanoka, w Wydziale Inwestycji i Remontów Kapitałnych, 38-500 Sanok, ul. Rynek nr 1, pokój nr 4, lub może być przesłany pocztą.

Zamkniętą kopertę zawierającą ofertę należy złożyć w Urzędzie Miasta Sanoka, w Wydziale Inwestycji i Remontów Kapitałnych, 38-500 Sanok ul. Rynek nr 1 pokój nr 4.

Pracownikami uprawnionymi do kontaktów z oferentami są: mgr inż. Zygmunt Borowski – tel. 46-52-833 i mgr inż. Henryk Kłoc – tel. 46-52-835.

Termin składania ofert upływa dnia: 18.05.2001 r. o godz. 9-tej.

Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka pokój nr 64 w dniu 18.05.2001r. o godz. 10.00.

Postępowanie będzie prowadzone z zastosowaniem preferencji krajowych.

W przetargu mogą wziąć udział Oferenci, którzy:

- 1) złożą dokumenty zgodnie z art. 22 ust. 2 Ustawy o zamówieniach publicznych,
- 2) nie podlegają wykluczeniu z ubiegania się o zamówienie publiczne na podstawie art.19 i 22 ust. 7 w/w Ustawy,
- 3) w pełni akceptują warunki Zamawiającego określone w specyfikacji istotnych warunków zamówienia.

OGŁOSZENIE

Dyrektor Szkoły Podstawowej Nr 8

ogłasza przetarg nieograniczony na:

**Wymianę pokrycia z papy na papę termozgrzewalną  
na budynku szkoły.**

Termin realizacji zamówienia: 20.07.2001 r.

Postępowanie nie zostało poprzedzone wstępną kwalifikacją.

Formularz zawierający specyfikację istotnych warunków zamówienia można odebrać osobiście w Urzędzie Miasta Sanoka, w Wydziale Inwestycji i Remontów Kapitałnych, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1, pokój nr 7, lub może być przesłany pocztą.

Zamkniętą kopertę zawierającą ofertę należy złożyć w Urzędzie Miasta Sanoka, w Wydziale Inwestycji i Remontów Kapitałnych, 38-500 Sanok ul. Rynek 1 pokój nr 7.

Pracownikami uprawnionymi do kontaktów z oferentami jest: mgr inż. Danuta Maślana – tel. 46-52-836.

Termin składania ofert upływa dnia: 08.05.2001 r. o godz. 9-tej.

Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka pokój nr 64 w dniu 08.05.2001 r. o godz. 10.00.

Postępowanie będzie prowadzone z zastosowaniem preferencji krajowych.

W przetargu mogą wziąć udział Oferenci, którzy:

- 1) złożą dokumenty zgodnie z art. 22 ust. 2 Ustawy o zamówieniach publicznych,
- 2) nie podlegają wykluczeniu z ubiegania się o zamówienie publiczne na podstawie art. 19 i 22 ust. 7 w/w Ustawy,
- 3) w pełni akceptują warunki Zamawiającego określone w specyfikacji istotnych warunków zamówienia.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miasta Sanoka

ogłasza przetarg nieograniczony na:

**Budowę oświetlenia Schodów Franciszkańskich w Sanoku.**

Termin realizacji zamówienia: 15.10.2001 r.

Postępowanie nie zostało poprzedzone wstępną kwalifikacją.

Formularz zawierający specyfikację istotnych warunków zamówienia można odebrać osobiście w Urzędzie Miasta Sanoka, w Wydziale Inwestycji i Remontów Kapitałnych, 38-500 Sanok, ul. Rynek nr 1, pokój nr 4, lub może być przesłany pocztą.

Zamkniętą kopertę zawierającą ofertę należy złożyć w Urzędzie Miasta Sanoka, w Wydziale Inwestycji i Remontów Kapitałnych, 38-500 Sanok ul. Rynek nr 1 pokój nr 4.

Pracownikami uprawnionymi do kontaktów z oferentami są: mgr inż. Zygmunt Borowski – tel. 46-52-833 i mgr inż. Henryk Kłoc – tel. 46-52-835.

Termin składania ofert upływa dnia: 18.05.2001 r. o godz. 9-tej.

Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka pokój nr 64 w dniu 18.05.2001r. o godz. 10.30.

Postępowanie będzie prowadzone z zastosowaniem preferencji krajowych.

W przetargu mogą wziąć udział Oferenci, którzy:

- 1) złożą dokumenty zgodnie z art. 22 ust. 2 Ustawy o zamówieniach publicznych,
- 2) nie podlegają wykluczeniu z ubiegania się o zamówienie publiczne na podstawie art.19 i 22 ust. 7 w/w Ustawy,
- 3) w pełni akceptują warunki Zamawiającego określone w specyfikacji istotnych warunków zamówienia.

• REKLAMY • PRZETARGI •

<b>SZAFY GARDEROBY</b>	<b>STUDIO MEBLI KUCHENNYCH</b>	<b>MEBLE NA ZAMÓWIENIE WG PROJEKTÓW WŁASNYCH</b>
<b>ZABUDOWA WNĘK DRZWIAMI PRZESUWNymi I SKŁADANymi FIRMY STANLEY</b>	<b>FRONTY DĄB NAT. BUK NAT. MDF INNE</b>	<b>BOGATA KOLORYSTYKA SZEROKI ASORTYMENT 20 LAT DOŚWIADCZEŃ</b>
<b>10 LAT GWARANCJI ULGA PODATKOWA</b>	<b>SPRZĘT AGD AMICA ARISTON WHIRPOOL</b>	<b>TRANSPORT GRATIS</b>

**ŚWIAT MEBLI**

Jagiellońska 7  
tel. 463-21-06

II Armii W.P. 40  
tel. 464-06-91

**NIEPUBLICZNY ZAKŁAD PODSTAWOWEJ OPIEKI ZDROWOTNEJ NR 1  
LEK. MED. HENRYKI WILECZEK**  
Podaje do wiadomości swoich pacjentów godziny otwarcia i telefony placówek:

**OŚRODEK ZDROWIA W SANOKU**  
ul. Przemyska 24 (Przych. „Stomil”)  
tel. 46 54 109

od poniedziałku do piątku od 8.00 do 18.00, w soboty od 8.00 do 12.00

**PIELĘGNIARKA ŚRODOWISKOWO-RODZINNA**  
tel. (0609) 466185

**PUNKT LEKARSKI W PAKOSZÓWCE**  
tel. 46 26 415

od poniedziałku do piątku od 8.00 do 12.00

**PIELĘGNIARKA ŚRODOWISKOWO-RODZINNA**  
tel. (0609) 466184

**Salonik Mody Ślubnej  
„MARGO”**  
wypożyczalnia, szycie,  
sprzedaż, krawiectwo  
damskie.

Zapraszamy od 9.00 do 17.00  
Sanok, ul. Matejki 12  
tel. 46-33-702  
kom. 0 502 298 503

**SALON – „RADIOMAN”**  
NAJBOGATSZA OFERTA W SANOKU

– RADIA SAMOCHODOWE  
– GŁOŚNIKI tel. 464-85-33  
– ANTENY MONTAŻ NA MIEJSCU!

**CZYNNE**  
9<sup>00</sup>-17<sup>00</sup>

UL. KRAKOWSKA 12 (POWYŻEJ SALONU „FIATA”)



**NIEPUBLICZNA SZKOŁA BIZNESU**  
o uprawnieniach szkoły publicznej  
**W SANOKU**

Prowadzi na rok szkolny 2001/2002  
nabór słuchaczy na policealne zaoczne:

- + Studium Administracji
- + Studium Finansów i Rachunkowości
- + Studium Hotelarstwa i Turystyki
- + Studium Handlu i Usług
- + Studium Informatyki

Warunki przyjęcia: podanie na druku NSB, odpis świadectwa ukończenia szkoły średniej, życiorys, zaświadczenie lekarskie o możliwości kształcenia w wybranym kierunku, 4 fotografie, 150 zł.

„do końca lipca wpisowe niższe o 20%” (czyli 120 zł)

Informacji udziela i wpisów dokonuje Sekretariat Niepublicznej Szkoły Biznesu w Sanoku, ul. Sadowa 21, (budynek Zespołu Szkół Budowlanych) pok. nr 8 tel. (013) 463-74-06 lub pok. nr 2 tel. (013) 463-41-06 w. 4.

**SOKÓŁKA  
WOŁOMIN  
FAKRO  
POL-SKONE**

**OKNA  
DRZWI**

PODŁOGI • BRAMY  
TERMO-ELEWACJE, POKRYCIA DACHOWE

oferuje **P.H.U. MASbud**

ul. Okulickiego 8 (Dąbrówka PKP 450m)  
SANOK tel. 464 02 80  
informacja NON-STOP tel. 0 606 289 524

**MONITORING WIZYJNY  
procesów przemysłowych  
obiektów handlowych**

F.P.U.H. **Elektron**  
Zagórz  
tel./fax 013 462-20-32



**F.H.R. „DOSER”**  
Studio Radiowe  
Radio „HALA”

oferuje:

- emisję reklam dźwiękowych na terenie Hall Targowej
- sprzedaż płyt CD i kaset
- ceny najniższe w Sanoku
- atrakcyjną odzież

**ZAPRASZAMY!**  
38-500 Sanok, ul. Piłsudskiego 8  
(Hala Targowa – stoisko nr 22)  
tel. (0-13) 463-66-63 w. 373

Przyjmujemy ogłoszenia drobne do „Tygodnika Sanockiego” (nie pobieramy prowizji)

**REKLAMY • PRZETARGI • OGŁOSZENIA**

**Spółdzielnia Mieszkaniowa „Śródmieście” w Sanoku**  
ogłasza przetarg nieograniczony licytacyjno-ofertowy na sprzedaż:  
**własnościowego prawa do lokalu mieszkanego w Sanoku przy ul. Sadowej 13/9 o powierzchni użytkowej 47,87 m<sup>2</sup>.**

Mieszkanie usytuowane jest na IV piętrze budynku, składa się z trzech pokoi, kuchni i łazienki, stan idealny, możliwość zrealizowania książeczki mieszkaniowej (premia gwarancyjna). Cena wywoławcza 810 zł/m<sup>2</sup>.

Przetarg odbędzie się w dniu 23.04.2001 r. o godz. 12.00 w siedzibie Spółdzielni przy ul. Kopernika 10.

Osoby zainteresowane kupnem mieszkania winny w terminie do dnia 20.04.2001 r. do godz. 15.00 złożyć w biurze Spółdzielni ofertę oraz wnieść wadium w wysokości 500 zł na konto Pekao S.A. I Oddział w Sanoku nr 10701249-2844-2221-0100.

W przypadku braku ofert na powyższy termin o godz. 12.30 odbędzie się sprzedaż mieszkania z wolnej ręki.

Mieszkanie można oglądać codziennie od 13.04.2001 r. do 20.04.2001 r., po wcześniejszym uzgodnieniu terminu z administratorem pod nr tel. 46-36-864.

Wszelkie dodatkowe informacje oraz regulamin przetargu można uzyskać w siedzibie Spółdzielni lub pod nr tel. 46-48-065.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Prezes Zarządu  
Inż. Józef Sokółowski

**Zarząd Miasta Sanoka**  
ogłasza Publiczne Przetargi Ustne na:  
**sprzedaż nieruchomości niezabudowanych, stanowiących własność Gminy Miasta Sanoka.**

Przetargi odbędą się w dniu 11 maja 2001 r. w budynku Urzędu Miasta, sala herbowa nr 64, o godz. 10-tej.

Do sprzedaży przeznaczają się:

- Działkę nr 332/6 o pow. 1393 m<sup>2</sup>, objętą Księgą Wieczystą nr 20384, położoną w Sanoku obr. Olchowce przy ul. Przemyskiej, przeznaczoną pod budownictwo mieszkaniowe jednorodzinne.  
Cena wywoławcza 26 467,00 zł.  
Wadium 3 000,00 zł.
- Działkę nr 332/5 o pow. 1461 m<sup>2</sup>, objętą Księgą Wieczystą nr 20384, położoną w Sanoku obr. Olchowce przy ul. Przemyskiej, przeznaczoną pod budownictwo mieszkaniowe jednorodzinne.  
Cena wywoławcza 27 268,00 zł.  
Wadium 3 000,00 zł.
- Działkę nr 613 o pow. 324 m<sup>2</sup>, objętą Księgą Wieczystą nr 52956, położoną w Sanoku obr. Śródmieście u zbiegu ulic Rybackiej i Zamkowej, przeznaczoną pod usługi nieuciążliwe.  
Cena wywoławcza 18 460,00 zł.  
Wadium 2 000,00 zł.
- Działkę składającą się z trzech numerów: 394/22, 388/17 i 394/29 o łącznej pow. 542 m<sup>2</sup>, objętych Księgą Wieczystą nr 22521, położoną w Sanoku obr. Wójtostwo przy ul. Młynarskiej, przeznaczoną pod budownictwo mieszkaniowe jednorodzinne.  
Cena wywoławcza 19 600,00 zł.  
Wadium 2 000,00 zł.
- Działkę składającą się z dwóch numerów: 394/25 i 390/2 o łącznej pow. 1112 m<sup>2</sup>, objętych Księgą Wieczystą nr 22521, położoną w Sanoku obr. Wójtostwo przy ul. Młynarskiej, przeznaczoną pod budownictwo mieszkaniowe jednorodzinne.  
Cena wywoławcza 38 300,00 zł.  
Wadium 4 000,00 zł.
- Działkę nr 394/19 o pow. 629 m<sup>2</sup>, objętą Księgą Wieczystą nr 22521, położoną w Sanoku obr. Wójtostwo przy ul. Młynarskiej, przeznaczoną pod budownictwo mieszkaniowe jednorodzinne.  
Cena wywoławcza 23 100,00 zł.  
Wadium 2 600,00 zł.

Wadium należy wpłacić:  
– w kasie Urzędu Miasta, pokój nr 34, w terminie do dnia 7 maja 2001 r. do godz. 14-tej,  
– względnie na konto Urzędu Miasta Sanoka: Bank PEKAO SA I Oddział Sanok 10701249-648-2321-010032 w w/w terminie.

W przetargu mogą brać udział osoby prawne oraz osoby fizyczne, które w wyznaczonym terminie wpłacą wadium.

Osobie, która przetargu nie wygra, wadium zostaje niezwłocznie zwrócone.

Cenę nabycia prawa własności, równą cenie osiągniętej w przetargu, wpłaca się na konto Urzędu Miasta, najpóźniej w dniu zawarcia umowy.

Wadium wpłacone przez uczestnika, który przetarg wygrał, zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości. Od ceny sprzedaży gruntu nie uiszczą się podatku VAT.

Wadium nie podlega zwrotowi, w przypadku uchylania się uczestnika, który przetarg wygrał, od zawarcia umowy notarialnej.

Zarząd Miasta Sanoka zastrzega sobie prawo do unieważnienia bądź odwołania przetargu, bez podania przyczyn.

Szczegółowych informacji dotyczących w/w nieruchomości udziela Wydział Geodezji Gospodarki Gruntami i Rolnictwa Urzędu Miasta Sanoka, pokój nr 51. Tel. 4652840. Sanok dnia 5 kwietnia 2001 r.

Za Zarząd  
Za-cą Burmistrza  
mgr inż. arch. Stanisław Czernek

**OGŁOSZENIE**  
**Zarząd Gminy w Tyrawie Wołoskiej**  
ogłasza przetarg nieograniczony na:  
**sprzedaż kontenerów śmieciowych typ KP-7 w ilości 6 sztuk.**

Cena wywoławcza – 1000 zł/szt. – tj. 50% wartości nowego kontenera. Stan kontenerów bardzo dobry.

Przetarg odbędzie się w dniu 25.04.2001 r. o godz. 9.00.

Wadium w wysokości 300 zł należy wpłacić na konto Urzędu Gminy do dnia 25.04.2001 r. do godz. 8.00 w PBS Sanok nr 86420002-2987-36000-01 lub w kasie PBS Filia Tyrawa Wołoska.

Bliższe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy Tyrawa Wołoska pokój nr 18 – tel. (013) 4621123 wew. 43.

Zarząd Gminy zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Wójt Gminy  
Stanisław Mielnikiewicz

**UPUSTY DO 30%**

**thermo okna  
marimex**  
S.C.

**OKNA DRZWI  
z PVC i ALU**

**PARAPETY**

**odbiór natychmiastowy**  
ul. II Pułku Strzelców Podhalańskich 18  
38-500 SANOK  
tel. (013) 463-47-19

**KOMUNIKAT**  
**Zarządu Miasta Sanoka z dnia 13 kwietnia 2001r.**

Stosownie do art. 18 ust. 2 pkt 1 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. o zagospodarowaniu przestrzennym (tj. Dz. U. Nr 15 poz. 139 z 1999 r. z późn. zm.) oraz uchwałą Nr XXXVIII/321/2001 Rady Miasta Sanoka z dnia 3 kwietnia 2001 r. zawiadamia

**o przystąpieniu do sporządzenia Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego terenu położonego w Sanoku w dzielnicy Dąbrówka przy ul. Stan-kiewiczza, o pow. ok. 6,70 ha.**

Przedmiotem planu jest przeznaczenie terenu pod usługi wielofunkcyjne, straż pożarną, szkołę, obiekty kultury, obiekty sportowe wraz z zielenią oraz zabudowę mieszkaniową jednorodzinną z usługami nieuciążliwymi.

Zainteresowani mogą zgłaszać wnioski do wyżej wymienionego planu.

Wnioski należy składać na piśmie w Urzędzie Miasta w Sanoku – ul. Rynek 1, w Wydziale Architektury pok. Nr 45a (IV piętro) w godzinach pracy Urzędu.

Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię, nazwę i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości której dotyczy.

Za Zarząd  
Przewodniczący Zarządu  
mgr Inż. Zbigniew Daszyk

**OGŁOSZENIE**  
**Zarząd Gminy w Tyrawie Wołoskiej**  
ogłasza przetarg nieograniczony na:  
**dzierżawę budynku byłej kuźni w Tyrawie Wołoskiej.**

Lokal jest przeznaczony na usługi lub handel w dowolnej branży.

Powierzchnia lokalu 80 m<sup>2</sup>.

Cena wywoławcza – 4 zł/m<sup>2</sup>.

Do ceny najmu będzie naliczony podatek VAT.

Przetarg odbędzie się w dniu 25.04.2001 r. o godz. 10.00.

Wadium w wysokości 200 zł należy wpłacić na konto Urzędu Gminy do dnia 25.04.2001 r. do godz. 8.00 w PBS w Sanoku Nr 86420002-2987-36000-01 lub w kasie PBS Filia Tyrawa Wołoska.

Zakres modernizacji lokalu będzie uzgodniony z przedstawicielami Urzędu Gminy. Koszt modernizacji będzie odliczony w opłacie czynszowej.

Bliższe informacje o lokalu można uzyskać w Urzędzie Gminy w Tyrawie Wołoskiej pokój nr 18 – tel. (013) 4621123 wew. 43.

Zarząd Gminy zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Wójt Gminy  
Stanisław Mielnikiewicz

**FIRMA WOJAN oferuje:**

- Siding amerykański 14,50/m<sup>2</sup>
- BOAZERIA PCV
- PANELE ŚCIENNE
- PANELE PODŁOGOWE
- LISTWY WYKOŃCZENIOWE
- RYNNY
- AKCESORIA
- PANELE PODŁOGOWE 11-24 tys. obrotów

Ceny promocyjne do końca kwietnia

**WOJAN** 38-500 SANOK  
tel. 463-13-26  
ul. Piastowska 71 (budynek LOWO)



**OKNA PCV**  
**NAJNIŻSZE CENY**

PRODUCENT  
**CARBO – SAN 2**

SANOK, ul. OKULICKIEGO 26  
TEL. 464 19 67 FAX 463 02 27

**Spółdzielnia Handlowo-Usługowa  
Sanok, ul. Kopernika 10**  
ogłasza przetarg ofertowy  
**na sprzedaż budynku 800 m<sup>2</sup>  
wraz z parkingiem.**

Oferty pisemne należy składać w biurze spółdzielni.

Spółdzielnia zastrzega sobie wybór oferty lub unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

# KASY FISKALNE PROX

Sanok, ul. Kazimierza Wlk. 6 tel. 4642250, tel./fax 4642255  
Lesko, ul. Rynek 1 tel./fax 4698844  
s.c. Ustrzyki Dolne, ul. 29 Listopada 15 tel./fax 4612520

## Biuro Rachunkowe - super ceny

Gwarantowana jakość usług  
Sanok, ul. Kopernika 10  
tel. 463-04-95

## Bramy garażowe • Ogrodzenia Elementy z rur giętych

### „PROFIL”

Przedsiębiorstwo  
Wielobranżowe  
ul. Okulickiego 8 • tel. 463-20-09

## CISAN

**PŁYTY MEBLOWE**  
cięcie płyt na wymiar  
oklejanie krawędzi  
(PCV, ABS, STENDOTRON)

**PŁYTA WIÓROWA**  
**BLATY KUCHENNE**  
**SKLEJKA**

## AKCESORIA MEBLOWE

SANOK, ul. II Armii WP 40  
TEL. 463-29-91  
czynne od 8.00 do 16.00  
przy zakupie powyżej 1000 zł  
przewóz gratis do 25 km

## FIAT

### LISTA CEN SAMOCHODÓW UŻYWANYCH W SPRZEDAŻY Z.U.H. „SANTAR”

Model	Rok produkcji	Cena sprzedaży
FIAT 126p EL	1990	2.500,00 zł
FIAT 126p EL	1993	3.700,00 zł
FIAT 126p EL	1996	5.600,00 zł
FIAT 126p EL	1997	6.300,00 zł
FIAT CINQUECENTO 700	1997	11.000,00 zł
FIAT SEICENTO YOUNG	1999	16.900,00 zł
FIAT UNO 1,0 FIRE	1997	15.900,00 zł
FIAT PUNTO 55 S Sole	1999	22.500,00 zł
FIAT PUNTO 55 S	1998	21.900,00 zł
FIAT PUNTO 75 ELX + klimatyzacja	1996	19.900,00 zł
FIAT SIENA 75 EL (gwarancja do maja)	2000	26.700,00 zł
FIAT SIENA 1,4 EL	1998	20.200,00 zł
FIAT PALIO WEEKEND 75 HL - ciężarowy 5 osób	1999	29.900,00 zł
FIAT MAREA 1,6 SX	1999	37.500,00 zł
FORD SIERRA	1992	9.900,00 zł
ALFA ROMEO 146	1997	22.900,00 zł
BMW 316 i	1992	26.500,00 zł
VW POLO	1996	19.900,00 zł
DAEWOO TICO	1997	11.900,00 zł
DAEWOO LANOS SE (1 rok gwarancji)	1999	21.900,00 zł
RENAULT CLIO 1.1	1992	12.100,00 zł
POLONEZ CARO (instalacja gazowa)	1994	7.900,00 zł
MAZDA 626	1983	3.000,00 zł
MOSKWIĆZ ALEKO 1,6	1993	3.600,00 zł
ŁADA 2107	1990	4.600,00 zł

Sprzedaj również na raty: pierwsza wpłata 20% wartości samochodu używanego

Z.U.H. **SANTAR** • Sanok • ul. Krakowska 2 • tel. (013) 463 14 23

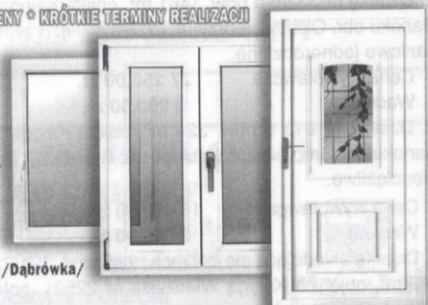
## OKNA I DRZWI Z PVC

NAJLEPSZE WYKONANIE • NAJLEPSZE CENY • KRÓTKIE TERMINY REALIZACJI

### PRODUCENT MULTI s.c.

tel. 013 46 350 44

Sanok ul. II Armii W.P. 40 /Dąbrówka/



**POPIERAJ LOKALNYCH PRODUCENTÓW**  
**KUPOJ OKNA PRODUKOWANE W SANOKU**

## Najlepsze okna w mieście!

### OKNOPLAST



OKNA  
I DRZWI  
PARAPETY  
PCV I AL  
RABATY  
do 25%



PRODUCENT  
BLACH  
DACHÓWKOWYCH  
I TRAPEZOWYCH

### Blachodachówka 22 zł

DACHÓWKI  
CERAMICZNE

Biuro handlowe

Sanok, ul. Bema 5, tel. 464-00-03

• folie dachowe, systemy rynnowe  
• nowoczesne okna drewniane

## WYSTAWA „DOM I OGRÓD”

Zapraszamy mieszkańców naszego regionu na wystawę „DOM I OGRÓD” prezentującą regionalne firmy działające w branży materiałów budowlanych i wykończeniowych, akcesoriów ogrodniczych oraz kwiatów i sadzonek.

Impreza wystawiennicza odbędzie się na płycie sztucznego lodowiska ul. Mickiewicza w Sanoku w dniach:

- sobota 28 kwietnia w godzinach od 10<sup>00</sup> do 18<sup>00</sup>
- niedziela 29 kwietnia w godzinach od 9<sup>00</sup> do 16<sup>00</sup>

Organizator:

Regionalna Izba Gospodarcza, ul. Rynek 15, tel. 463 04 44  
**WSTĘP BEZPŁATNY**

## Centrum szkolenia kierowców „WAREX”

Jako jedyny ośrodek  
stwarzamy możliwość  
zwrotu kosztów szkolenia

Czas trwania kursu:

**1 miesiąc**

Termin zapłaty:

**3 miesiące**

Adres: Sanok, Grzegorza 2  
tel. 463-78-98

## KOMIS RZECZY RÓŻNYCH

Sanok, ul. Żydowska 1  
Pośrednicy w sprzedaży:

- Art. Dziecięce - łóżeczka, wózki
- Sprzęt AGD i RTV
- inne

Zapraszamy w godz. 9<sup>30</sup>-17<sup>00</sup>

## KÄRCHER PROMOCJA

Odkurzaczy z filtrem wodnym  
w ofercie:

- Myjki wsokociśnieniowe
  - Odkurzacze piorące
- Sanok, ul. Królowej Bony 4  
(obok basenów)  
tel. 46-41933

## MASZ PROBLEM Z SAMOCHODEM? SKORZYSTAJ Z NASZEJ OFERTY!!!

OKRĘGOWA STACJA KONTROLI POJAZDÓW  
NAPRAWA POJAZDÓW SAMOCHODOWYCH  
SPRZEDAŻ CZĘŚCI ZAMIENNYCH



STACJA PALIW  
SERWIS OGUMIENIA  
MYJNIA

## WSZYSTKO TO W JEDNYM MIEJSCU

SPGK sp. z o.o. ul. Jana Pawła II 59  
tel. 463 01 21 w. 241

zapraszamy od 7.00 do 20.00  
w soboty od 7.00 do 15.00



## Regionalne Centrum Edukacji

38-500 Sanok, ul. Kiczury 16  
tel. (013) 46 32 698

### ORGANIZUJE W SANOKU PRZY WSPÓŁPRACY Z UCZELNIAMI WYŻSZYMI STUDIA PODYPLOMOWE:

- **PRZYRODA** dla nauczycieli (WSP Rzeszów)
- **„ZARZĄDZANIE OŚWIATĄ”** Kurs kwalifikacyjny dla nauczycieli
- **PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ** dla nauczycieli (Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie)
- **MENEDŻER SŁUŻBY ZDROWIA** - Zarządzanie zakładami opieki zdrowotnej i administracja zdrowiem publicznym (OIC POLAND i Akademia Medyczna w Lublinie)
- **RACHUNKOWOŚĆ** - uprawnia do ubiegania się o licencję Ministra Finansów do usługowego prowadzenia ksiąg rachunkowych bez egzaminu państwowego (Wyższa Szkoła Ekonomii i Innowacji w Lublinie i OIC POLAND)

### SKOLENIA PODWYŻSZAJĄCE KWALIFIKACJE:

- Księga przychodów i rozchodów wspomagana komputerowo (60 godzin)
- Kurs pełnej księgowości wspomaganej komputerowo (140 godzin)
- Komputerowe Wspomaganie Projektowania (AutoCAD 2000PL, Mechanical Desktop 4.0PL)
- Kurs pedagogiczny - dla pracowników zakładów pracy, którzy organizują praktykę z uczniami i młodocianymi pracownikami w zakładach pracy, sklepach, zakładach usługowych (80 godzin)
- Kurs instruktorski - dla kierowników placówek wypoczynku dzieci i młodzieży (15 godzin)



## Rejman PRZEDSIĘBIORSTWO WIELOBRANŻOWE

38-500 Sanok, ul. II Armii Wojska Polskiego 31  
tel./fax (013) 46 372 62 • (013) 46 400 07

### POLECA:

- Pustaki betonowe 24 x 25 x 49 na ściany fundamentów, piwnic i budynków gospodarczych
- Kostka brukowa, obrzeża, krawężnik, płytki chodnikowe, płyty ażurowe, itp.
- Tanie cementy w workach i luzem
- Kręgi betonowe, osadniki, elementy żelbetowe i betonowe według zamówień
- Żwir i piaski
- Dodatki do betonu, farby
- Siatki zbrojeniowe, strzemiona, elementy zbrojenia, stemple teleskopowe

Na wszystkie wyroby wydajemy odpowiednie atesty.

# Sport, śpiew i łyż

– rozmowa z KATARZYŃĄ KUCHARSKĄ

– laureatką VII Plebiscytu Sportowego "ZŁOTA DZIESIĄTKA 2000".

VII Plebiscyt naszych czytelników na "Złotą Dziesiątkę" Najpopularniejszych Sportowców Sanoka nieoczekiwanie, acz z bardzo dużą przewagą, wygrała siatkarka Towarzystwa Sportowego Sanoczanka, Katarzyna Kucharska. Wywiad z laureatką wstępnie planowany był zaraz po rozstrzygnięciu plebiscytu, ostatecznie jednak – mając cichą nadzieję na miłą niespodziankę – postanowiliśmy poczekać do powrotu naszych siatkarek z półfinałowego barażu o awans do II ligi. Niespodzianki wprawdzie nie było, ale w Ostrowcu Świętokrzyskim Katarzyna okazała się jedną z gwiazd turnieju. Wśród rywali siata popłoch zwłaszcza bardzo skutecznymi zagrywkami z wysoku.

– Kasiu, jak to jest u ciebie z tymi zabójczymi serwisami? W lidze często bolsz się ryzyka, tymczasem w meczach o tak wysoką stawkę właściwie każdą piłkę posyłałaś z wysoku, mając znikomy procent strat...

– Wszystko zależy od dnia. Jeżeli czuję, że piłka mi siedzi, to nie boję się tak zagrywać. Ale zawsze patrzę na trenera, który daje mi znak, czy mam ryzykować, czy też nie. Choć w Ostrowcu, w ostatnim secie meczu z Łęczycą, kiwał głową "nie", a jednak czułam się tak pewnie, że zagrałam z wysoku i to skutecznie.

– No właśnie – feralny pojedynek z Łęczycą, pierwszy mecz turnieju. Była szansa na zwycięstwo?

– Tak, przecież w tie-breaku był stan 12-12. Trzy piłki dzieliły nas od wygranej.

– W tym momencie skutecznie zaatakowałaś, ale sędzia dopatrył się dotknięcia siatki. Odpowiedz szczerze, już bez emocji – było?

– Nie, nie dotknęłam siatki, tylko dłoni rywalki, co przecież mogło być zarówno moją, jak i jej winą. Potem sędzia próbował łagodzić, mówił, że obie popełniłyśmy błąd, ale ja pierwsza. Aż miałam łyż w oczach, bo to byłby przełomowy moment seta i całego meczu. Ta sytuacja wytrąciła nas z równowagi.

– Jak dziś oceniasz ten turniej?

– Przede wszystkim myślę, że gdybyśmy nie przegrały z Łęczycą, to zupełnie inaczej wyglądałyby następne mecze. Może zabrzmi to zbyt buńczucznie, ale mogłybyśmy walczyć nawet o zwycięstwo. Ta pechowa porażka chyba pozbawiła nas wiary, a zwłaszcza AZS AWF Kraków był do ogrania. Turniej stał na wysokim poziomie, w końcu grał w nim spadkowiec z II ligi i kilka zawodniczek z I-ligowym stażem. My byłyśmy trochę przerażone szowinistycznym spikerem i prawie tysięczną publicznością, która przyszła na siatkówkę prosto z meczu piłki nożnej.

– Ostatecznie jednak przegrałyście wszystkie trzy mecze. Jak zwykle reagujesz na porażki?

– Bardzo je przeżywam, zawsze chce mi się płakać. Każdy mecz, którego można było nie przegrać, długo nie może mi wyjść z głowy.



Niedobór centymetrów Katarzyna nadrabia świetną skocznością

– Czy zdarzył ci się mecz, o którym chciałabyś jak najszybciej zapomnieć?

– W poprzednim sezonie w Mielcu. Nic mi nie wychodziło, psułam nawet zagrywki. W końcu koleżanki zaczęły mnie zastraszanie przy serwisach rywalki, żeby nie zagrywały na mnie.

– Zapytam dla odmiany o najlepszy mecz w karierze.

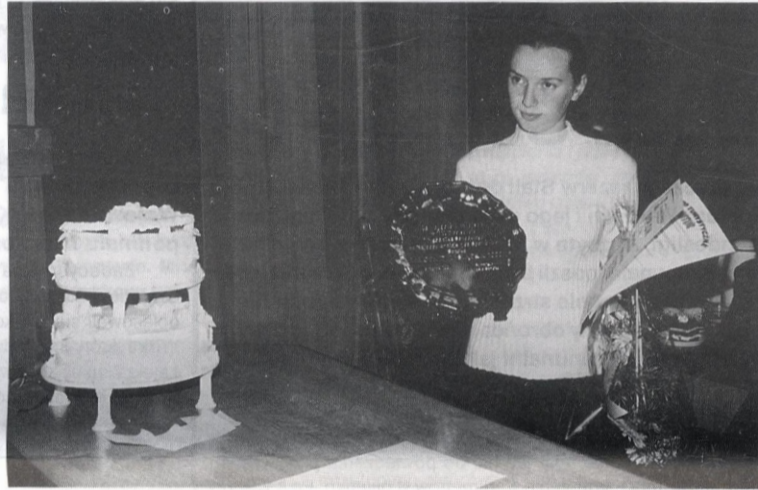
– Zwycięstwo ze Skrą Warszawa w półfinale Mistrzostw Polski Młodziczek przed trzema laty. Wychodziło mi dosłownie wszystko, każdy atak – zupełnie jakbym nie potrafiła nic zepsuć.

– W jaki sposób przygotowujesz się do gry? Zamykasz się w celnym pokoju na godzinę z kapturem na głowie, żeby się skoncentrować?

– Nic z tych rzeczy. Po prostu myślę o meczu, analizuję potencjał rywalki.

– Jak i kiedy zaczęła się twoja przygoda z siatkówką?

– W IV klasie podstawówki i to pod przymusem. Tato – zapałony sportowiec, postanowił, że córka jak on będzie uprawiać sport i zaprowadził mnie na siatkę. Strasznie nie chciałam, płakałam przed pierwszym treningiem, ale po kilku następnych polknęłam bakcyli. A po mniej więcej dwóch sezonach postępy były widoczne.



Laureatka podczas rozstrzygnięcia plebiscytu. Fot. St. Żyłka

– Bywały sezony, że grywałaś równocześnie w trzech kategoriach wiekowych...

– W sezonie 1999/2000 grywałam w seniorkach, juniorach starszych i młodszych. Wcześniej w obydwu drużynach juniorskich regularnie występowałam także jako młodziczka. Wtedy też pojechałam raz na turniej z seniorkami, ale nie zagrałam ani minuty. Szkoda – cztery drużyny w jednym sezonie, to byłby niezły wynik.

– Z rozgrywkami szkolnymi wychodziło pewnie po kilkadziesiąt meczów na sezon, do tego niemal codzienne treningi. Trener Ryszard Karackowski

Monaco, gdzie byłam przed rokiem. Z koleżanką rzucaliśmy monety do fontanny, wyrażając życzenie, by wrócić tam za rok. Spełni się... W planie jest zwiedzanie portów, zabytków, także wycieczka na stadion FC Barcelona. Ale głównie mam zamiar opałać się na plaży.

– Czy poza sportem i podróżami masz jeszcze jakieś hobby?

– Interesuję się biologią, chętnie oglądam Discovery, czy Planete. Poza tym... lubię sobie pośpiewać, ale o tym proszę nie pisać, koleżanki zazwyczaj mówią: "Kaska, już nie śpiewaj".

– A gdzie można usłyszeć twoje występy?

– Nie, no ja śpiewam sobie w domu, czasami z koleżankami na przerwie. Choć w tamtym roku zdarzyło mi się też na szkolnej akademii.

– To po tej akademii koleżanki tak mówiły?

– Nie, bo wtedy śpiewałam razem z innymi, więc pewnie nie było mnie za bardzo słychać.

– Dobra, żarty na bok, na koniec poważnie. W przyszłym roku matura – jak ci idzie nauka? Czy godzenie jej ze sportem nie sprawia problemów?

– Czasem rzeczywiście trudno to wszystko pogodzić, ale nie mam kłopotów z nauką.

– Plany na przyszłość?

– Przede wszystkim dobrze wypaść na maturze, tym bardziej że będę zdawać ją już według nowej formuły, czym naprawdę jestem przerażona. Potem chciałabym dostać się na studia na krakowski AWF.

– Znow zagrałabyś w jednej drużynie z Anią Bentkowską.

– O ile załapałabym się do składu.

– Po maturze wyjazd na studia i koniec gry w Sanoczance – klasyczny przykład naszych siatkarek. Czy zdarzyło się, że po studiach któraś wróciła do macierzystego zespołu?

– O ile mi wiadomo, to nie.

– Może zatem będziesz pierwszą...  
– Nie miałabym nic przeciwko temu.

cza. Z pewnością nie jestem takim kapitanem, jakim była Sylwia Maciejowska. Nie zawsze potrafię powiedzieć koleżankom coś mobilizującego, gdy gra się nie układa.

– Co, oprócz wspomnianej już zagrywki, uważasz za swe największe atuty?

– Silna psychika, odbiór zagrywki – choć ostatnio trochę go zaniedbałam, no i atak, mimo że jestem najmniejsza w drużynie. Tylko 168 cm wzrostu i brak widoków na poprawę, bo przestałam rosnąć trzy lata temu. Koleżanki żartują, że w deszczu muszę chodzić bez parasola.

– Przejdźmy już do plebiscytu. Spodziewałaś się zwycięstwa?

– Ależ skąd – gdy dowiedziałam się, że jestem w dziesiątce, to myślałam o miejscu gdzieś pod jej koniec. I muszę przyznać, że w momencie ogłoszenia ostatecznego wyniku czułam się bardzo nieswojo, bo przecież w Sanoku jest wielu świetnych sportowców, którzy znacznie bardziej niż ja zasługiwali na wygraną. Mnie wiele osób w ogóle nie brało pod uwagę. Rodzice Katarzyny Wójcikiej, którzy podczas finału siedzieli naprzeciw mnie, w momencie gdy okazało się, że ich córka zajęła drugie miejsce, powiedzieli: "No to jak Kaska druga, to kto w takim razie wygrał?".

Naprawdę było mi się strasznie głupio, choć przecież cieszyłam się ze zwycięstwa.

– Kasiu – skrupuły proszę na bok, w nagrodę pojedziesz do Hiszpanii.

– Strasznie się cieszę na ten wyjazd, po trosze także ze względów sentymentalnych. Przejżdżać będziemy przez

**DROMA** SYSTEMY BRAM I ROLET  
SANOK, ul. Przemyska 24 B  
tel./fax 013/46-54-226 tel. 13/46-54-227  
**BRAMY SEGMENTOWE**  
**PRZEMYSŁOWE I GARAŻOWE**  
**BRAMY ROLOWANE I ROLETY**  
Bezpłatna Infolinia 0 800 136 869

Ciężary

## Medale w debiucie

Doskonale wypadli podczas Mistrzostw Polski Juniorów w Siedlcach reprezentanci ELCOMU-MOSiR. Wprawdzie trener Ryszard Trzepizur wziął do Siedlec zaledwie dwójkę swych podopiecznych, lecz wystarczyło to, by odnieść ogromny sukces. Po tytuł mistrzowski sięgnął Robert Kluska, zaś jego koleżanka klubowa Sabina Śnieżek została wicemistrzynią kraju w kategorii do lat 20.

Był to oficjalny debiut naszych ciężarowców w zawodach mistrzowskich w barwach ELCOMU-MOSiR. Tym bardziej cieszy, iż już na wstępie zaczynają przynosić wymierne efekty doskonałe warunki stworzone zawodnikom przez władze nowego klubu, który od niedawna funkcjonuje w naszym mieście.

Występ Kluski na pomoście w Siedlcach nie był zaskoczeniem. Nasz reprezentant, choć w swojej wadze ma kilku groźnych konkurentów, nie zwykł przegrywać. Najlepszym potwierdzeniem jego klasy jest zresztą fakt, iż od dłuższego czasu znajduje się w kadrze narodowej juniorów. Na jego rezultat w dwuboju (235 kg) złożyły się: srebrny medal w rwanu (105 kg) i złoty w podrzucie (130 kg).

– Występ Roberta należy ocenić wysoko. Podnosił już co prawda większe ciężary, startując przez ostatni rok w barwach Lechii Sędziszów, lecz wówczas występował w wyższej kategorii wagowej. Obecnie rywalizuje w przedziale do 62 kg i jest to jego nowy rekord życiowy – powiedział trener Trzepizur.

Ogromną niespodzianką sprawiła za to Śnieżek. Nie dość, że do mistrzostw przygotowywała się tylko dwa tygodnie (po roku przerwy w treningach), to ostatecznie zdobyła srebro w dwuboju (125 kg). Nie inaczej było w rwanu (55 kg) i w podrzucie (70 kg).

– Oczywiście należy cieszyć się z jej osiągnięcia, jednak nie wolno zapominać, że stać ją na wiele więcej. To przecież ubiegłoroczna zwyciężczyni Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży. Gdyby była



Robert Kluska

systematyczna, to w obecnej chwili nie miałaby konkurencji w kraju. Wierzę jednak, że szybko nadrobi zaległości treningowe – dodaje Trzepizur. – Korzystając z okazji chciałbym podziękować władzom klubu. Jest naprawdę za co. Mam nowy sprzęt, odżywkę i ciepłe posiłki. Nie wspominać już, że na zawody jeździmy w komfortowych warunkach. To bardzo pomaga i zmusza do jeszcze większego wysiłku.

Kolejnymi zawodami będzie Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży, do której zakwalifikowało się pięciu naszych reprezentantów. Trzymamy kciuki i liczymy na kolejne zdobycze.

(pw)

Hokej

## Poniżej planu

Nie udało się występ naszym juniorom w Mistrzostwach Polski rozegranych w Oświęcimiu. Przegrali dwa pierwsze mecze, po czym jednokrotnie wygrali z rywalkiem i pożegnali się z turniejem jeszcze na etapie grupowym. Podopieczni Czesława Radwańskiego nie wypełnili zatem planu, który zakładał awans do najlepszej „czwórki” mistrzostw i ostatecznie zostali sklasyfikowani na miejscach 5-6. Naszym graczom należą się jednak słowa uznania...

Już samo pojawienie się sanockich hokeistów w Oświęcimiu, można uznać za ogromny sukces. Jeszcze dzień przed imprezą niewiele wskazywało, że zespół SKH pojawi się w ogóle w mistrzostwach. Nie było pieniędzy i nadziei. Działacze klubowi bezradnie rozłożyli ręce. Na szczęście nie poddali się sami hokeiści, a kilka osób prywatnych ich wsparło. To właśnie dzięki nim udało się zebrać pieniądze niemal w ostatniej chwili, a nawet już po czasie.

Kolejne podziękowania należą się ekipie Unii Oświęcim. Oczywiście, nie za to, że rozniosła nas w pył w pierwszym pojedynku, lecz za wyrażenie zgody na przełożenie meczu. Ostatecznie spotkanie (jak się później okazało) z mistrzem Polski rozpoczęło się z naszej winy dopiero po godzinie 21, zaś zakończyło – pół godziny przed północą (!). Z informacji uzyskanych od trenera wynika, że na lodowisko przystąpiło z autobusu. Nie to było jednak najgorsze – przecież nikt przy zdrowych zmysłach nie liczył na wygranie w dziesięcioosobowym składzie z oświęcimianami.

– W hotelu byliśmy dopiero o drugiej w nocy. O szóstej rano należało już wstać, by być na ósmą na lodowisku – relacjonuje Radwański. – Nie było zatem czasu na regenerację sił i odpoczynek. Jak więc można było myśleć pozytywnie o zbliżającym się meczu z MOSM-em Tychy.

W pełnym składzie (z wyjątkiem Roberta Krynckiego i Piotra Sleczkowskiego), choć niewyspani przystąpiliśmy do walki o „czwórke”. Wydawało się w pewnym momencie, że wyjdziemy z niej nawet zwycięsko. Po I tercji prowadziliśmy różnicą dwóch bramek (3-1). Później mogło być jeszcze lepiej i praktycznie po meczu, gdyby Robert Kostecki trafił krążkiem zamiast w słupkę do siatki rywali. Niestety, w końcówce drugiej „dwudziestki” przeciwnicy doprowadzili do stanu kontaktowego. Rzut karny podyktowany za faul Krzysztofa Krauzego wykorzystał Wojciech Jankowiak i atmosfera zrobiła się nerwowa.

O wszystkim zdecydowała przegrana wysoko III tercja. Najpierw Bogusław Rąpała nie wykorzystał sam na sam z bramkarzem tyszyn, w rewanżu rywale doprowadzili do wyrównania (3-3). Następnie Andrzej Maślak zmarnował rzut karny i znow spotkała nas za to kara. Gdy kolejnej „setki” nie zamienił na gola Rąpała, a swoją okazję uwieńczył sukcesem przeciwnicy, stało się jasne, iż tego meczu nie wygramy.

Ostatni mecz z BTH Bydgoszcz nie miał żadnego znaczenia dla układu tabeli, głównie na dwóch pierwszych pozycjach w grupie. Nam pozostała więc tylko walka o 3. lokatę i udowodnienie, że udział w mistrzostwach należał nam się w pełni. Wygraliśmy wyraźnie, prowadząc po 30. min nawet 8-3. Ostatecznie zakończyło się 9-6.

Na koniec spostrzeżenie. W sporcie ciężko odnosić sukcesy, jeśli szwankuje coś w klubie. Widać to najbardziej na przykładzie naszej drużyny. Problemy finansowo-organizacyjne doprowadziły do wypaczenia wyników juniorów i w efekcie straty, być może nawet medalu. Szkoda, tym bardziej że wszyscy pracowali na to cały sezon.

Sponsorzy: A. Bielec, SPEC-MIĘS, R. Kuczma, W. Kuczma, Ceglelnia Zastaw.

Piotr Waclawski

III Liga Małopolska

## Wyjazdowy handicap

Niespodzianka goni niespodziankę, dobrze przynajmniej, że po przykryj z Sandecją stalowcy sprawili miłą, przywołując komplet punktów z Lublina. Coś zresztą jest na rzeczy, bo w meczach z innymi drużynami zagrożonymi spadkiem, niespodziewanym atutem okazuje się... boisko rywała. Przymowniej chyba jesień – w Nowym Sączu wygrana, w Sanoku ledwie remisy z Lewartem i Lublinianką. Ostatnio zaś porażka u siebie z Sandecją, teraz wyjazdowe zwycięstwo 2-1 nad Lublinianką.



Bernard Sołtysik był jednym z bohaterów meczu w Lublinie

Mecz rozpoczął się tak, jak zakończyła feralna potyczka z Sandecją – od bramki Piotra Spalińskiego. Znow z prawej strony centrował Janusz Sieradzki, ale tym razem „Szuwar” gola zdobył głową. Przez pół godziny Stal kontrolowała grę, potem do głosu doszli gospodarze. Bliski wyrównania był jeden z rywali, ale jego atomowe uderzenie poszybowało tuż nad składowaniem słupka z poprzeczką. Choć pod drugą bramką jeszcze mniej zabrakło Piotrowi Badowiczowi – jego główka po wolnym Macieja Kuzickiego chyba nawet otarła się o spojenie. Lublinianka wyrównała z karnego, zasądzonego w dość przypadkowej sytuacji: Marek Węgrzyn poślizgnął się przy wyprowadzaniu piłki, a padając dotknął jej ręką. Przewinienie ewidentne, ale czy w takiej sytuacji należało dyktować „jedenastkę”? W każdym bądź razie Marłusz Sawa szansy nie zmarnował.

### Podkarpacka Liga Juniorów

Coraz trudniejsza staje się sytuacja juniorów starszych Stali. Osłabiony kadrowo zespół przegrał w Dębicy i wszystko wskazuje na to, że do końca rozgrywek będzie musiał walczyć o utrzymanie się w lidze. Cieszy za to postawa drużyny młodszego rocznika, która w drugim meczu z rzędu wywalczyła komplet punktów.

#### Juniorzy starsi

MKS DĘBICA – STAL SANOK 2-1 (2-0)

Bramki: Adamski (75)

Stal: Bielak – Zdybek, Dutkiewicz, Drwiga – Baran, Niemczyk, Graboń, Adamski, Czenczek – Drozd, Stec.

Zwycięstwo gospodarzy zasłużone, choć bramki zdobyli w odstępie niespełna dwóch minut. Pierwszy gol padł po błędzie Łukasza Czenczka – wprawdzie Rafał Bielak obronił sytuację sam na sam, ale przy dobitce był już bezradny. Chwile później MKS podwyższył wynik po kornierze. Przy korzystnym rezultacie dębiczanie oddali stalowcom pole gry, nastawiając się na grę z kontry – po jednej z nich Bielaka ratował słupek. Mimo wszystko można było uniknąć porażki. Kontaktowego gola po rzucie różnym zdobył Bartosz Adamski, a w 85. min kapitalną okazję zmarnował Krzysztof Drozd. Trener Maciej Bukład wyróżnił Radosława Zdybka, Marcina Drwigę i Marcina Niemczyka.

TABELA: Stal (19 pkt, bramki 20-33) spadła z 11. na 12. miejsce.

#### Juniorzy młodszy

MKS DĘBICA – STAL SANOK 1-2 (1-0)

Bramki: D. Bieleń (25), Sokołowski (55)  
Stal: Jankowski – Siwiński, Kalityński, R. Chytła – P. Chytła, Konieczny, Tarnawski, Radwański, Sobolewski – D. Bieleń, Sokołowski.

Nasza drużyna, w której świetną partię rozgrywał Paweł Kalityński, wzięła rewanż za starszych kolegów. Stal przez cały mecz miała przewagę. Prowadzenie w podbramkowym tłoku zdobył Daniel Bieleń. Wprawdzie kilka minut po przerwie MKS wyrównał, ale odpowiedź Stali była szybka – efektywnym wolejem z 20 metrów bramkę zdobył Michał Sokołowski. Nieco później za bezmyślny faul bez piłki plac gry musiał opuścić Maciej Konieczny, co jednak nie wpłynęło znacząco na postawę naszych piłkarzy. Mecz mógł się zakończyć wyższym zwycięstwem Stali – obaj autorzy bramek mieli okazję na ponowny wpis w snajperski protokół.

TABELA: Stal (27 pkt, bramki 27-24) nadal na 6. miejscu.

### Liga okręgowa

Często o nierównym meczu mówi się, że słabsza drużyna stanowiła tylko tło. Cóż, o piłkarzach Sparty Osobnica trudno rzecz choćby coś takiego, punkty oddali praktycznie bez walki. Inna sprawa, że pierwsze minuty ustawiły mecz. Najpierw Jacek Płoucha wykorzystał sytuację sam na sam, chwilę później pięknym wolejem zza pola karnego Krzysztof Furdak trafił pod poprzeczkę. Do przerwy szanse na podwyższenie wyniku mieli jeszcze Płoucha oraz Maciej Błażowski po efektywnej akcji Daniela Hodyra. Zawodnik ten zdobył trzeciego gola, wykorzystując błąd



Krzysztof Furdak był jednym z najlepszych zawodników meczu

Po zmianie stron miejscowi mogli objąć prowadzenie, ale Bernard Sołtysik kapitalnie obronił strzał głową jednego z nich, który po kornierze próbował przełobować naszego bramkarza. W odpowiedzi wprowadzony chwilę wcześniej Jacek Płoucha przymerzył po krótkim rogu, ale bramkarz nie dał się zaskoczyć. Losy spotkania rozstrzygnęły się w 61. min – Płoucha idealnie w tempo zagrał piłkę do wychodzącego po prawym skrzydle Sieradzkiego, ten posłał płaskie podanie wzdłuż bramki gospodarzy, a Badowicz skutecznie zamknął akcję, zdobywając 10. gola w sezonie. Rywale oczywiście ruszyli do odrabiania strat, ale nasza obrona nie dopuszczała do groźnych sytuacji, zresztą na przedpolu bardzo pewnie bronił Sołtysik. Wprawdzie w końcówce miejscowi mieli jeszcze szansę na wyrównanie, ale nie wykorzystał jej Sawa.

– Nasze zwycięstwo było jak najbardziej zasłużone, choć przyznać trzeba, że na boisku w Lublinie zostawiliśmy dużo zdrowia. Cieszy postawa Sołtysika, który nabiera pewności, oby podobnie bronił w kolejnych meczach – powiedział drugi trener Stali, Piotr Kot.

### LUBLINIANKA LUBLIN – STAL HERB SANOK 1-2 (1-1)

Bramki: Spaliński (3-głową), Badowicz (61) – Sawa (38-karny).  
Stal: Sołtysik – Ząbkiewicz (58. Płoucha), Węgrzyn, Wróblecki – Gorzynek, Sumara, Kuzicki, Kosiba, Spaliński (78. Tarnolicki) – Sieradzki, Badowicz. Żółta kartka: Sumara. Sędziował S. Widlarz (Wadowice). Widzów 100.

TABELA: mimo zwycięstwa Stal (23 punkty, bramki 28-39) nadal na 16. miejscu, ale już tylko z jednym punktem straty do Sandecji Nowy Sącz.

**W sobotę Stal podejmuje Wisłokę Dębica (która w ostatniej kolejce przegrała u siebie z Koroną Kielce aż 0-3). Początek meczu o godzinie 11.00.**

### Liga okręgowa

## Duch Schalke 04

Na graczach rezerw Stali duże wrażenie musiał zrobić Tomasz Waldoch i jego dwie bramki z ostatniej kolejki Bundesligi, zdobyte w 3. i 9. min meczu z Kaiserslautern. Komunalni poszli tropem zespołu z Gelsenkirchen – pierwsze dwa gole strzelili w tych samych minutach, co reprezentacyjny obrońca, także wygrywając różnicą czterech goli. Komunalni jak Schalke 04, tyle że 4-0.

bramkarza, który nie wyszedł do łatwej piłki. Wprawdzie golkeeper Sparty zrehabilitował się broniąc kolejny strzał z dystansu Furdaka, ale po chwili nie miał już nic do powiedzenia przy wolnym Adama Sabata – uderzenie z 18 metrów w okienko. Po kolejnym wolnym Sabata szansę znow miał szukający drugiej bramki Furdak, ale główkował niecelnie.

Goście w całym meczu mieli zaledwie dwie okazje bramkowe, z czego jedną bezmyślną zonglerką pod własną bramką sprokurował Tomasz Płatek. Przy większym zaangażowaniu w grę Komunalni mogli wygrać o wiele wyżej. To co działo się po przerwie najlepiej określić słowem „plażówka”.

### STAL KOMUNALNI SANOK – SPARTA OSOBNICA 4-0 (2-0)

Bramki: Płoucha (3), Furdak (9), Hodyr (52), Sabat (65-wolny).  
Stal: Płatek – Szczepański (70 Warchoń), Sabat, Kot (55 Rudy) – Czenczek Błażowski, Furdak, Hodyr, Kozłowski (65 Króllicki) – Płoucha (32. Wancienko), Wojnarowski. Widzów 100.

TABELA: Komunalni (27 punktów, bramki 30-23) awansowała z 7. na 4. miejsce.

**W sobotę Komunalni podejmują Wisłokę Nowy Żmigród (mecz zaległy). Początek o godz. 14.00.**

### Trampkarze

## Strona w internecie

We wtorek ligę wznowiają nasi trampkarze. Warto wiedzieć, że trampkarze starsi Stali przystąpią do rozgrywek jako jedna z niewielu w kraju drużyn tej kategorii wiekowej, posiadających własną... stronę internetową. Jej twórcą jest trener zespołu, Maciej Błażowski.

Strona trampkarzy Stali Sanok czynna jest od kilku tygodni, pod adresem [www.trampki.sanok.prv.pl](http://www.trampki.sanok.prv.pl) znaleźć można podstawowe informacje o drużynie. Witryna zawiera wyniki jesiennych spotkań Stali (ze składami i strzelcami bramek), terminarz rundy rewanżowej, aktualną tabelę, krótkie sylwetki zawodników (większość ze zdjęciami), wywiad z trenerem oraz linki do kilku innych stron futbolowych.



[www.trampki.sanok.prv.pl](http://www.trampki.sanok.prv.pl)

Strona będzie uaktualniana po każdej kolejce, dojdą komentarze do meczów oraz wyniki pozostałych spotkań grupy. Trener myśli także o rozbudowie strony – pierwszym pomysłem jest wprowadzenie ankiety na wybór najlepszego zawodnika każdego miesiąca.  
– Zdecydowałem się stworzyć tę stronę trochę dla zabawy, ale głównie po to, by motywować chłopaków – zaznacza Maciej Błażowski.

Lekka atletyka

## Dobry początek

Jerzy i Robert Nalepkowie udanie pobiegli na pierwszym tegorocznym krajowym maratonie, który rozegrano w Dębnie.

Jerzy Nalepka zajął 7. miejsce w kategorii 50-59 lat, ze swym najlepszym od kilku lat czasem 3:06,11. Robert Nalepka, który od niedawna reprezentuje KKB Krosno, był 16. w przedziale wiekowym 20-29 lat, uzyskując rezultat 2:55,07. W obydwu grupach startowało po około 50 zawodników, natomiast ogólna liczba uczestników maratonu sięgała 500 osób. W klasyfikacji generalnej mocno obsadzonej imprezy Robert zajął miejsce pod koniec pierwszej pięćdziesiątki, a jego ojciec zmieścił się w setce.

Jerzy Nalepka ma zamiar wystartować we wrześniowych Mistrzostwach Świata Weteranów w Biegach pod Górę, które mają się odbyć w Polsce. – Ojcu przydałaby się pomoc sponsora – mówi Robert Nalepka.

Tenis stołowy

## Awans strażaków...

W Zespole Szkół Ekonomicznych rozegrano półfinałowy turniej Mistrzostw Województwa Strażaków. Drużyna sanockiej jednostki z kompletem zwycięstw awansowała do finału.

Zespół, którego skład tworzyli Marlan Szuba, Zygmunt Wójcik i Adam Rozum, tylko w pierwszym meczu stoczył zacięty pojedynek, pokonując 5:3 Brzozów. W pozostałych meczach nasi strażacy stracili zaledwie dwa punkty – po 5:1 z Jarosławem i Niskiem, 5:0 z Rzeszowem. Podobne wyniki uzyskał sklasyfikowany na 2. pozycji Brzozów – po 5:1 z Niskiem i Rzeszowem, 5:0 z Jarosławem. Trzecie miejsce zajęło Nisko (5:2 z Jarosławem, 5:3 z Rzeszowem), a 4. Jarosław (5-0 z Rzeszowem).

## ...i kadetek „Orła”

Młodzi ping-pongiści UKS-u „Orzeł” Pobiedno reprezentowali nasz powiat na Mistrzostwach Województwa Kadetów w Rzeszowie. Awans do półfinału Mistrzostw Polski wywalczyły dziewczęta.

Zadecydowała o tym 3. pozycja zajęta przez Barbarę Gagatko i Edytę Głowacz w turnieju drużynowym. Na 5. miejscu uplasowali się ich koleżki z zespołu, Marek Wdowin i Dawid Witka, który indywidualnie był 10. Gagatko w turnieju singlowym zajęła 7. miejsce, a w debłu 3. (wraz z zawodniczką innego klubu). Półfinał MP rozegrany zostanie pod koniec kwietnia.

### SPORT SZKOLNY

#### Koszykówka

Po prawie dwumiesięcznej przerwie od zawodów powiatowych chłopcy z SP9 w ciągu kilku zaledwie dni rozegrali dwa kolejne szczeble zmagania. Ostatecznie drużyna prowadzona przez Dariusza Fineczkę zakończyła rywalizację na 2. miejscu w półfinale wojewódzkim, co przy braku tradycji koszykarskich w tej szkole uznać należy za dobry wynik.

„Dziewiątka” była gospodarzem turnieju rejonowego. Po pewnym wygraniu grupy eliminacyjnej nasz zespół miał bardzo ciężką przeprawę w półfinale, zaledwie jednym punktem pokonując SP1 Jasto. W decydującym meczu SP9 uległa podstawowce z Jelicza 22-30, ale dopiero po dwóch dogrywkach. Obie drużyny awansowały do dalszego szczebla rywalizacji.

Półfinał wojewódzki w Stalowej Woli „dziewiątka” rozpoczęła od minimalnego zwycięstwa (21-20) nad SP5 Dębica, ale w kolejnym pojedynku nasi chłopcy nie mieli już nic do powiedzenia w konfrontacji z SP12 Stalowa Wola, przegrywając aż 10-45.

Skład SP9: Maciej Czech, Michał Kusior, Marłusz Błażczak, Paweł Łękański, Edward Biega, Michał Kostrubiec, Rafał Mermer, Marcin Pomorski, Kamil Firlił, Michał Staby, Bartosz Dzieniszewski, Grzegorz Mischyszyn.

#### Wyniki turnieju rejonowego w SP9:

Grupa I: SP9 – NSS Ustrzyki Dolne 20-9, SP9 – SP Jelicze 19-13, SP Jelicze – NSS Ustrzyki Dolne 22-15.

Grupa II: SP1 Jasto – SP1 Wesola 30-6, SP1 Jasto – SP7 Krosno 8-22, SP1 Wesola – SP7 Krosno 4-12.

Półfinały: SP7 Krosno – SP Jelicze 20-31, SP9 – SP1 Jasto 24-23.

Finał: SP9 – SP Jelicze 22-30 (po dwóch dogrywkach).

#### Siatkówka

Drużyna chłopców z Zespołu Szkół Budowlanych zajęła 2. miejsce na turnieju rejonowym i zagra w półfinale wojewódzkim.

Na zawodach rejonowych w Iwonicy zespół prowadzony przez Krzysztofa Salamaka rozegrał trzy mecze, rozpoczynając od grupowych zwycięstw 2:0 nad Zespołem Szkół Leśnych w Lesku i Liceum Ogólnokształcącym w Brzozowie. W finale „budowlanka” uległa 1:2 Zespołowi Szkół Elektrycznych w Turaszówce, ale obie drużyny awansowały do półfinałów wojewódzkich, które mają zostać rozegrane po świętach.

Kolumnę opracował BARTOSZ BŁAŻEWICZ